

SKANUJ
KOD
I CZYTAJ

Przedsiębiorczy i prawniczy wtorek

26 maja 2026 nr 100 (6769)

DGP.pl

REWOLUCJA W PRZYCHODNIACH OD CZERWCA

DGP

Podatki i księgowość

VAT Sporadyczna sprzedaż, zwłaszcza bez otrzymania zapłaty, czynsz dzierżawy ustalony na 1 proc. lub nawet 0,1 proc. – wszystko to budzi podejrzenia fiskusa i sądów o nadużycie w zakresie VAT **B2**

Firma i prawo

PRAWO ROLNE Projektowane przez rząd zasady dzierżawy gruntów rolnych budzą obawy o bezpieczeństwo żywnościowe Polski. Umowę będzie mógł zawierać praktycznie każdy **B5**

Prawnik

USTRÓJ Na prezydenckim stole leży pięć kandydatur na I prezesa Sądu Najwyższego – następcę Małgorzaty Manowskiej. Jednak zmiany personalne to za mało, aby naprawić sytuację **B6**

Samorząd i administracja

SAMORZĄD Po publikacji wyników referendum prezydent Krakowa i jego zastępcy tracą stanowiska. Premier ma 90 dni na zarządzenie wyborów. Musi też wyznaczyć komisarza do kierowania miastem **B9**

Kadry i płace

PRAWO PRACY Przedsiębiorcy obawiają się, że od 8 lipca, po wejściu w życie nowych regulacji, PIP będzie częściej kwestionowała kontrakty cywilnoprawne i wykazywała istnienie stosunku pracy **B10**

Tęczowe dzieci bez transkrypcji aktów urodzenia. Czy NSA zmieni podejście?

PRAWO RODZINNE

Pary jednopłciowe wywalczyły w NSA transkrypcje swoich aktów małżeństwa zawartych za granicą. Za kilka miesięcy wejdą w życie nowe przepisy w tej sprawie. Jednak wciąż **niemożliwe jest uzyskanie transkrypcji aktu urodzenia dziecka**

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska
@infor.pl

Czy marcowy wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego nakazujący transkrypcję zagranicznych aktów małżeństwa par jednopłciowych otworzy także drogę do transkrypcji zagranicznych aktów urodzenia dzieci takich par? Prawnicy nie mają wątpliwości, że tak się stanie. Choć wyrok wprost tego nie dotyczy, wyraźnie widać, że podejście sądów do związków jednopłciowych zaczyna pomału ewoluować.

Pytanie, które może wszystko zmienić

W NSA czeka na rozpatrzenie pytanie prejudycjalne Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie. Sąd pyta o dopuszczalność transkrypcji aktu urodzenia dziecka wydanego za granicą. Tym samym chce rewizji uchwały siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2 grudnia 2019 r. (II OPS 1/19). W sprawę zaangażował się również rzecznik praw obywatelskich.

Uchwała siedmiu sędziów NSA z 2019 r. zablokowała transkrypcję zagranicznych aktów urodzenia. NSA uznał ją za niedopuszczalną. Uzasadnił to koniecznością ochrony podstawowych zasad polskiego porządku prawnego. Jednocześnie sąd podkreślił, że dziecku nie można odmówić wydania dowodu osobistego ani nadania nume-

ru PESEL. Prawa te wynikają z obywatelstwa i nie wymagają wcześniejszego przeniesienia zagranicznego aktu do polskich rejestrów stanu cywilnego. W praktyce jednak okazało się to nie takie proste.

– Polskie urzędy, zasłaniając się że niemożnością wpisania zagranicznego aktu do polskich ksiąg, długo masowo odmawiały nadania dzieciom numeru PESEL. To z kolei blokowało wydanie dowodu osobistego i paszportu. W konsekwencji małoletni obywatel Polski stawał się ofiarą systemowej dyskryminacji – był odcinany od powszechnej opieki medycznej, bezproblemowego dostępu do edukacji, a przede wszystkim od unijnej swobody podróży w ramach Unii. Zaczęło się to zmieniać dopiero po wyroku z czerwca 2022 r. – mówi adwokatka Anna Jaczun.

Chodzi o wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE (C-2/21) dotyczący dziecka urodzonego w innym kraju Unii, w którego akcie urodzenia wpisane były dane dwóch matek. TSUE przesądził, że polskie organy mają bezwzględny obowiązek wydać dziecku dokument tożsamości na podstawie zagranicznego aktu urodzenia niezależnie od tego, czy polskie prawo uznaje rodzicielstwo jednopłciowe. Dzięki temu wyrokowi takie dokumenty zaczęły być dzieciom w Polsce wydawane, choć nie jest to reguła.

– Niektóre urzędy w takich sytuacjach wydają już dokumenty i nadają nu-

mery PESEL, ale wpisują w nich dane tylko jednej matki, natomiast w miejscu drugiej pojawiają się tzw. dane kryjące (wpisuje się fikcyjne imię męskie) albo pozostawia się je jako nieznane – tłumaczy Annamaria Linchowska, koordynatorka ds. orzecznictwa i działań prawnych w Kampanii Przeciwko Homofobii. Problem jednak nie zniknął.

– Większość urzędów stanu cywilnego wciąż stoi na stanowisku, że stan prawny się nie zmienił, więc nie ma podstaw do wydawania dokumentów bez polskiego aktu urodzenia. To podejście prezentują często zarówno urzędy w kraju, jak i konsulaty za granicą – tłumaczy Anna Mazurczak, adwokatka i wiceprzewodnicząca Komisji Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej.

W efekcie, jak mówi, często o dokument tożsamości trzeba walczyć, składając odwołania, a niekiedy kierując sprawę do sądów administracyjnych.

– Tymczasem postanowienie TSUE wprowadza bezwzględny przymus: polskie organy mają obowiązek wydać dziecku dowód tożsamości lub paszport bezpośrednio na podstawie zagranicznego aktu, całkowicie pomijając brak jego transkrypcji. Wynika to z zasady prymatu prawa unijnego, które gwarantuje małoletniemu obywatelowi UE prawo do swobodne-

go przemieszczania się – podkreśla Anna Jaczun.

Anna Mazurczak spodziewa się, że po ostatnim wyroku dotyczącym transkrypcji aktów małżeńskich NSA dojdzie do wniosku, iż nie ma przeszkód do rejestrowania aktów urodzenia z dwiema matkami lub dwoma ojcami.

Niezbędna zmiana kodeksu

Kampania Przeciwko Homofobii uważa, że powinno być dopuszczalne pełne uznanie relacji rodzicielskich – zarówno poprzez dokonanie transkrypcji zagranicznych aktów urodzenia, jak i poprzez ujawnianie w dokumentach dziecka danych obu matek lub obu ojców. Do tego konieczna jest jednak wola polityczna.

– Uregulowanie sytuacji prawnej dzieci par jednopłciowych to absolutna konieczność, podyktowana ich nadrzędnym dobrem. Wymaga to kroków wykraczających poza zmianę urzędowych formularzy – uważa Anna Jaczun. Polski system rejestracji stanu cywilnego opiera się bowiem na kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, który nie przewiduje możliwości wpisania w rubryce przeznaczonej dla ojca osoby płci żeńskiej oraz zastąpienia matki ojcem. Nie zna też pojęcia rodziców jednopłciowych.

– Unia Europejska nie może przymusić Polski do transkrypcji aktu urodzenia ani do zmiany kodeksu rodzinnego, ponieważ

Adopcja na razie w sferze marzeń

Transkrypcja i wydawanie dokumentów to niejedynym problemy, z którymi mierzą się jednopłciowe pary. – Moim zdaniem adopcja jest kolejnym obszarem prawa rodzinnego, który będzie trzeba dostosować do rzeczywistości społecznej. Uważam, że stanie się to poprzez orzecznictwo sądów międzynarodowych, które stopniowo wymuszają zmianę interpretacji przepisów krajowych – uważa mec. Anna Mazurczak.

W Polsce żyje wiele rodzin, w których dziecko wychowuje się z rodzicem i jego partnerem, ale prawo nie uznaje tego drugiego za rodzica. Oznacza to nie tylko brak praw, lecz także brak obowiązków po stronie drugiego opiekuna. Tymczasem z perspektywy dobra dziecka kluczowe jest, aby było ono prawnie związane z obiema osobami, które je wychowują – zarówno w zakresie uprawnień, jak i odpowiedzialności.

– Przepisy dotyczące adopcji wewnętrznej są w dużej mierze neutralne płciowo. Mimo to sądy odmawiają ich zastosowania wobec par jednopłciowych, powołując się na konstytucyjne rozumienie małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. Moja kancelaria prowadzi dwie sprawy, w których pary jednopłciowe przeszły pełną procedurę, ich rodziny zostały ocenione jako stabilne i zapewniające dziecku bardzo dobre warunki rozwoju, a mimo to sądy odmówiły zgody na adopcję. Sprawy te trafiły do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – tłumaczy mec. Mazurczak. Rozwiązania, które miały uregulować sytuację takich rodzin, zawierał projekt ustawy o związkach partnerskich. Ale z tego rozwiązania rządzący się wycofali. Projekt ustawy o statusie osoby najbliższej, który zastąpił wcześniejszy projekt o związkach partnerskich, nie zawiera już żadnych rozwiązań dotyczących dzieci.

prawo rodzinne pozostaje wyłączną kompetencją państw członkowskich. Ostateczna zgoda na wpisanie zagranicznego aktu do polskich ksiąg i zmiana definicji rodzicielstwa zależą wyłącznie od suwerennej decyzji parlamentu – tłumaczy Anna Jaczun. – Oznacza to, że jedynym realnym sposobem na przymuszenie państwa do pełnych zmian systemowych jest silna presja samego społeczeństwa, które powinno twarde wymagać odpowiednich

działań legislacyjnych od swoich parlamentarzystów – dodaje adwokatka.

W jej opinii niezbędna jest przemyślana nowelizacja ustaw, która zapewni dzieciom z tęczowych rodzin elementarną ochronę i poczucie bezpieczeństwa. ☺☺

PISALIŚMY O TYM

Zagraniczne małżeństwa jednopłciowe będą honorowane – 22 maja 2026 r.
Ważny dzień dla małżeństw jednopłciowych – 20 marca 2026 r.
edgp.gazetaprawna.pl

Te transakcje skarbowka uważa za nadużycie prawa

VAT Sporadyczna sprzedaż, zwłaszcza bez otrzymania zapłaty, czynsz dzierżawny ustalony **na 1 proc. lub nawet 0,1 proc.** – wszystko to budzi podejrzenia fiskusa i sądów o nadużycie w zakresie VAT. Spory toczą się także o leasing zwrotny

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

Kilka dni temu informowaliśmy o działaniach skarbowki w zakresie kontrolowania niedozwolonych optymalizacji na gruncie przepisów o podatku dochodowym (zob. „Optymalizacje w podatku dochodowym. Czym kończą się kontrole?”, DGP nr 97/2026). W sprawach dotyczących VAT fiskus nie może zastosować – tak jak w CIT czy PIT – klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania. Nie oznacza to jednak, że jest bezradny. Przeciwnie, ma w ręku inną potężną broń – możliwość zastosowania, na podstawie art. 5 ust. 4 i 5 ustawy o VAT, klauzuli nadużycia prawa. Sięga po nią, gdy dojdzie do wniosku, że dana transakcja (np. dostawa towarów, świadczenie usług) „miała zasadniczo na celu osiągnięcie korzyści podatkowych, których przyznanie byłoby sprzeczne z celem, któremu służą przepisy”.

W jakich sprawach skarbowka może – według sądów – inaczej ocenić skutki danej transakcji, a kiedy nie ma takiego prawa? Sprawdziliśmy to.

Jednorazowa sprzedaż

Podejrzenia fiskusa budzą zwłaszcza jednorazowe transakcje sprzedaży, gdy – według fiskusa – zasadniczym celem zbywcy jest wygenerowanie prawa do odliczenia podatku naliczonego.

Jedną z takich spraw rozstrzygnął 6 maja 2026 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku (sygn. akt I SA/Gd 227/26). Zgodził się ze skarbowką, że przeniesienie własności nieruchomości nie miało racjonalnego, ekonomicznego uzasadnienia, i to nawet jeśli sprzedający nie mógł korzystać z tej nieruchomości, bo – jak twierdził – uniemożliwiali mu to sąsiedzi.

Sąd zwrócił uwagę na to, że choć transakcja została zawarta na ponad 2 mln zł, to spółka sprzedająca wyznaczyła kupującej odległy termin zapłaty, nie żada-

jąc żadnego zabezpieczenia. Porozumienie dotyczące wystawienia weksli w celu zabezpieczenia zapłaty zostało zawarte dopiero po miesiącu od podpisania umowy sprzedaży. Wekslem tym nadano charakter płatniczy dwa lata później. Stwarzały one wyłączenie pozorów zapłaty, bo faktycznie nigdy do niej nie doszło.

Sąd i fiskus nie dali też wiary temu, że kupująca miała zamiar zapłacić po zawarciu kontraktu z innym podmiotem, skoro na moment zakupu nie został on nawet utworzony. Uznali, że w całej tej transakcji chodziło o co innego – sprzedająca wystawiła fakturę na wysoką kwotę, dzięki której kupująca (podmiot powiązany ze sprzedającą), mimo że nie zapłaciła za zakup, miała odliczyć podatek naliczony (a ściślej – poprzez przeniesienie na kolejne okresy rozliczeniowe – zamierzała unikać zapłaty podatku należnego).

Nie przeszkodził TSUE

Identycznie gdański sąd orzekł 4 lutego 2026 r. (I SA/Gd 944/25). W tej sprawie również doszedł do wniosku, że sprzedaż nieruchomości miała na celu sztuczne wykreowanie wysokiego podatku naliczonego. Historia tego sporu była jednak o wiele dłuższa, bo sprawa trafiła aż do Trybunału Sprawiedliwości UE. Chodziło o art. 88 ust. 3a pkt 4 lit. c) polskiej ustawy o VAT, który nie daje podstaw do odliczenia podatku naliczonego, gdy faktura potwierdza czynność, do której mają zastosowanie przepisy art. 58 i 83 kodeksu cywilnego.

TSUE orzekł 25 maja 2023 r. (C-114/22), że nie można pozbawić podatnika prawa do odliczenia VAT naliczonego z tego tylko powodu, że transakcja jest uważana za pozorną i przez to nieważną na podstawie przepisów krajowego prawa cywilnego. Muszą zostać spełnione przesłanki prawa unijnego pozwalające uznać transakcję za pozorną lub – jeżeli faktycznie miała ona miejsce – będącą wynikiem oszustwa

w zakresie VAT lub nadużycia prawa.

Choć wyrok unijnego trybunału nie wydawał się po myśli polskiego fiskusa, to ostatecznie spółka przegrała. Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że w jej sprawie celowo tak ukształtowano warunki transakcji, aby uzyskać zwrot nadwyżki podatku naliczonego, a nie osiągnąć cel gospodarczy. Było to nadużycie prawa – nie miało wątpliwości sąd kasacyjny (I FSK 650/18). W związku z tym fiskus podtrzymał swoją wcześniejszą decyzję z 2016 r.

Bez szans na wznowienie

Co ciekawe, w tej sprawie spółka wciąż nie dawała za wygraną i ponownie złożyła skargę do sądu – tym razem na odmowę uchylenia decyzji ostatecznej (tej z 2016 r.). Niczego nie wskórała – WSA w Gdańsku oddalił 4 lutego 2026 r. jej skargę (I SA/Gd 944/25).

Tak samo uczynił WSA w Łodzi w sprawie innej firmy, która również – powołując się na wyrok TSUE z 25 maja 2023 r. – domagała się wznowienia postępowania. Łódzki sąd nie miał wątpliwości, że celem działań spółki (sprzedaż lokali) było uzyskanie nienależnej korzyści podatkowej. Decyzja fiskusa była więc zasadna, a wyrok unijnego trybunału nie miał wpływu na jej treść – orzekł sąd 11 grudnia 2025 r. (I SA/Łd 461/25).

NSA przeciw sztucznym transakcjom

Wyrok łódzkiego WSA oraz oba tegoroczne orzeczenia gdańskiego sądu są nieprawomocne, ale prawdopodobieństwo, że sąd kasacyjny je uchyli, jest znikome. Już raz NSA rozstrzygnął podobną sprawę – 19 grudnia 2025 r. (I FSK 1080/24). Doszedł do wniosku, że spółki powiązane ze sobą osobowo i kapitałowo celowo stworzyły zorganizowany łańcuch następujących po sobie dostaw jednej nieruchomości. Zawarte przez nie transakcje sprzedaży nieruchomości (a ściślej prawa użytkowania wieczystego) nie miały żadnego

ekonomicznego uzasadnienia, były sztuczne. Chodziło tylko o osiągnięcie korzyści podatkowej w postaci nienależnej nadwyżki podatku naliczonego – stwierdził sąd kasacyjny.

Nie każda sprzedaż jest nadużyciem

Inaczej natomiast zakończyła się sprawa spółki, której fiskus również zarzucił nadużycie prawa w związku z odliczeniem VAT naliczonego z faktur dokumentujących sprzedaż trzech lokali. Miały za tym przemawiać według skarbowki:

- powiązania osobowe,
- strata podatkowa, którą spółka kupująca wykazała w zeznaniu CIT-8, oraz niska wartość jej kapitału zakładowego, co – według fiskusa – nie pozwoliło pokryć kosztów zakupu lokali,
- uzgodniony sposób zapłaty – z umowy wynikało, że zapłata ma być dokonywana na konto banku, ponieważ lokale były obciążone hipoteką (kredyty hipoteczne miały zostać spłacone w latach 2041, 2042, 2043).

Naczelny Sąd Administracyjny orzekł jednak, że takie okoliczności w żaden sposób nie wskazują na nadużycie prawa. Uzgodnione warunki sprzedaży lokali zabezpieczonych hipoteką na rzecz banku nie są czymś wyjątkowym w obrocie prawnym – stwierdził sąd. Podkreślił, że gdy kupujący zobowiązuje się spłacać raty kredytu (zamiast od razu całe zadłużenie), bank najpierw ocenia jego zdolność kredytową jako nowego dłużnika, a taka ocena musi być pozytywna.

Co więcej – dodał – w tej sprawie skarbowka w żaden sposób nie wykazała, że sprzedający nie rozliczył podatku należnego z tytułu zbycia tych lokali. Gdzie więc uszczerbek Skarbu Państwa? – zauważył NSA w wyroku z 10 grudnia 2025 r. (I FSK 16/21).

Dzierżawa ze znikomym czynszem

Na korzystne rozstrzygnięcie nie mają natomiast co liczyć gminy, które oddają infrastruk-

turę (z reguły wodno-kanalizacyjną) w dzierżawę, zamiast oddać ją w nieodpłatne użytkowanie. W takich sytuacjach z reguły kwota czynszu jest ustalana na bardzo niskim poziomie – 1 proc., a nawet 0,1 proc. wartości początkowej netto dzierżawionych środków trwałych.

Sądy nie mają wątpliwości, że cel zawarcia umowy z tak niskim czynszem dzierżawnym jest całkiem inny – gmina chce dzięki temu odliczyć podatek naliczony z tytułu nakładów na inwestycję. „Przewidywana stopa zwrotu kosztów poniesionych 0,1 proc. rocznie powoduje, że pobieranie przez gminę czynszu nie może doprowadzić do zwrotu kosztów poniesionych na rozbudowę kanalizacji sanitarnej w horyzoncie czasowym krótszym niż tysiąc lat, co jest rozwiązaniem rażąco nieekonomicznym” – zauważył 3 lutego 2026 r. WSA w Bydgoszczy (I SA/Bd 647/25).

Uznał więc, że wystawione przez gminę faktury nie dokumentowały w rzeczywistości czynności opodatkowanych VAT, a sama usługa była wykonywana w warunkach nadużycia prawa. Tak samo orzekł w dwóch innych wyrokach – z 17 lutego 2026 r. (I SA/Bd 670/25) i 27 stycznia 2026 r. (I SA/Bd 617/25).

Wszystkie one są nieprawomocne, ale kwestia wysokości czynszu z tytułu dzierżawy była już przedmiotem rozważań NSA, i to w składzie siedmiu sędziów (wyrok z 28 października 2019 r., I FSK 164/17). Potwierdzeniem tej linii orzeczniczej jest wyrok sądu kasacyjnego z 29 kwietnia 2025 r. (I FSK 2461/21). – Gmina twierdzi, że wysokość czynszu została skalkulowana na podstawie zasad rynkowych a inwestycja ma służyć przez dziesięciolecie. Tymczasem czynsz w wysokości 1 tys. zł miesięcznie przy inwestycji wartiej 3 mln zł zwróci się nie w dziesiątkach, a w setkach lat – zauważył w uzasadnieniu sędzia Włodzimierz Gurba, o czym pisaliśmy w artykule „Symboliczny czynsz za milionową inwestycję. Gmina chciała odliczyć VAT, ale przegrała w NSA” (DGP nr 92/2025).

Podejrzany leasing zwrotny?

Podejrzenia fiskusa budzą też sytuacje, w których przedmiot sprzedaży (np. maszyna, urządzenie) jest wciąż użytkowany przez poprzedniego właściciela, tyle że już na innej podstawie – umowy leasingu.

Trzy takie sprawy (identyczne, tyle że dotyczące różnych okresów rozliczeniowych) rozpatrzył WSA w Gliwicach w wyrokach z 20 kwietnia 2026 r. (I SA/Gl 468/25), 17 listopada 2025 r. (I SA/Gl 359/25) i 26 stycznia 2024 r. (I SA/Gl 963/23).

Chodziło o następującą sytuację: spółka K kupiła kotły parowe od spółki A, następnie sprzedała je spółce leasingowej E, po czym wzięła je od niej w leasing (zwrotny). Skarbowka uznała sprzedaż za sztuczną, nakierowaną na uzyskanie przez K. korzyści podatkowej (prawa do odliczenia podatku naliczonego).

Sąd dał jednak wiarę argumentowi, że inne przeprowadzenie transakcji nie było możliwe. Spółka leasingowa E odmówiła bowiem zawarcia umowy leasingu zwrotnego ze spółką A (nabywcą kotłów) ze względu na negatywną ocenę jej sytuacji finansowej. Żaden podmiot zewnętrzny działający na rynku nie udzieliłby jej finansowania z powodu nieakceptowalnego ryzyka. Konieczne było zaangażowanie w tę transakcję spółki K, która miała zdolność kredytową i mogła kupić kotły od A. Następnie sprzedała je spółce leasingowej E, by w dalszej kolejności móc je użytkować na podstawie umowy leasingu zwrotnego.

Dwa spośród trzech wyroków gliwickiego sądu są już prawomocne. Utrzymując w mocy jeden z nich, NSA orzekł 16 grudnia 2025 r. (I FSK 1134/24): „Organy podatkowe nie wykazały, że działania spółki dotyczące kotłów parowych nastąpiły w warunkach nadużycia prawa”. ©

DGP

Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

MF o skutkach korygowania faktur do zera



ORZECZENIE Zerowanie faktury i wystawienie w jej miejsce nowej **nie powoduje czasowego podwójnego opodatkowania** tej samej czynności – wyjaśniło Ministerstwo Finansów

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

Przypomnijmy, że według resortu finansów fakturę wystawioną w Krajowym Systemie e-Faktur należy skorygować „do zera” tylko w razie błędu w NIP nabywcy. W jej miejsce wystawia się nową fakturę ustrukturyzowaną – z poprawnym numerem identyfikacyjnym nabywcy.

Natomiast inne błędy na fakturze powinny być zgodnie z art. 106j ustawy o VAT korygowane poprzez wystawienie faktury korygującej – wyjaśniał wielokrotnie resort finansów, m.in. w odpowiedzi na pytanie DGP (zob. „Ministerstwo Finansów wyjaśnia, jak trzeba będzie poprawiać błędy w KSeF”). Tak samo odpowiedział 13 kwietnia 2026 r. na pytanie Stowarzyszenia Księgowych w Polsce.

Nie tylko błędny NIP nabywcy

Nie zawsze w tej sprawie dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej był tego samego zdania co MF. Na przykład w interpretacji z 11 lutego 2026 r. (sygn. 0113-KDIP11-3.4012.1091.2025.1.JM) stwierdził, że korekta do zera jest konieczna również wtedy, gdy gmina popełniła błąd w polu Podmiot3, czyli w polu przeznaczonym na wskazanie podmiotu, który nie jest nabywcą, tylko faktycznie odbiera fakturę. Gmina uważała, że w takiej sytuacji wystarczy wystawić fakturę korygującą. Dzięki temu odbiorca (samorządowa jednostka organizacyjna) zyska dostęp do faktury w KSeF – argumentowała.

Dyrektor KIS nie zgodził się na taki sposób korekty. Wyjaśnił, że „aby skorygować błąd związany z wystawieniem fak-

tury na podmiot związany z fakturą z jego błędnymi bądź niepełnymi danymi, należy wystawić fakturę korygującą do zera oraz nową fakturę z poprawnymi danymi tego podmiotu”. „Jest to konieczne ze względu na uwarunkowania systemowe” – uzasadnił.

Skutki zerowania faktur

Jakie są skutki zerowania i wystawienia faktury na nowo? W odpowiedzi na pytanie jednej z redakcji ministerstwo nie zgodziło się z tezą, że w takiej sytuacji przez pewien czas ta sama czynność jest podwójnie opodatkowana i w rezultacie dochodzi do powstania zaległości podatkowej, co oznacza konieczność zapłaty odsetek za zwłokę.

Resort wyjaśnił, że fakturę korygującą „do zera” należy ująć w okresie rozliczeniowym, w któ-

rym została ujęta faktura pierwotna zawierająca błędny NIP nabywcy. Należy więc ją ująć za ten sam okres, w którym powstał obowiązek podatkowy dla danej czynności, ze wskazaniem bieżącej daty wystawienia. Przyczyna korekty istniała już bowiem w momencie wystawienia faktury pierwotnej. Nowa faktura nie służy wykazaniu dodatkowej sprzedaży – podkreśliło MF.

To oznacza, że obie faktury (korygująca „do zera” oraz nowa, prawidłowo wystawiona) będą ujęte w tym samym okresie rozliczeniowym. Jeżeli podatnik rozliczył już VAT należny od dokonanej czynności, to wystawienie nowej faktury ustrukturyzowanej (na prawidłowego nabywcę) nie będzie więc skutkowało obowiązkiem ponownej zapłaty podatku od tej samej transakcji. Nie powstanie zatem ryzyko zaległości podatkowej i odsetek z tytułu rzekomego braku zapłaty VAT od nowej faktury – podsumowało MF. ©

Wniesienie wierzytelności do fundacji rodzinnej to problem z fiskusem

ORZECZENIE

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

Wniesienie do fundacji rodzinnej wierzytelności z tytułu udzielonych wcześniej pożyczek może się skończyć albo podatkiem w wysokości 25 proc., albo odmową wydania interpretacji. Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził, że dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej mógł odmówić jej wydania.

Co ciekawe, nie zawsze dyrektor KIS odmawia odpowiedzi w tej kwestii, przy czym jego rozstrzygnięcia nie są jednolite. W jednych interpretacjach stwierdził już, że odsetki otrzymane przez fundację rodzinną z tytułu wniesionych do niej wierzytelności są opodatkowane 25-proc. CIT. W innych uznał, że są one nieopodatkowane.

Przypomnijmy, że co do zasady fundacja rodzinna jest zwolniona z podatku dochodowego. Płaci 15-proc. CIT dopiero w momencie wypłaty świadczeń na rzecz fundatora lub beneficjen-

ta albo przekazania imienia wskutek jej likwidacji.

Zwolniona z CIT jest działalność, którą fundacja może wykonywać na podstawie art. 5 ustawy o fundacjach rodzinnych (np. udzielanie pożyczek, przystępowanie do spółek kapitałowych). Działalność wykraczająca poza ten zakres jest opodatkowana 25-proc. CIT.

W części interpretacji dyrektor KIS stwierdził, że otrzymywanie przez fundację rodzinną odsetek od wniesionych do niej wierzytelności z tytułu pożyczek jest opodatkowane 25-proc. podatkiem. W ramach dozwolonej działalności fundacja może bowiem tylko udzielić pożyczki (spółkom lub beneficjentom – art. 5 ust. 1 pkt 5 ustawy). Tak wynikało m.in. z interpretacji: z 1 grudnia 2025 r. (0111-KDIB1-2.4010.471.2025.2.EJ), z 10 maja 2024 r. (0111-KDIB2-1.4010.96.2024.2.KK), z 29 grudnia 2023 r. (0111-KDIB1-2.4010.317.2023.2.DP).

Jedna z tych interpretacji została utrzyma-

na w mocy przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie, a jego wyrok z 19 kwietnia 2024 r. (I SA/Kr 245/24) się uprawomocnił.

Co innego dyrektor KIS stwierdził natomiast 26 kwietnia 2024 r. w dwóch interpretacjach (0111-KDIB1-1.4010.75.2024.1.MF i 0114-KDIP2-1.4010.65.2024.2.KW). Potwierdził, że fundacja rodzinna nie płaci CIT od odsetek z tytułu otrzymanych wierzytelności.

Brak opodatkowania odsetek wynika też z postanowienia dyrektora KIS z 14 stycznia 2025 r. o odmowie wydania interpretacji (0111-KDIB1-2.4010.667.2024.1.B). Chodziło o sytuację, w której fundator miał wniesić do fundacji rodzinnej udziały w spółce oraz wierzytelności z tytułu udzielonych jej pożyczek.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał, że planowana czynność może stanowić unikanie opodatkowania w rozumieniu art. 119a ordynacji podatkowej. Powołał się na rozstrzygnięcie

szefa Krajowej Administracji Skarbowej z 13 grudnia 2024 r. (DKP16.8083.152.2024) wydane dla innego podmiotu, ale w identycznej sprawie. Wskazano w nim, że przychód nie powstanie ani w momencie wniesienia wierzytelności do fundacji rodzinnej, ani w momencie otrzymywania przez fundację płatności wynikających z umów pożyczki. Przychód powstanie dopiero w momencie wypłaty świadczeń beneficjentowi i będzie opodatkowany 15-proc. stawką CIT.

Organy zgodnie uznały też, że w rozpatrywanym schemacie sposób działania jest sztuczny, a celem jest przede wszystkim osiągnięcie korzyści podatkowej, sprzecznej z przedmiotem i celem ustawy podatkowej. NSA potwierdził, że w takiej sytuacji dyrektor KIS miał prawo odmówić interpretacji. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 26 marca 2026 r., sygn. akt II FSK 1297/25
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

WI-V.747.5.11.2026.DK.c

Gdańsk, 22 maja 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 7 ust. 1, w związku z art. 3b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199), zwanej dalej „u.i.s.p.”, oraz art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 4 ust. 1, art. 5 ust. 1 u.i.s.p., na wniosek ENEA-Operator Sp. z o.o., reprezentowanej przez Pana Damiana Sobieraj, nr 312/DS/04/2026/IE z dnia 17 kwietnia 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej dla przedsięwzięcia pn.:

„Przebudowa linii 110 kV Żur - Tuchola- Chojnice Kościerska - Chojnice Przemysłowa - Sępólno - Koronowo Miasto”,

- **powiat chojnicki, gmina Chojnice, obręb Krojanty: 277/1** (SLIC/00007132/7), **298/4** (SLIC/00007131/0), **298/3** (SLIC/00055149/0), **270/3** (SLIC/00049942/4), **280** (SLIC/00049942/4), **271/1** (SLIC/00049947/9), **270/2** (SLIC/00042134/8), **275/2** (SLIC/00018072/8), **275/1** (SLIC/00053066/0), **276** (SLIC/00043838/0), **269** (SLIC/00032051/9), **266/8** (SLIC/00016047/0), **214** (SLIC/00032051/9), **261** (SLIC/00002070/9),
- **powiat chojnicki, gmina Miasto Chojnice, obręb Chojnice: 551/18** (SLIC/00034881/0), **551/19** (SLIC/00057354/4), **551/13** (SLIC/00048001/9), **506/89** (SLIC/00027901/5), **506/116** (SLIC/00027901/5), **506/244** (SLIC/00048001/9), **506/215** (SLIC/00040742/9), **506/66** (SLIC/00018468/1),

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, że mogą składać wnioski, uwagi lub zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej sprawy, a przed wydaniem decyzji mogą się wypowiedzieć co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wyżej wymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, a z aktami sprawy można się zapoznać w siedzibie urzędu, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-549.

Jednocześnie informuję, że w przypadku zbycia/przeniesienia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętych przedmiotowym wnioskiem, po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nabywca i zbywca zobowiązani są zgłosić Wojewodzie Pomorskiemu dane nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Brak dokonania takiego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstaw do wznowienia postępowania (art. 7 ust. 4 u.i.s.p.).

Wyciąg z Ogłoszenia Prezydenta Miasta Tarnowa

o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej przy ul. Mickiewicza 9 w Tarnowie.

1. Do sprzedaży przeznaczają się nieruchomości położone przy ul. Mickiewicza 9 w Tarnowie w obrębie 229 stanowiącą własność Gminy Miasta Tarnowa, oznaczoną numerem działki 37/1 o pow. 449 m² objętą księgą wieczystą TR1T/00032973/0 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Tarnowie.
2. Jednocześnie ze sprzedażą działki szczegółowo opisanej w pkt 1. obciążone zostanie prawo własności nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Tarnowa oznaczonej jako część działki nr 38/1 obręb 229, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą o numerze TRIT/00062898/9, służebnością przechodu i przejazdu pasem o szerokości 3 m i powierzchni 75 m², na rzecz każdorazowych właścicieli nieruchomości nr 37/1 obręb 229. Obciążenie nieruchomości służebnością następuje odpłatnie i na czas nieoznaczony.
3. Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.
4. Cena wywoławcza dla nieruchomości wynosi: **1 541 000,00 zł** zwolniona z podatku od towarów i usług (słownie: jeden milion pięćset czterdzieści jeden tysięcy złotych).
5. Przetarg odbędzie się w dniu **27 lipca 2026 r.** w budynku Urzędu Miasta Tarnowa, przy **ul. Wałowa 10, I piętro Sala Boczna przy Sali Lustrzanej o godz. 10³⁰.**
6. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą **wadium** w pieniądzu w wysokości **231 150,00 zł** (słownie: dwieście trzydzieści jeden tysięcy sto pięćdziesiąt złotych) na konto Urzędu Miasta Tarnowa Bank PEKAO Bank Polski SA Nr **15 1020 2892 0000 5002 0765 9693** w taki sposób, **aby najpóźniej w dniu 20 lipca 2026 roku wadium znajdowało się na rachunku bankowym organizującego przetarg ustny nieograniczony. Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy tut. Urzędu.**
7. Nabywca nieruchomości, ustalony w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, zobowiązany będzie do uiszczenia na rzecz Gminy Miasta Tarnowa jednorazowej opłaty w wysokości **22 700,00 zł brutto, w tym podatek od towarów i usług według stawki 23%** (słownie: dwadzieścia dwa tysiące siedemset złotych) z tytułu ustanowienia służebności przechodu i przejazdu przez działkę nr 38/1 obręb 229.
8. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Tarnowa ul. Nowa 3 i 4, a także opublikowane zostało na stronie internetowej Urzędu Miasta Tarnowa oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.
9. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Tarnowa, Wydziale Geodezji i Nieruchomości ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów, pok. nr 205, II piętro, tel. (14) 68 82 755.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, położonej w Bydgoszczy przy ul. Piekary 5-7 w obrębie 343

1. Oznaczenie nieruchomości:

- działka nr 298/2 o powierzchni 0,0309 ha,
 - działka nr 104 o powierzchni 0,0439 ha,
- zapisane w księdze wieczystej kw nr BY1B/00015984/6,

2. Cena wywoławcza: 450 000,00 PLN (zw. z VAT)

3. Termin i miejsce przetargu: 30 lipca 2026 r. o godzinie 11.00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2, sala łochowskiego

4. Wysokość wadium: 45 000,00 (PLN), Termin wpłaty wadium: 23 lipca 2026 r.

5. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:

- na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A.
- na stronach internetowych:
 - <http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości),
 - <http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce Miejskie działki),

6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokoju nr 218, tel.: 052/ 58 59 484, w godzinach 8.00 – 16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Tarnowa o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej przy ul. Strefowej w Tarnowie.

1. Do sprzedaży przeznaczają się nieruchomości położone przy ul. Strefowej w Tarnowie stanowiącej własność Gminy Miasta Tarnowa, oznaczoną numerami działek 312 obrębu 74 i 189 obrębu 73 o łącznej o powierzchni 24133 m² objętą księgą wieczystą TR1T/00011960/3 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Tarnowie.
2. Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.
3. Cena wywoławcza dla nieruchomości wynosi: **4 410 000,00 zł brutto, (słownie: cztery miliony czterysta dziesięć tysięcy złotych)**, w tym podatek od towarów i usług według stawki 23%.
4. Przetarg odbędzie się w dniu **27 lipca 2026 r.** w budynku Urzędu Miasta Tarnowa, przy ul. **Wałowej 10, I piętro Sala Boczna przy Sali Lustrzanej o godz. 10⁰⁰.**
5. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w pieniądzu w wysokości **661 500,00 zł (słownie: sześćset sześćdziesiąt jeden tysięcy pięćset złotych)** na konto Urzędu Miasta Tarnowa Bank PKO Bank Polski Nr **15 1020 2892 0000 5002 0765 9693** w taki sposób, **aby najpóźniej w dniu 20 lipca 2026 roku wadium znajdowało się na rachunku bankowym organizującego przetarg ustny nieograniczony. Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy tuż. Urzędu.**
6. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Tarnowa ul. Nowa 3 i 4, a także opublikowane zostało na stronie internetowej Urzędu Miasta Tarnowa oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.
7. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Tarnowa, Wydziale Geodezji i Nieruchomości ul. Nowa 3, 33-100 Tarnów, pok. nr 205, II piętro, tel. (14) 68 82 755.

GN.683.11.2026

Słupca, dnia 21 maja 2026 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311 ze zm.), w związku z art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.)

STAROSTA SŁUPECKI

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia odszkodowania za zajęcie nieruchomości pod drogi publiczne dla działki oznaczonej numerem ewidencyjnym **726/3** (przed podziałem 726/1) położonej w obrębie **Strzałkowo**, gm. Strzałkowo, pod inwestycje obejmującą rozbudowę drogi gminnej nr 424009P.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości. Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie ustalenia odszkodowania za zajęcie nieruchomości pod drogi publiczne. Niniejsze ogłoszenie zostało zamieszczone w prasie ogólnopolskiej, na multimedialnej tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Słupcy i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Słupcy oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Strzałkowie. Dodatkowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Słupcy, ul. Poznańska 20, 62-400 Słupca, wejście D, pokój nr 70, tel. 63 275 86 20.

STAROSTA
/ Marek Dąbrowski /

KONKURS NA STANOWISKO ZASTĘPCY/ZASTĘPCZYNI DYREKTORA NARODOWEGO CENTRUM NAUKI



NARODOWE CENTRUM NAUKI

Dyrektor Narodowego Centrum Nauki

działając na podstawie art. 5 ust.1 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o Narodowym Centrum Nauki (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 101)

ogłasza nabór kandydatów na stanowisko

zastępcy/zastępczyni Dyrektora Narodowego Centrum Nauki

Konkurs przeprowadzany jest zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 7 grudnia 2010 r. w sprawie konkursów na stanowiska Dyrektora i zastępcy Dyrektora Narodowego Centrum Nauki (Dz. U. Nr 238, poz. 1585) i **składa się z dwóch etapów obejmujących:**

- ocenę formalną zgłoszeń do konkursu oraz ocenę kwalifikacji zawodowych kandydatów na podstawie przedstawionych dokumentów i umiejętności zarządzania dużymi zespołami pracowników;
- ocenę kandydatów na podstawie rozmowy kwalifikacyjnej.

Wymagania:

Kandydatem/ kandydatką na stanowisko zastępcy Dyrektora Narodowego Centrum Nauki może być osoba, która:

- korzysta z pełni praw publicznych;
- nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- posiada co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych w sektorze naukowym lub badawczo-rozwojowym;
- posiada co najmniej tytuł zawodowy magistra lub równorzędny;
- posiada znajomość języka angielskiego w stopniu pozwalającym na swobodne porozumiewanie się;
- w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r. nie pracowała w organach bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 1519), nie pełniła w nich służby ani nie współpracowała z tymi organami.

Zgłoszenie kandydata/kandydatki powinno zawierać:

- informację o dotychczasowym przebiegu pracy zawodowej, w tym o zakresie obowiązków związanych z zajmowanymi stanowiskami i pełnionymi funkcjami, okresie ich pełnienia, liczbie podległych pracowników oraz osiągnięciach zawodowych;
- poświadczoną za zgodność z oryginałem kopie dokumentów potwierdzających:
 - przebieg pracy zawodowej,
 - wykształcenie, w tym posiadanie stopnia lub tytułu naukowego,
 - ukończenie kursów i szkoleń mających znaczenie dla oceny kwalifikacji zawodowych, wiedzy oraz predyspozycji kandydata do zarządzania dużymi zespołami ludzkimi, budowy i rozwoju instytucji oraz do rozwoju kapitału ludzkiego zespołów pracowniczych;
- oświadczenie o niekaralności za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych;
- oświadczenie, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r.; o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 - 1990 oraz treści tych dokumentów (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1519); oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w ramach konkursu zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych);
- poświadczoną za zgodność z oryginałem kopię dowodu osobistego lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość.

Wykaz dokumentów, które należy dołączyć do zgłoszenia w tym wzory ww. oświadczeń dostępne są na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej NCN w zakładce „Oferty pracy”.

Termin i sposób składania zgłoszeń:

Zgłoszenia z dopiskiem „Zastępca/ Zastępczyni Dyrektora NCN – konkurs” należy złożyć w terminie do 21 czerwca 2026 r. osobiście w siedzibie NCN lub przesać na adres: Narodowe Centrum Nauki, ul. Twardowskiego 16, 30-312 Kraków (decyduje data stempla pocztowego, a w przypadku wysłania za pośrednictwem kuriera, data wpływu do NCN).

Informacje o konkursie, w tym materiały informacyjne dotyczące funkcjonowania Narodowego Centrum Nauki dostępne są na stronie internetowej www.ncn.gov.pl

Zgłoszenia niekompletne, niespełniające wymogów formalnych oraz przekazane po terminie nie będą rozpatrywane. O dalszych etapach konkursu, kandydaci zostaną powiadomieni drogą pisemną i elektroniczną. Informacja o wynikach konkursu zostanie opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej NCN oraz w siedzibie Centrum.



WOJEWODA OPOLSKI

ul. Piastowska 14
45-081 Opole

IN.I.7840.8.11.2026.KD

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego

o wydaniu decyzji

o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości

Na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 15 ust. 1 oraz art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. 2024 r. poz. 1119) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

zawiadamiam,

że w dniu 13 maja 2026 r. została wydana decyzja, na rzecz TAURON Dystrybucja S.A. z siedzibą w Krakowie, o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości (znak sprawy: IN.I.7840.8.11.2026.KD) dla przedsięwzięcia pn.: „Opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego dla zadania inwestycyjnego pn. Przebudowa dwutorowej linii napowietrznej 110 kV relacji GPZ Blachownia (dzielnica Kędzierzyna – Koźle) – GPZ Kędzierzyn”, w celu określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu.

Decyzja o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości obejmuje działki oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr (w nawiasie podano nr Ksiąg Wieczystych):

- obręb 0063 Blachownia, 160301_1 Kędzierzyn-Koźle, nr: 602/482 (OP1K/00074814/9), 567 (brak księgi wieczystej);
- obręb 0044 Kędzierzyn, 160301_1 Kędzierzyn-Koźle, nr: 46/5 (OP1K/00048073/1).

Powyższa decyzja, na podstawie art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Opolskiego, w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia lub doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji.

Odwołanie od niniejszej decyzji administracyjnej powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wykazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3, przywołanej ustawy).

Stosownie do art. 10 ust. 2a w związku z art. 15 ust. 1 oraz art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych obwieszczenie o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości uważa się za doręczone na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim.

Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy zainteresowane strony mogą zapoznać się w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu przy ul. Piastowskiej 14, 45-082 Opole – Wydział Infrastruktury i Nieruchomości (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym **77 4524185, 77 4524130**) w godzinach pracy urzędu.

AUTOPROMOCJA

Ewa Gromek-Tyburka,

ewa.gromek@infor.pl,

tel. + 48 510 024 764

Kinga Cikacz

kinga.cikacz@infor.pl,

tel. +48 668 450 116

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Ogłoszenia w Dzienniku Gazecie Prawnej

gazeta + internet

DGP.PL



OGŁOSZENIA I KOMUNIKATY | Dziennik Gazeta Prawna, 26 maja 2026 nr 100 (6769)

Zmiany w zasadach dzierżawienia ziemi rolnej niosą ryzyko

PRAWO ROLNE Projektowane przez rząd nowe zasady dzierżawy gruntów rolnych budzą **obawy o bezpieczeństwo żywnościowe** Polski. Umowę będzie mógł zawierać praktycznie każdy, także cudzoziemiec spoza UE, a brak limitów powierzchni może sprzyjać powstawaniu syndykatów

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zakończyło konsultacje publiczne projektu ustawy o dzierżawie rolniczej. Propozycje spotkały się z ostrą krytyką. Krajowa Rada Notarialna wytyka, że planowane rozwiązania nie będą chronić rolników indywidualnych. Podobnego zdania jest Krajowa Rada Izb Rolniczych, która dodatkowo ostrzega, że wejście w życie projektowanych rozwiązań w przypadku osób starszych może doprowadzić do rezygnacji z użytkowania ziemi i do rozszerzenia się szarej strefy.

Koniec ustnych umów

Propozycje resortu rolnictwa to prawdziwa rewolucja. Choć panuje pełna zgoda, że czas najwyższy uregulować zasady dzierżawy prywatnej ziemi rolnej, to proponowane rozwiązania budzą duże obawy i nie wszystkie się podobają.

Obecnie rolnicy mają bardzo dużą swobodę w zawieraniu umów dzierżawy. Kodeks cywilny w zaledwie trzech przepisach (art. 704, 706 i 708) reguluje te kwestie. Przesądza o zasadach wypowiedzenia umowy, jej zakończenia oraz zwrotu kosztów. W efekcie bardzo często zdarza się, że tego typu kontrakty zawiera się ustnie i rzadziej korzysta się w tym celu z formy papierowej.

Resort najwyraźniej postanowił z tym skończyć. Zamierza bowiem sformalizować te kwestie. Po zmianie przepisów umowy ustne mają zniknąć. Będzie jedynie w formie elektronicznej, pisemnej z potwierdzeniem daty jej zawarcia przez (do wyboru): notariusza, kierownika biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa lub wójta właściwego ze względu na położenie dzierżawionej nieruchomości. Nie wyklucza się również zawierania notarialnych umów.

Dzierżawa będzie mogła mieć charakter zarówno długoterminowy, jak i krótkoterminowy. Umowy będą zawierane

tylko na czas oznaczony, nie dłuższy niż 30 lat.

Dotychczasowe ustne umowy dzierżawy (oraz inne niespełniające nowych wymogów) będą mogły funkcjonować na starych zasadach przez 3 lata od wejścia w życie ustawy. Po tym okresie wygasną.

Resort rolnictwa tłumaczy, że celem zmian jest przede wszystkim zwiększenie pewności i stabilności po stronie dzierżawcy. Będzie on posiadał jednoznaczne potwierdzenie zawarcia umowy oraz znał jej czas trwania, co umożliwi planowanie produkcji rolnej i ocenę opłacalności inwestycji. A dla samych stron będzie to prostszy sposób na potwierdzenie istnienia dzierżawy.

Umowa także dla cudzoziemca

To, co proponuje resort rolnictwa, budzi duże zastrzeżenia KRN. Rada uważa, że projekt nie uwzględnia dorobku prawa rolnego, w którym bardzo mocny nacisk kładzie się na uprawnienia rolników indywidualnych. Nie ma też powiązania przepisów projektu z mechanizmami ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1653 ze zm.; dalej: UKUR).

– Na podstawie UKUR ziemię rolną może kupić przede wszystkim rolnik indywidualny. Osoby, które nie są rolnikami, mogą nabyć działki większe niż 1 ha dopiero po uzyskaniu odpowiedniej zgody administracyjnej. Tymczasem ograniczenia z UKUR w ogóle nie będą miały zastosowania do dzierżawy rolniczej. Dzierżawcą będzie mogła być każda osoba, nawet cudzoziemiec, nie będzie to musiał być rolnik indywidualny – komentuje dla DGP dr Piotr Marquardt, notariusz, członek KRN.

W opinii KRN dopuszczenie dzierżawy dla cudzoziemców (także spoza UE) może mieć negatywny wpływ na bezpieczeństwo żywnościowe Polski i być sprzeczne z art. 23 konstytucji, który opiera ustrój rolny na gospodarstwach rodzinnych. Dodatkowo będzie niespójne z obowiązującymi przepisami, zgodnie z którymi państwowe grunty rol-

ne dzierżawi się przede wszystkim w celu powiększenia gospodarstw rodzinnych.

KRN zarzuca też, że projekt traktuje dzierżawę rolniczą niemal jak ograniczone prawo rzeczowe. Przewiduje bowiem długie okresy trwania umów, nawet na kilkadziesiąt lat. Co więcej, wprowadza domniemanie, że umowy zawarte na czas nieokreślony traktowane są jak umowy zawarte na 30 lat. Dodatkowo przewiduje się możliwość cesji uprawnień wynikających z umowy na podmioty trzecie bez konieczności uzyskiwania w tym zakresie zgody właściciela nieruchomości rolnej.

– W praktyce oznaczałoby to, że grunt rolny oddany w dzierżawę mógłby zostać zamrożony na długi czas, wywołując skutki zbliżone do użytkowania wieczystego – zauważa Piotr Marquardt. Według naszego rozmówcy łatwo wyobrazić sobie sytuację, w której powstałyby podmioty korzystające z gruntów rolnych z pominięciem ograniczeń wynikających z przepisów o obrocie nieruchomościami rolnymi, tworzące swego rodzaju „syndykaty rolnicze”.

KRN zwraca uwagę, że projekt nie wprowadza ograniczeń co do powierzchni dzierżawionych gruntów. Tymczasem takie ograniczenia (300 ha) obowiązują dziś w wypadku dzierżawy państwowych gruntów.

Na tym krytyka KRN się nie kończy. Notariusze wytykają też nieścisłości dotyczące formy zawierania umów. Zgodnie z projektem umowy mają być opatrzone datą pewną. Problem w tym, że datę pewną można używać do dokumentu sporządzonego wcześniej, bo notariusz poświadczając wyłącznie datę okazania dokumentu, a nie chwilę jego faktycznego podpisania.

– W konsekwencji możliwe jest dysponowanie umową podpisaną w przeszłości, a następnie opatrzoną datą pewną w późniejszym czasie, co nie odzwierciedla rzeczywistego momentu zawarcia umowy dzierżawy. Stwarza to tym samym pole

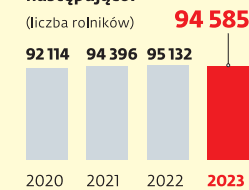
Ile jest pisemnych umów dzierżawy



93 909

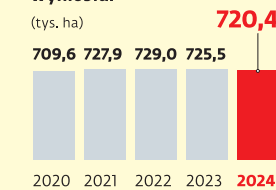
tyłe wyniosła w 2024 r. liczba żyjących rolników, którzy figurowali w bazie KRUS jako osoby, które oddały grunty rolne w dzierżawę na podstawie co najmniej jednej umowy (potwierdzonej przez wójta)

W latach poprzednich liczby te kształtowały się następująco:



Źródło: Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego

Powierzchnia wydzierżawionych w ten sposób gruntów wyniosła:



Źródło: KRS

do manipulacji treścią takich umów – komentuje Piotr Marquardt.

W związku z tym KRN postuluje, aby podstawową formą zawierania umów dzierżawy rolniczej był akt notarialny wraz z wnioskiem o wpis do księgi wieczystej, co umożliwiłoby ujawnienie wynikających z nich praw. Ewentualnie, jeśli resort rolnictwa nie zdecydowałby się na akt notarialny, za minimum należałoby uznać formę pisemną z podpisami notarialnie poświadczonymi jako formę niezbędną do wpisu w księdze wieczystej.

Dzierżawca nie musi być rolnik

Prawnicy uważają, że KRN przesadza. Ale nie oznacza to, że projekt jest idealny.

– Projekt dotyczy wyłącznie gruntów prywatnych. W ogóle nie dotyczy państwowej ziemi. Właściciel prywatny nie może być całkowicie pozbawiony prawa decydowania o tym, komu wydzierżawia swoją ziemię. Wystarczy, że ustawodawca w UKUR wprowadził ograniczenia odnośnie do sprzedaży gruntów – zauważa Maciej Obrębski, adwokat, wspólnik w Obrębski Adwokaci i Radcy Prawni.

Prawnik podkreśla, że gdyby wprowadzono dodatkowe ograniczenia, np. że dzierżawcą może być wyłącznie rolnik indywidualny, oznaczałoby to jeszcze większe ograniczenie prawa własności niż obecnie. Dziś właściciel może wydzierżawić grunt dowolnej osobie i jego zdaniem powinno tak pozostać.

Natomiast nie podoba mu się, że projekt likwiduje możliwość zawierania umów dzierżawy na czas nieoznaczony. Jest to wbrew zasadzie swobody

zawierania umów i stanowi zbyt daleko idącą ingerencję ustawodawcy.

– Z punktu widzenia młodego rolnika ogranicza to elastyczność działania i wiąże go z gruntem na określony czas, co w przypadku niepowodzenia gospodarczego może pogłębiać problemy finansowe. Z kolei wydzierżawiający traci elastyczność, np. gdy w przyszłości planuje sprzedaż nieruchomości, ponieważ grunt obciążony dzierżawą jest mniej atrakcyjny dla potencjalnych nabywców – wyjaśnia Maciej Obrębski.

Piotr Szulc, radca prawny prowadzący własną kancelarię, nie podziela postulatów Krajowej Rady Notarialnej dotyczących wprowadzenia obligatoryjnej formy aktu notarialnego dla wszystkich umów dzierżawy.

– Dzierżawa nie prowadzi do przeniesienia własności nieruchomości, nakładanie więc na strony obowiązku ponoszenia kosztów notarialnych byłoby nieproporcjonalne do celu regulacji. Data pewna zapewni wystarczający poziom bezpieczeństwa prawnego przy zachowaniu dostępności i elastyczności tej formy gospodarowania gruntami – uważa radca prawny.

Według niego warto rozważyć rozwiązanie pośrednie. Dla dzierżaw krótkoterminowych wystarczająca powinna być forma pisemna z datą pewną, natomiast dla umów długoterminowych, zwłaszcza zawieranych na okres przekraczający 10–15 lat lub podlegających ujawnieniu w księdze wieczystej, można rozważyć wymóg notarialnego poświadczenia podpisów albo aktu notarialnego. Pozwoliłoby to zwiększyć

bezpieczeństwo obrotu bez nadmiernego obciążania większości rolników dodatkowymi kosztami i formalnościami.

Zmiany uderzą w starszych rolników

KRIR z kolei obawia się przede wszystkim, że nowe rozwiązania uderzą w starsze osoby i we wspólnoty gruntowe.

– Wprowadzenie obowiązku zawierania umów wyłącznie w formie pisemnej lub elektronicznej, przy jednoczesnej likwidacji umów ustnych, uderzy przede wszystkim w drobnych rolników, dla których wieloletnie relacje sąsiedzkie oparte na zaufaniu stanowią podstawę funkcjonowania. Taka formalizacja oznacza wzrost kosztów i obciążenie administracyjnych, co dla starszych rolników może być barierą skutkującą rezygnacją z użytkowania ziemi i powiększeniem szarej strefy – tłumaczy Wiktor Szmulewicz, prezes KRIR.

Rada postuluje uproszczenie procedur dla umów krótkoterminowych oraz umożliwienie potwierdzania umów nie tylko przez notariusza, ale również przez wójta, czy sołtysa.

Jej niepokój budzi też wpływ przepisów projektowanej ustawy na funkcjonowanie gruntów wspólnot wiejskich oraz nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, zwłaszcza w regionach o rozdrobnionej strukturze własnościowej, jak południe Polski.

– Wiele takich gruntów jest użytkowanych na podstawie wieloletnich ustaleń nieformalnych lub decyzji sołtysów, a brak możliwości wskazania jednoznacznego wydzierżawiającego uniemożliwi zawarcie umowy w formie przewidzianej projektem. Po wygaśnięciu trzyletniego okresu przejściowego tysiące hektarów mogą zostać uznane za użytkowane bez tytułu prawnego, co wykluczy rolników z systemu płatności bezpośrednich i doprowadzi do rezygnacji z upraw – ostrzega prezes KRIR. ©

Etap legislacyjny
Projekt po uzgodnieniach, konsultacjach społecznych i opiniowaniu



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**



Kalkulatory

• Sprawdź, co się opłaca

dgp.pl



Sprawdź



Raporty

• Pełny obraz sytuacji

dgp.pl



Sprawdź



Multimedia

• Oglądaj i słuchaj

dgp.pl



Sprawdź

Jest nowy I prezes, ale co z ustawami?

USTRÓJ Nowym I prezesem SN zostanie dotychczasowy prezes Izby Karnej Zbigniew Kapiński. Jednak **zmiany personalne to za mało**, aby naprawić sytuację w najważniejszym sądzie w Polsce

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Pałac Prezydencki dochował zapowiedziane go przez siebie terminu i w poniedziałek ogłosił następcę odchodzącej I prezes SN Małgorzaty Manowskiej. Jest nim dotychczasowy prezes Izby Karnej sędzia Zbigniew Kapiński. Prezydent zdecydował się na ten wybór mimo jawnej krytyki ze strony prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego związanej z przeszłością sędziego. Kapiński był bowiem członkiem składu orzekającego, który w 2000 r. uznał oświadczenie lustracyjne Lecha Wałęsy za prawdziwe i stwierdził, że nie był on tajnym współpracownikiem służb PRL.

Koniec z kwestionowaniem statusu?

O stanowisko I prezesa SN ubiegali się: Zbigniew Kapiński, Mariusz Załucki, Paweł Czubik, Aleksander Stępkowski oraz Tomasz Demeński, wszyscy powołani do SN po 2017 r. Stąd też większych nadziei na poprawę sytuacji w sądzie nie mieli tzw. starzy

sędziowie. - Moim zdaniem żadna z przedstawionych kandydatur nie powinna być prezydentowi w ogóle przedstawiona. A to, czy któraś z tych osób budzi mniejszą lub większą sympatię, nie ma żadnego merytorycznego znaczenia - mówił w marcu br. sędzia SN Dariusz Zawistowski, pytany przez DGP o to, czy wołałby, aby sądem pokierował sędzia Kapiński czy sędzia Załucki.

Sędzia Kapiński, pytany przez nas w lutym o sposoby wyjścia z praworządnościowego kryzysu, wskazywał, że jedynym sposobem jest zaprzestanie kwestionowania statusu sędziów. - Jestem zdania, że SN powinien podjąć uchwałę w przedmiocie dotychczasowych nominacji sędziowskich, począwszy od 1990 r. Gdybym został I prezesem SN, dążyłbym właśnie do tego. Jeżeli zaistnieje wątpli-

Trwałe uzdrowienie sytuacji wymaga zmian w prawie

wość dotycząca konkretnej osoby np. ze względu na delikty dyscyplinarne, to niech zajmą się tym rzecznicy dyscyplinarni. Niedopuszczalne jest dzielenie sędziów na jakieś grupy, w których części pozbawia się statusu, tak jak próbuje się to robić w jednym z projektów ustaw - mówił.

Dwie propozycje reformy

Wiele wskazuje na to, że nawet w sytuacji podjęcia takiej uchwały część sędziów głośno wyrażałaby wątpliwości co do statusu swoich kolegów. Jedynym trwałym sposobem na uzdrowienie sytuacji w Sądzie Najwyższym będzie więc przez kompleksowe zmiany ustawowe. Nad tymi, pod wodzą sędziego SN Jarosława Matrasa, pracował jeden z zespołów Komisji Kodyfikacyjnej Ustroju Sądownictwa i Prokuratury. Efektem jest ukończony w styczniu tego roku projekt ustawy o SN. Zakłada on m.in. ograniczenie liczby izb SN do trzech (cywilnej, karnej oraz pracy, ubezpieczeń społecznych i spraw publicznych, która zajmowałaby się m.in. prote-

stami wyborczymi oraz odwołaniami od uchwał PKW), większą autonomię sądu przy określaniu wewnętrznego regulaminu oraz zmiany w procedurze wyboru I prezesa SN - ten nie mógłby być wybrany na drugą kadencję, a prezydent wyłaniałby go jedynie spośród dwóch, a nie, jak to ma miejsce obecnie, pięciu kandydatów. Od tzw. akademików wymagane byłoby minimum pięć lat praktyki w zawodzie prawniczym, a od osób, które wcześniej sprawowały funkcje rządowe lub mandat poselski - pięcioletnia karencja. Projekt na razie leży jednak odłogi, ponieważ jego losy zależą od losów ustawy praworządnościowej, która jeszcze nie wyszła nawet z Sejmu.

Mniej nagłośnioną, ale bardziej radykalną propozycją jest projekt opracowany przez orzekającego w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych sędziego Adama Redzika, który zakłada zupełny reset kadrowy SN. Z dniem wejścia w życie ustawy w stan spoczynku przeszliby wszyscy sędzio-

wie, przy czym ci deklarujący chęć dalszego orzekania mogliby złożyć oświadczenie o pozostaniu w stanie czynnym. W tej sytuacji decydujący głos miałaby Krajowa Rada Sądownictwa - w przypadku wydania przez nią negatywnej opinii sędzia przechodziłby w stan spoczynku, chyba że odwołałby się do SN. I w tym wariantcie planowane jest ograniczenie liczby izb SN do trzech (cywilnej, karnej oraz publicznej), przy czym

Liczba stanowisk sędziego Sądu Najwyższego wynosi

43

w Izbie Cywilnej

39

w Izbie Karnej

22 w Izbie

Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

21 w Izbie

Kontroli

Nadzwyczajnej

i Spraw Publicznych

badaniem ważności wyborów i referendów miałyby zajmować się pełny skład SN. W kwestii odpowiedzialności dyscyplinarnej projekt zakłada wyodrębnienie pionu postępowań dyscyplinarnych, bez tworzenia odrębnej izby. „Sędziowie do orzekania w sprawach dyscyplinarnych (...) tworzyliby stały senat (Sąd Odpowiedzialności Dyscyplinarnej) przez kadencję, a wyłanianie byłoby co cztery lata w drodze losowania, w liczbie 9-13 sędziów, podczas zgromadzenia ogólnego sędziów Sądu Najwyższego” - wskazano w propozycji.

W obu projektach kładzie się duży nacisk na transparentność działania - chodzi m.in. o obowiązkową publikację orzeczeń z uzasadnieniami i zdaniami odrębnymi. Opiswane propozycje różnią się natomiast chociażby w kwestii liczby przewidywanych stanowisk sędziowskich. Zgodnie z projektem komisji kodyfikacyjnej ta powinna mieścić się w widełkach 90-120, przy czym dokładna liczba miałaby być ustalana w drodze uchwały KRS wydawanej na wniosek I prezesa SN, zaś w projekcie prof. Adama Redzika wskazano, że sędziów nie może być więcej niż stu. ©

Jest szansa na większe wsparcie dla byłych pacjentów Gostynina

RESOCJALIZACJA

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Resort zdrowia widzi problem niewystarczającej liczby miejsc leczenia zaburzeń preferencji seksualnych u osób, które wyszły już z izolacji, ale nadal muszą się poddawać terapii. Ministerstwo odpowiada na alarm rzecznika praw obywatelskich i domaga się interwencji ze strony Narodowego Funduszu Zdrowia.

Profesor Marcin Wiącek alarmował resorty zdrowia i sprawiedliwości, że jeśli system wsparcia środowisko-

wego dla takich osób będzie kulał, to wszelkie podjęte już wobec nich działania resocjalizacyjno-terapeutyczne zostaną zniweczone. Brak realnej możliwości podjęcia terapii po wyjściu z ośrodka - zgodnie z tym, co nakazał sąd - to w praktyce ryzyko zejścia ze ścieżki powrotu do społeczeństwa, a w konsekwencji ponownego trafenia do więzienia. Do tego właśnie - według RPO - prowadzić może brak miejsc w wyspecjalizowanych placówkach, w których osoby dotąd izolowane mają szansę

otrzymać pomoc seksuologiczną.

Problem dostrzega też resort zdrowia. W odpowiedzi na wątpliwości RPO wiceminister Katarzyna Kęcka zgodziła się co do wagi podtrzymania dotychczasowych efektów pracy z takimi osobami, bo na szali leży nie tylko stan ich zdrowia, ale też zmiana zachowania na takie, które pozwoli im funkcjonować w społeczeństwie w sposób niestwarzający zagrożenia. Obecna sytuacja jest jednak trudna nie tylko ze względu na ogólnokrajowy niedobór miejsc dla osób potrzebujących działań

z zakresu psychiatrii sądowej, ale też ze względu na trudności w pokryciu kosztów udzielonych już świadczeń.

Wiceminister podkreśliła też, że brak kontraktowania świadczeń zdrowotnych w zakresie terapii zaburzeń preferencji seksualnych w trybie ambulatoryjnym wynika z braku podmiotów zainteresowanych ich świadczeniem. Resort wystąpił więc do prezesa NFZ z prośbą o interwencję mającą na celu zwiększenie liczby miejsc przeznaczonych do wykonywania środków zabezpieczających w za-

kładach psychiatrycznych, w szczególności na oddziałach dysponujących warunkami podstawowego i wzmocnionego zabezpieczenia. Są to działania konieczne ze względu na rosnącą liczbę prawomocnych orzeczeń sądowych. Resort chce też umożliwienia sfinansowania dotychczasowych nadwykonań.

Potrzeba interwencji zdaniem rzecznika jest szczególnie paląca w przypadku pacjentów wychodzących z oddziałów psychiatrii sądowej i tych, którzy kończą odbywanie kary pozbawienia wolności w systemie

terapeutycznym, a także tych opuszczających Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym (KOZZD). Do placówki tej, której główna siedziba mieści się w Gostyninie, trafiają osoby, które odbyły już wyrok za ciężkie przestępstwa, ale które wciąż stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia, życia lub wolności seksualnej innych ludzi. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Nie możemy pozwolić, aby kara śmierci była traktowana jako narzędzie do załatwiania partyjnych interesów

WYWIAD Arkadiusz Szymański: Nie bez przyczyny w sytuacji wewnętrznych niepokojów, kiedy jakaś strona sceny politycznej chce pokazać swoją sprawczość lub zyskać przewagę, nagle następuje przyspieszenie wykonywania kar wobec osób, które wcześniej latami przebywały w celach śmierci

Według raportu Amnesty International 46 proc. wykonanych w ubiegłym roku wyroków śmierci to konsekwencja przestępstw narkotykowych. Czy zagrożenie taką sankcją faktycznie odstrasza od dokonywania takich – i jeszcze poważniejszych – czynów? W krajach, gdzie może zostać ona wymierzona za przestępstwa narkotykowe, absolutnie nie odstrasza. I w żaden sposób nie jest skorelowana z charakterem dobra prawnego, które w wyniku ich popełniania zostało naruszone. Oczywiście, że handel substancjami uzależniającymi może mieć tragiczne w skutkach konsekwencje oraz stanowić zagrożenie dla zdrowia i życia ludzkiego, ale trudno tu o proste przełożenie w każdym przypadku. A tych, którzy popełniają najcięższe zbrodnie, takie jak zabójstwa, zagrożenie konsekwencjami i tak nie powstrzymuje przed ich dokonaniem. To wszystko pokazuje, że kara śmierci jest narzędziem nieadekwatnym do skali i powagi przestępstw, za popełnienie których jest stosowana. To obrazuje brak logiki polityki penalnej.

Według raportu Amnesty w ubiegłym roku liczba wykonanych kar śmierci wzrosła o 80 proc. – w porównaniu z 2024 r. W świetle prawa stracono 2707 osób, w miążdzącej większości w Iranie, ale też w Arabii Saudyjskiej, Japonii i USA. Skąd wynika wzrost liczby wykonywanych wyroków, skoro liczba krajów, które się tego dopuszczają, utrzymuje się na historycznie niskim poziomie? Kraje, które stosują karę śmierci za przestępstwa narkotykowe, zwykle mają za sobą przeszłość autorytarną lub też doświadczenie działalności ruchów siejących populizm pod sztandarami „walki z przestępczością”. W konsekwencji katalog czynów, za które można zostać pozbawionym życia, się rozszerzał. Doskonale przykładowo taki autorytarny państwa jest właśnie wspomniany Iran, w którym kara śmierci stała się narzędziem gry politycznej. Nie bez przyczyny w sytuacji wewnętrznych niepokojów, kiedy jakaś



Źródło: Materiały prasowe

Arkadiusz Szymański, adwokat, wspólnik w kancelarii Zemła Szymański Adwokaci

strona sceny politycznej chce pokazać swoją sprawczość lub zyskać przewagę, nagle następuje przyspieszenie wykonywania kar wobec osób, które wcześniej latami przebywały w celach śmierci. Nie jest to światowa tendencja, tylko specyfika poszczególnych reżimów.

Dlatego też nie możemy – jako odpowiedzialne społeczeństwo – dopuścić do tego, by kara śmierci była wprowadzana w kolejnych prawodawstwach, a tym samym traktowana jako narzędzie do załatwiania partyjnych interesów. Oczywiście, że nawet polskim politykom – którzy doskonale wiedzą, że jej stosowanie w państwie członkowskim UE jest niemożliwe – zdarzało się deklarować, iż są zwolennikami jej wykonywania w wyjątkowych sytuacjach. Takie głosy pojawiały się jednak w momencie, w którym tą kartą można było zagrać, wiedząc, że np. na fali społecznego oburzenia zyska się przychylność części obywateli.

A czy stosowanie kary śmierci rodzi ryzyko brutalizacji życia publicznego? Czy może zaowocować – nawet nieświadomym – przekonaniem części obywateli, że skoro

państwo zabija, to sami też możemy wymierzać sprawiedliwość, np. przez fizyczne ataki? Oczywiście, że w pewnym stopniu tak, ale nie posuwałbym się do tak radykalnych tez. Jednak innym ogromnym zagrożeniem jest ryzyko pomyłki, bo pamiętajmy, że wśród tysiąca skazanych może być jeden niewinny. Co będzie, jeśli na nim również wykonamy karę? Skarb Państwa w ubiegłym roku wypłacił zadośćuczynienia i odszkodowania za niesłuszne skazania w rekordowej wysokości, co już samo w sobie powinno być dla nas sygnałem alarmowym. Poza tym badania wskazują, że kara śmierci to wciąż narzędzie wymierzone głównie w osoby ubogie, niemające dostępu do profesjonalnej pomocy prawnej, często z marginesu. A takie okoliczności wywołują jeszcze większe obawy w kwestii wskazywania sprawców.

Liczba wykonywanych kar rośnie z roku na rok, mimo globalnego trendu, aby od wymierzania sankcji ostatecznej jednak odchodzić. Czy istnieje jakikolwiek mechanizm wpływu na państwa, które wciąż ją uznają? Moim zdaniem przygotowanie raportów i podnoszenie alarmów przez organizacje międzynarodowe, zwłaszcza tak rozpoznawalne i opiniotwórcze jak Amnesty International, to bardzo skuteczne narzędzie nacisku. Oczywiście, że wpływ na te kraje będzie ograniczony, ale z pewnością potrzebujemy takiego środka w przypadku ich próby dołączenia do różnego rodzaju wspólnot międzynarodowych czy traktatów. Wspólny system wartości staje się wówczas elementem kluczowym, niezbędnym, aby można było tworzyć sojusze. ©

Rozmawiała **Nadia Senkowska**



Podatki i Księgowość – poniedziałkowa dawka wiedzy

Wejdź na dgp.pl/newslettery

zapisz się



KOMUNIKAT

Konferencja Czas Pracy
6. edycja

Kancelaria CSP Chruściel Szybak Polewka zaprasza Państwa na szóstą edycję Konferencji Czas Pracy – największego wydarzenia poświęconego wyłącznie tej tematyce.

Panel I, 10:00-10:40: Kierownik, menedżer, dyrektor bez nadgodzin? Kiedy to prawda, a kiedy mit
Panel II, 10:50-11:30: Trudne przypadki czasu pracy - analiza przykładów z praktyki
Panel III, 11:40-12:20: Naruszenia czasu pracy przez pracowników - od drobnych przewinień do ciężkiego naruszenia obowiązków
Panel IV, 12:30-13:10: Algorytmy, AI i automatyczne planowanie czasu pracy
Panel V, 13:20-14:00: Czas pracy pracownika vs zleceniobiorcy vs kontraktora (B2B)

Szczegółowa agenda i rejestracja:
<https://www.csp.hr.pl/wydarzenia/czas-pracy/>

Moderator:
r. pr. Łukasz Chruściel

CHRUŚCIEL SZYBAK POLEWKA

Czwartek 28 maja 2026
10:00 - 14:00
online, bezpłatnie

WI-V.747.7.1.2026.ZS.d

Gdańsk, 21 maja 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 3 ust. 1 oraz art. 6 ust. 1, 1a i 1b ustawy z dnia 22 lutego 2019 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w sektorze naftowym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1839), zwanej dalej „u.i.s.n.”, oraz art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 3 ust. 1 u.i.s.n., na wniosek PERN S.A., reprezentowanej przez Pana Macieję Grzywnę z dnia 5 marca 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w sektorze naftowym dla inwestycji pn.:

„Rozbudowa rurociągu produktów naftowych w bazie paliw nr 21 w Dębogórze o nową linię światłowodową służącą do ich eksploatacji”, zlokalizowanego w województwie pomorskim, powiecie puckim, gminie Kosakowo oraz w mieście Gdynia, na terenie działek ewidencyjnych nr:

w Mieście Gdynia:

- **gminie Gdynia: obręb 0012 Cisowa: 30** (KW GD1Y/00008480/2), **31** (KW GD1Y/00008480/2), **32** (KW GD1Y/00117972/5), **33** (KW GD1Y/00000857/0), **35** (KW GD1Y/00000857/0), **45** (KW GD1Y/00007555/2), **61** (KW GD1Y/00008480/2), **62** (KW GD1Y/00000597/9), **68** (KW GD1Y/00008480/2), **70** (KW GD1Y/00008480/2), **74** (KW GD1Y/00008480/2);

w powiecie puckim:

- **gminie Kosakowo: obręb 0005 Kazimierz: 1000/4** (KW GD2W/00064248/0), **1001/4** (KW GD1W/00141145/5), **1002/5** (KW GD1W/00134630/0), **1002/6** (KW GD1W/00135142/9), **1011/3** (KW GD2W/00052902/6), **1030/3** (KW GD2W/00041263/4), **1032/1** (KW GD1W/00138096/2), **1032/2** (KW GD2W/00006420/6), **1032/3** (KW GD2W/00006420/6), **1033/11** (KW GD2W/00064313/7), **1033/12** (KW GD2W/00005407/2), **1034/3** (KW GD2W/00008829/7), **1035/3** (KW GD2W/00017426/8), **1036/3** (KW GD2W/00006416/5), **1037/8** (KW GD2W/00008999/9), **1038/3** (KW GD2W/00003800/3), **1039/1** (KW GD2W/00006198/0), **1039/2** (KW GD2W/00066102/9), **1076/4** (KW GD2W/00005407/2), **1195/2** (KW GD2W/00064889/5), **1205** (KW GD2W/00029694/4), **1214** (KW GD2W/00054817/7), **1215** (KW GD2W/00029694/4), **990/4** (KW GD2W/00010197/4), **991/4** (KW GD2W/00006426/8), **992/4** (KW GD2W/00008389/0), **993/4** (KW GD1W/00144295/2), **994/4** (KW GD1W/00142429/7), **995/10** (KW GD2W/00002318/0), **995/11** (KW GD2W/00002318/0), **995/12** (KW GD2W/00002318/0), **995/8** (KW GD2W/00002318/0), **995/9** (KW GD2W/00002318/0), **996/4** (KW GD2W/00066943/6), **997/4** (KW GD2W/00008459/2), **998/4** (KW GD2W/00008999/9), **999/4** (KW GD2W/00019365/6);
- **gminie Kosakowo: obręb 0007 Pogórze: 1364** (KW GD2W/00017911/5), **22/7** (KW GD2W/00057149/4), **226** (KW GD2W/00025183/1), **23/2** (brak KW), **24/2** (brak KW), **25/2** (KW GD2W/00035122/9);
- **gminie Kosakowo: obręb 0008 Dębogórze: 1/2** (KW GD2W/00029694/4), **13/2** (GD1W/00128293/0) **15/4** (KW GD2W/00003800/3), **19/3** (KW GD2W/00029694/4), **24/4** (KW GD2W/00017130/6), **254/10** (KW GD2W/00036107/5), **254/7** (KW GD2W/00036107/5), **268/17** (KW GD2W/00017130/6), **268/18** (KW GD2W/00017130/6), **268/19** (KW GD2W/00017130/6), **268/21** (KW GD2W/00017130/6), **268/28** (KW GD2W/00061212/8), **268/29** (KW GD2W/00061212/8),

- 268/6** (KW GD2W/00017130/6), **268/8** (KW GD2W/00017130/6), **269/1** (KW GD2W/00047765/5), **269/10** (KW GD2W/00011367/4), **269/9** (KW GD2W/00047686/7), **270** (KW GD2W/00007412/4), **271/1** (KW GD2W/00035122/9), **271/2** (KW GD2W/00035122/9), **271/4** (KW GD2W/00006910/8), **271/5** (KW GD2W/00035122/9), **272/1** (KW GD2W/00035122/9), **272/2** (KW GD2W/00035122/9), **273/1** (KW GD2W/00035122/9), **273/2** (KW GD2W/00035122/9), **274/1** (KW GD2W/00035122/9), **274/2** (KW GD2W/00035122/9), **275/1** (KW GD2W/00035122/9), **275/2** (KW GD2W/00035122/9), **278/1** (KW GD2W/00035122/9), **279/13** (KW GD2W/00035122/9), **290/9** (KW GD2W/00035122/9), **291/11** (KW GD2W/00035122/9), **3/2** (KW GD2W/00029694/4), **300/9** (KW GD2W/00035122/9), **301/9** (KW GD2W/00035122/9), **323/9** (KW GD2W/00035122/9), **324/4** (KW GD2W/00035122/9), **325/4** (KW GD2W/00035122/9), **326/4** (KW GD2W/00035122/9), **33/4** (KW GD2W/00007996/1), **34/4** (KW GD2W/00003831/9), **341/12** (KW GD2W/00035122/9), **341/2** (KW GD2W/00035122/9), **341/20** (KW GD2W/00035122/9), **342/3** (KW GD2W/00035122/9), **342/6** (KW GD2W/00035122/9), **35/11** (KW GD2W/00034973/2), **35/9** (KW GD2W/00007417/9), **36/6** (KW GD2W/00034973/2), **362/2** (KW GD2W/00010409/4), **362/3** (KW GD2W/00017589/8), **37/7** (KW GD2W/00029687/2), **37/8** (KW GD2W/00034973/2), **41/3** (KW GD2W/00029687/2), **41/4** (KW GD2W/00034973/2), **42/2** (KW GD2W/00034973/2), **450/4** (KW GD2W/00035122/9), **450/5** (KW GD2W/00003036/6), **451/4** (KW GD2W/00017130/6), **451/6** (KW GD2W/00017130/6), **453/11** (KW GD2W/00066440/0), **453/12** (KW GD2W/00025203/8), **453/13** (KW GD2W/00036107/5), **453/14** (KW GD2W/00066440/0), **453/22** (KW GD2W/00018041/2), **453/23** (KW GD2W/00034851/1), **453/25** (KW GD2W/00056989/7), **453/26** (KW GD2W/00056990/7), **453/27** (KW GD2W/00056992/1), **453/28** (KW GD2W/00056993/8), **453/29** (KW GD2W/00056994/5), **453/30** (KW GD2W/00056991/4), **453/7** (KW GD2W/00041576/1), **453/9** (KW GD2W/00041576/1), **455/5** (KW GD2W/00036107/5), **456/2** (KW GD2W/00035122/9), **456/3** (KW GD2W/00002971/5), **458/2** (KW GD2W/00035122/9), **458/7** (KW GD2W/00025203/8), **459/2** (KW GD2W/00035122/9), **459/7** (KW GD2W/00033191/9), **460/2** (KW GD2W/00041925/3), **460/7** (KW GD2W/00008458/5), **461/2** (KW GD2W/00035122/9), **461/7** (KW GD2W/00010295/1), **462/4** (KW GD2W/00010295/1), **5/21** (KW GD2W/00029694/4), **5/4** (KW GD2W/00029694/4), **5/6** (KW GD2W/00029694/4), **540/1** (K.30 Suchy Dwór), **540/2** (KW GD2W/00035122/9).

W związku z powyższym informuję strony postępowania, że mogą składać wnioski, uwagi lub zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej sprawy, a przed wydaniem decyzji mogą się wypowiedzieć co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wyżej wymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, a z aktami sprawy można się zapoznać w siedzibie urzędu, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-558.

Jednocześnie informuję, że w przypadku zbycia/przeniesienia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości, objętych przedmiotowym wnioskiem, po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, zbywca i nabywca zobowiązani są zgłosić Wojewodzie Pomorskiemu dane nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Brak dokonania takiego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstaw do wznowienia postępowania (art. 6 ust. 5 i 6 u.i.s.n.).



dr Sławomira Kotas-Turoboy-ska
radczyni
prawna,
Okręgowa
Izba Radców
Prawnych
w Warszawie

ANALIZA

Gdy granica staje się linią frontu rodzicielskiego. Konwencja haska w praktyce polskich sądów

Ania i Marc poznali się – jak wiele par ich pokolenia – podczas pobytu w słonecznym Santiago de Compostela w ramach programu Erasmus. Ania była wtedy studentką czwartego roku filologii angielskiej, Marc kończył studia prawnicze. Zakochali się, wzięli ślub, a po studiach zamieszkali na południu Hiszpanii. Z biegiem lat w ich życiu pojawiła się dwójka dzieci, a po 10 latach małżeństwa poważny kryzys zakończony rozwodem. Gorące południe Hiszpanii przestało być dla Ani tak atrakcyjne jak kiedyś. Podczas wakacyjnej wizyty z dziećmi u rodziców w Polsce postanowiła, że nie wróci już do Hiszpanii. Uznała, że jej życie i życie dzieci będzie toczyło się odtąd w Polsce.

Z perspektywy Ani była to decyzja o powrocie do domu i zapewnieniu dzieciom większego wsparcia rodziny. Z perspektywy ich ojca i prawa międzynarodowego mogło to jednak oznaczać bezprawne uprowadzenie dzieci w rozumieniu konwencji haskiej z 1980 r.

Marc nie zgodził się na pozostanie dzieci w Polsce. W jego odczuciu Ania złamała ustalone między nimi zasady i pozbawiła go realnego wpływu na wychowanie dzieci. Skonsultował się z prawnikiem, a niedługo później Ania odebrała pismo informujące o wszczęciu procedury na podstawie konwencji haskiej dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę. To właśnie wtedy po raz pierwszy usłyszała, że jej decyzja, ale być oceniana nie jako powrót do ojczyzny, ale jako uprowadzenie rodzicielskie.

Historiami podobnymi do tej radcowie prawni zajmują się w praktyce coraz częściej. Są one konsekwencją zjawisk, które jeszcze kilkanaście lat temu miały charakter marginalny, a dziś stały się elementem codzienności, czyli rosnącej mobilności naszego społeczeństwa, związków międzynarodowych i migracji zarobkowych. Dopóki relacje w rodzinie układają się dobrze, decyzje o wyjeździe za granicę wydają się neutralne. Problem pojawia się jednak, gdy w obliczu kryzysu małżeńskiego wspólna dotąd wizja życia rozpada się na dwa odmienne scenariusze, realizowane po różnych stronach granic. Granic, które nagle stają się bardzo widoczne, gdy jedno z rodziców chce pozostać, a drugie pragnie wrócić do ojczyzny lub dalej eksplorować świat. W samym środku sporu znajdują się natomiast najważniejsze osoby – małoletnie dzieci.

Liczy się centrum życiowe dziecka

Z prawnego punktu widzenia historia Ani i Marca to klasyczny przykład zastosowania przepisów konwencji haskiej z 25 października 1980 r. dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę. Jej podstawowym celem jest umożliwienie jak najszybszego przywrócenia stanu sprzed jednostronnego działania jednego z rodziców, tzn. powrót dziecka do kraju pochodzenia, rozumianego jako państwo dotychczasowego zwykłego pobytu. Zgodnie z przepisami konwencji kluczowe będzie zatem ustalenie, gdzie dziecko miało swoje centrum życiowe, tj. gdzie chodziło do szkoły, gdzie znajdował się jego lekarz, gdzie na co dzień przebywali rodzice itp. W przypadku Ani i Marca była to niewątpliwie Hiszpania.

Konwencja posługuje się także pojęciem bezprawnego zatrzymania dziecka lub bezprawnego przeniesienia. Z takim działaniem mamy do czynienia, gdy jedno z rodziców narusza przysługujące drugiemu prawo do opieki, znajdujące źródło w przepisach prawa państwa zwykłego pobytu dziecka. Rodzic nie może bowiem jednostronnie decydować o losie dziecka, kierując się wyłącznie subiektywnymi pobudkami. To, co rodzic postrzega jako szansę na budowanie życia na nowo czy odnowienie relacji rodzinnych, prawo międzynarodowe może odczytywać jako zdarzenie uruchamiające między państwami procedurę przewidzianą w konwencji haskiej: wniosek do organu centralnego, następnie postępowanie przed sądem państwa, w którym dziecko przebywa, z domyślną zasadą szybkiego powrotu.

W tym miejscu zaczyna się rola radcy prawnego, którego zadaniem jest zabezpieczenie sytuacji procesowej klienta, jego należyta reprezentacja oraz – niezależnie od wszystkiego – troska o dobro małoletniego.

Rola radcy prawnego

Konwencja haska została pomyślana jako instrument szybkiego działania. Wnioski stron powinny być rozpoznawane maksymalnie szybko, a sprawa rozstrzygnięta w ciągu sześciu tygodni.

W realiach polskich dochowanie przez sądy terminu sześciotygodniowego, tak aby nowy stan rzeczy się nie utrwał, okazuje się niezwykle trudne do osiągnięcia. Postępo-

wania przeciągają się, trwają wiele miesięcy, a wskazany termin staje się bardziej postulatem niż standardem.

Czas trwania postępowań z konwencji haskiej oraz problem z wykonywaniem orzeczeń nakazujących powrót dzieci do państwa pochodzenia znalazły się nawet w centrum uwagi Komisji Europejskiej. W 2023 r. Komisja wszczęła przeciwko Polsce postępowanie naruszeniowe, zarzucając m.in. uporczywe przekraczanie rozsądnych terminów w sprawach dotyczących sporów transgranicznych o dzieci oraz nieskuteczne wykonywanie zapadłych orzeczeń.

Z perspektywy rodzica wnioskującego o powrót dziecka oraz samego dziecka każda zbędna rozprawa, każdy dowód przeprowadzony na wszelki wypadek mają wymierny skutek. Czas płynie na niekorzyść rodzica domagającego się powrotu. Dziecko naturalnie może adaptować się w nowych warunkach. Wciąż z rodzicem słabnie. Między innymi dlatego w sprawach konwencyjnych ustawodawca zdecydował o wprowadzeniu obowiązkowego zastępstwa stron przez pełnomocników profesjonalnych. Rolą radcy prawnego jest zatem nie tylko profesjonalne prowadzenie sporu, lecz także świadome zarządzanie czasem postępowania, rozsądny dobór dowodów i nienaganna komunikacja z sądem.

Punktem zwrotnym w sprawach konwencyjnych może się okazać oddanie głosu dziecku, które zgodnie z postanowieniami konwencji ma prawo się sprzeciwić powrotowi do kraju pochodzenia. W takiej sytuacji możliwe jest odstąpienie od nakazu powrotu, o ile dziecko osiągnęło wiek i stopień dojrzałości, które uzasadniają uwzględnienie jego zdania. Nie oznacza to jednak, że każdy sprzeciw automatycznie blokuje powrót. Sąd powinien ocenić, czy sprzeciw jest wyrazem faktycznej woli dziecka, czy dziecko wypowiada się stanowczo, będąc wolne od presji rodziców, a sąd widzi w sprzeciwie coś więcej niż naturalny opór przed ponowną zmianą otoczenia.

Rola sądu

W kontekście przebiegu postępowań dowodowych prowadzonych przez polskie sądy w sprawach konwencyjnych nierzadko ujawnia się problem niezrozumienia celu konwencji haskiej. Sądy dopuszczają w omawianych postępowaniach wielowymiarowe opinie psychologiczne, jak gdyby prowadziły klasyczne postępowanie rozwodowe czy opiekuńcze. Sprawy trwają przez to wiele tygodni, a ich ciężar przesuwają się pytania „czy dziecko powinno wrócić do państwa zwykłego pobytu?” na pytanie „który rodzic jest lepszy?”. Tymczasem zgodnie z postanowieniami konwencji rolą sądu nie jest ustalanie, który z rodziców ma lepsze kompetencje wychowawcze. Celem postępowania jest, o ile pozostaje to w zgodzie z dobrem dziecka, możliwie szybkie przywrócenie stanu sprzed uprowadzenia, tak aby sąd zwykłego pobytu dziecka mógł ocenić, gdzie i z kim powinno na stałe mieszkać. Zbędne przeciąganie postępowania dowodowego prowadzi do utrwalenia skutków bezprawnego uprowadzenia, dokładnie wbrew założeniom systemu.

Ostatecznie należy pamiętać, że w sprawach konwencyjnych nie chodzi o to, który z rodziców ma bardziej przekonującą narrację. Stawką jest to, czy państwo potrafi sprawić, by granica nie zamieniała się w linię frontu, lecz w tło dla szybkiej, uczciwej i zgodnej z dobrem dziecka decyzji o jego losie. Jeśli tego nie zapewnimy, nie będzie potrzeby kolejnych procedur naruszeniowych, by stwierdzić, że system zawiódł – wystarczy, że oddamy głos dzieciom.



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Zarząd GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych, działając na podstawie § 22, w związku z § 20 ust. 2, 3 i ust. 6b Statutu GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych zawiadamia, że zwołuje na dzień **12 czerwca 2026 roku** o godzinie **10⁰⁰** w Gliwicach (44-100) przy ul. Góry Chelmskiej 2B, Zwyczajne Walne Zebranie Członków GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych z następującym porządkiem obrad:

- Otwarcie Zwyczajnego Walnego Zebrania Członków GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych.
- Stwierdzenie prawidłowości zwołania Zwyczajnego Walnego Zebrania Członków i jego zdolności do podejmowania uchwał.
- Wybór Przewodniczącego Zwyczajnego Walnego Zebrania Członków oraz powołanie Sekretarza i Komisji Skrutacyjnej.
- Przyjęcie porządku obrad.
- Prezentowanie i omówienie projektu nowego Regulaminu Pracy Rady Stowarzyszenia oraz podjęcie uchwały w sprawie uchwalenia Regulaminu Pracy Rady Stowarzyszenia.
- Prezentowanie Sprawozdania finansowego GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych za 2025 rok.
- Prezentowanie Sprawozdania merytorycznego Zarządu z działalności GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych za 2025 rok.
- Prezentowanie i rozpatrzenie wniosku Zarządu Stowarzyszenia w sprawie pokrycia straty (nadwyżki kosztów nad przychodami), wynikającej ze Sprawozdania finansowego za 2025 rok.
- Sprawozdanie Rady Stowarzyszenia GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych z oceny Sprawozdania finansowego za rok obrotowy 2025 i Sprawozdania merytorycznego Zarządu z działalności GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych za 2025 rok oraz wniosku Zarządu dotyczącego pokrycia straty (nadwyżki kosztów nad przychodami).
- Prezentowanie Sprawozdania Rady Stowarzyszenia GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych za 2025 rok.
- Rozpatrzenie przedstawionych sprawozdań - dyskusja.
- Podjęcie uchwał w sprawie:
 - zatwierdzenia Sprawozdania finansowego GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych za 2025 rok,
 - zatwierdzenia Sprawozdania merytorycznego Zarządu z działalności GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych za 2025 rok,
 - pokrycia straty (nadwyżki kosztów nad przychodami), wynikającej ze Sprawozdania finansowego za 2025 rok,
 - udzielenia absolutorium Członkom Zarządu Stowarzyszenia z wykonania obowiązków w 2025 roku,
 - zatwierdzenia Sprawozdania Rady Stowarzyszenia za 2025 rok,
 - udzielenia absolutorium Członkom Rady Stowarzyszenia z wykonania obowiązków w 2025 roku.
- Omówienie konieczności zmian w składzie osobowym władz GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych oraz podjęcie stosownych uchwał.
- Sprawy różne.
- Zakończenie Zwyczajnego Walnego Zebrania Członków GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych.

Ponadto Zarząd informuje, że:

- Sprawozdanie finansowe GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych za 2025 rok,
- Sprawozdanie merytoryczne Zarządu z działalności GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych za 2025 rok,

znajdują się na stronie internetowej Stowarzyszenia: <https://gsu.pl/walne>.

Zarząd GSU Stowarzyszenie Ubezpieczonych

Krakowski komisarz będzie mógł powalczyć o posadę prezydenta

SAMORZĄD Po publikacji wyników referendum prezydent Krakowa i jego zastępcy stracą stanowiska. Premier ma 90 dni na **zarządzenie wyborów**. Musi też wyznaczyć komisarza do kierowania miastem

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Po raz kolejny, po Zabrzu, okazało się, że można doprowadzić do odwołania lokalnego władcy. Mimo że procedura nie jest łatwa i wymaga wielomiesięcznych przygotowań, jest możliwa do przeprowadzenia. Tak stało się w niedzielę w Krakowie. Pojawiły się też zapowiedzi zorganizowania referendum w Rzeszowie.

Odprawy nie będzie

Aleksander Miszański, dotychczasowy prezydent Krakowa, po odwołaniu ze stanowiska nie będzie mógł liczyć na trzymiesięczną odprawę, a jedynie na ekwiwalent za niewykorzystany urlop od czasu wyborów, czyli od maja 2024 r.

Zgodnie z art. 40 ustawy z 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1135) wójtowi (burmistrzowi, prezydentowi miasta), burmistrzowi dzielnicy m.st. Warszawy, zastępcy burmistrza dzielnicy m.st. Warszawy i pozostałym członkom zarządu dzielnicy m.st. Warszawy, staroście, wicestarości, członkom zarządu powiatu oraz marszałkowi, wicemarszałkowi i członkom zarządu województwa, których stosunek pracy został rozwiązany

w związku z upływem kadencji, przysługuje odprawa w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia. Były już prezydent Krakowa jej nie dostanie z uwagi na niedokończenie kadencji przerwanej wskutek referendum.

Wygaśnięcie mandatu prezydenta Krakowa nastąpi na podstawie art. 49 ust. 1 w zw. z art. 11 ust. 1 pkt 1 ustawy z 15 września 2017 r. o referendum lokalnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 472). Jak wynika z tych przepisów, odwołanie organu w referendum oznacza zakończenie jego kadencji przed upływem kwietnia 2029 r. W niedzielnym referendum wzięło udział 176 tys. osób, a uprawnionych było ok. 600 tys. Do odwołania prezydenta wystarczyło osiągnięcie progu trzech piątych liczby osób głosujących wcześniej w wyborach prezydenckich, co zostało spełnione.

Do odwołania rady miasta potrzebnych było ok. 180 tys. głosów, czego nie udało się osiągnąć. Zabrakło 11 tys. głosów, aby wraz z prezydentem odwołano również radę.

– Do chwili publikacji w dzienniku urzędowym informacji o wyniku referendum prezydent i jego zastępcy nadal pełnią swoje funkcje. Takiej publikacji dokonuje wojewoda. Z tą chwilą prezydent i jego zastępca przestają piastować swoje stanowiska – mówi

Antoni Fryczek, sekretarz miasta Krakowa.

Premier wyznaczy komisarza

Po publikacji ww. informacji premier powinien wyznaczyć osobę pełniącą obowiązki prezydenta miasta (nazywaną komisarzem) oraz datę wyborów prezydenckich. Termin ten wynosi 90 dni od dnia odwołania prezydenta, czyli daty publikacji wyników referendum przez wojewodę. Koszt wyborów to ok. 8 mln zł. Do czasu wyznaczenia przez premiera komisarza Krakowem będzie zarządzał sekretarz miasta.

– Komisarzem może zostać niemal każdy, przepisy nie przewidują szczególnych wymogów. Na to stanowisko może też zostać wyznaczona osoba, która jednocześnie będzie się ubiegać o mandat prezydenta miasta Krakowa – mówi dr hab. Stefan Płazek, adwokat i adiunkt z Uniwersytetu Jagiellońskiego i ekspert ds. administracji państwowej.

W efekcie komisarz może mieć większą szansę na zostanie prezydentem niż inni kandydaci, chociaż nie musi tak być. W 2006 r. były premier Kazimierz Marcinkiewicz pełnił funkcję komisarza Warszawy (pełniącego obowiązki prezydenta miasta). Został powołany na to stanowisko decyzją ówczesnego premiera Jarosława Kaczyńskiego po

rezygnacji Lecha Kaczyńskiego, a stolicą zarządzał od 20 lipca do 2 grudnia 2006 r. Wybory na prezydenta Warszawy wygrała wtedy Hanna Gronkiewicz-Waltz.

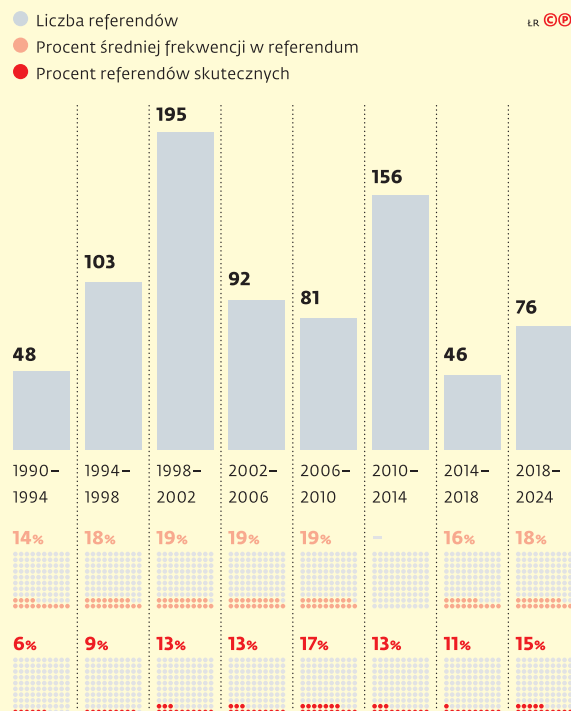
A zatem przez najbliższe 90 dni w Krakowie będzie trwała kampania wyborcza, a miastem będzie zarządzał komisarz, który jednocześnie będzie mógł ubiegać się o stanowisko prezydenta miasta.

– Do takich sytuacji nie dochodziłoby, gdyby prezydent miasta wybrała rada spośród swoich członków. Według mnie tego typu zawirowania są niekorzystne dla funkcjonowania samorządów – uważa Jerzy Stępień, były prezes Trybunału Konstytucyjnego i współautor reformy samorządowej.

Coraz więcej referendum

Od lat 90. ubiegłego wieku w każdej kadencji mamy do czynienia z kilkudziesięcioma referendum lokalnymi w sprawie odwołania władz. W trakcie ostatniej kadencji władz samorządowych (2018–2024) przeprowadzono 76 referendum odwoławczych. W 12 głosowaniach, które zakończyły się odwołaniem organu, średnia frekwencja wynosiła 39 proc. Najwięcej (66 proc.) referendum odbyło się w sprawie odwołania wójta. W tej grupie odnotowano również najwyższą skuteczność – 16 proc. W przypadku rad gmin skuteczność wynosiła 15 proc., a w głosowaniach nad odwołaniem obydwu organów

Referenda odwoławcze w latach 1990–2024



zaledwie 8 proc. Co ciekawe, w minionej kadencji nie przeprowadzono referendum w żadnym ze 107 miast prezydenckich. Jednak wcześniej w kilku takich ośrodkach liczba uczestników głosowania nad odwołaniem prezydenta przekroczyła wymagany próg frekwencji. W przeszłości ze stanowiskami pożegnali się władze Bytomia, Częstochowy, Elbląga, Łodzi, Olsztyna, Zduńskiej Woli i Zgierza.

W tej kadencji, która nie osiągnęła jeszcze nawet półmetka, zapowiada się rekordowa liczba inicjatyw referendalnych. Już w 30 gminach (miastach) odbyły się takie głosowa-

nia. W Zabrzu prawie rok temu odwołano prezydent miasta przy frekwencji 25,2 proc., a do odwołania rady zabrakło zaledwie 112 głosów. Spośród największych ośrodków, gdzie pojawiają się sygnały o możliwości przeprowadzenia referendum, wymieniane są: Wrocław, Gliwice, Częstochowa, Poznań, Gdańsk, Chorzów, Bytom i Będzin.

– Gdyby wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast bardziej dbali o frekwencję, kiedy są wybierani, referenda nie byłyby dla nich zagrożeniem – podsumowuje prof. Andrzej Piasecki z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

800+ dla tego rodzica, przy którym sąd ustalił miejsce zamieszkania dziecka

UPRAWNIENIA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej nie prowadzi prac nad zmianą przepisów, która pozwalałaby na wypłatę świadczenia wychowawczego temu rodzicowi, z którym dziecko faktycznie przebywa, jeśli sąd ustalił jego miejsce pobytu przy drugim opiekunie.

Tak wynika z odpowiedzi udzielonej przez resort na interpelację nr 15506 skierowaną przez posłankę Anitę Kucharską-Dziedzic z Lewicy. Wskazuje w niej na problem, który dotyczy spraw o przy-

znanie świadczenia wychowawczego. Jak wyjaśnia, w toku postępowań rozwodowych sądy często wydają postanowienia zabezpieczające, w których na czas ich trwania ustanawiają miejsce zamieszkania dziecka przy jednym z rodziców. Zdarza się jednak, że drugi z nich nie zgadza się z takim rozstrzygnięciem i wbrew postanowieniu nie przekazuje dziecka, co prowadzi do rozbieżności między stanem prawnym a faktycznym.

Posłanka przypomina, że zgodnie z art. 365 kodeksu postępowania cywilnego (k.p.c.) organy administracyjne są związane

prawomocnymi orzeczeniami sądu. Dlatego ZUS, jako instytucja właściwa do wypłaty świadczenia 800+, kieruje się treścią postanowienia sądu, nawet jeśli dziecko mieszka z drugim rodzicem. W efekcie zakład przekazuje świadczenie temu opiekunowi, który nie ponosi kosztów utrzymania dziecka, co zdaniem posłanki stoi w sprzeczności z celem świadczenia wychowawczego. W związku z tym postanowiła zapytać MRPiPS, czy zamierza doprecyzować przepisy ustawy z 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 508),

aby nie pozostawały w kolizji z art. 365 k.p.c.

Aleksandra Gajewska, wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej, podkreśla, że jeśli obydwojgu rodzicom przysługuje pełna władza rodzicielska nad dzieckiem i brak jest orzeczenia sądu ustalającego miejsce zamieszkania dziecka, to wtedy, zgodnie z art. 4 ust. 2 pkt 1 ustawy z 11 lutego 2016 r., 800+ należy się temu rodzicowi, z którym dziecko wspólnie zamieszkuje i pozostaje na jego utrzymaniu. Natomiast w przypadku, gdy sąd orzekł miejsce zamieszkania dziecka przy jednym z rodziców, jest to dla ZUS orzeczenie wiążą-

ce. Wiąże ono bowiem nie tylko strony i sąd, który je wydał, lecz także inne sądy i organy administracji publicznej.

Wiceminister Gajewska zwraca uwagę na to, że jeśli dziecko fizycznie przebywa z drugim rodzicem, to powinien on wystąpić do sądu o uregulowanie tej sytuacji, np. poprzez zmianę miejsca zamieszkania dziecka. Dopiero po uzyskaniu odpowiedniego, prawomocnego orzeczenia w tej sprawie będzie on mógł otrzymywać 800+ na dziecko. Aleksandra Gajewska przestrzega, że inne rozstrzygnięcie opisanej w interpelacji kwestii stanowiłoby sank-

cjonowanie i premiowanie przypadków tzw. porwania rodzicielskiego, gdy dziecko przebywa z rodzicem wbrew woli drugiego rodzica i wbrew orzeczeniu sądu.

W ocenie MRPiPS przepisy ustawy z 11 lutego 2016 r. nie są więc sprzeczne z art. 365 k.p.c. i w związku z tym resort nie prowadzi prac nad zmianą przepisów, prowadzącą do tego, że świadczenie wychowawcze trafiałoby do rodzica, z którym dziecko faktycznie przebywa, choć jest to wbrew orzeczeniu sądu ustanawiającemu miejsce jego zamieszkania.



PRAWO • PODATKI • BIZNES

12 miesięcy wsparcia dla Twojej firmy

2690 zł
1490 złoszczędzasz
45%

dgp.pl/subskrypcja

Kontrola PIP – wola stron może nie ochronić przed etatem

ZATRUDNIANIE Przedsiębiorcy się obawiają, że 8 lipca, po wejściu w życie nowych regulacji, Państwowa Inspekcja Pracy będzie częściej **kwestionować kontrakty cywilnoprawne** i dążyć do wykazywania stosunku pracy

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

– Przedsiębiorcy się zastanawiają, czy inspektorzy pracy będą dążyć do wykazania etatu w sytuacjach, gdy struktura organizacyjna jest elastyczna. Ich zdaniem istnieje ryzyko, że inspektorzy będą ignorować zgodne oświadczenia obu stron, stawiając na pierwszym miejscu cechy stosunku pracy (art. 22 par. 1 kodeksu pracy), a nie autonomiczną wolę wykonawcy, uznając, że w stosunkach pracy jest to słabszy podmiot i należy objąć go szczególną ochroną – informuje Grażyna Spytek-Bandurska, ekspertka ds. stosunków pracy, dialogu społecznego i rynku pracy w Federacji Przedsiębiorców Polskich.

Jak dodaje Robert Lisicki, dyrektor departamentu pracy w Konfederacji Lewiatan, obawy te są uzasadnione. Przypomina, że inspektorzy dotąd bardzo rygorystycznie podchodzili do tego rodzaju kwestii, przez co wiele spraw trafiało do sądów, które często wydawały rozstrzygnięcia korzystne dla przedsiębiorców.

Kluczowe przepisy

Maciej Fiedorczyk, menedżer w dziale doradztwa podatkowego w EY Polska, również przyznaje, że lektura przepisów, które w lipcu wej-

dą w życie, może budzić uzasadnione wątpliwości co do uwzględnienia woli stron. Dodaje jednak, że inspektor nie powinien działać automatycznie. Przywołuje przy tym art. 33a ust. 3 ustawy o PIP, zgodnie z którym wola stron powinna być uwzględniana, o ile nie jest sprzeczna z prawem, zasadami współżycia społecznego ani nie zmierza do obejścia prawa. W praktyce kluczowe znaczenie będą miały rzeczywiste warunki wykonywania umowy: podporządkowanie, organizacja miejsca i czasu pracy, odpłatność oraz osobiste świadczenie pracy. Wola stron pozostaje elementem pomocniczym, ponieważ sama nie przesądza o kwalifikacji stosunku prawnego w rozumieniu art. 22 k.p.

– Dodatkowe wątpliwości może budzić art. 33a ust. 4, który posługuje się klauzulami ocennymi, w tym zasadami współżycia społecznego. Może to prowadzić do sporów interpretacyjnych, np. w zakresie tego, czy wybór modelu B2B nie stanowił obejścia przepisów prawa pracy lub ubezpieczeń społecznych – podkreśla Maciej Fiedorczyk.

Dlatego do prawników napływają pytania o to, jak skłonić inspektorów do uwzględnienia faktycznej woli stron przy wydawaniu decyzji o przekształceniu umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę. Zdaniem Roberta Lisickiego, Konfederacja Lewiatan będzie monitorować pierwsze kontrole, by sprawdzić, w jaki sposób są prowadzone.

Eksperci doradzają też, by już w toku kontroli zadbac o aktywne przedstawienie tej woli – poprzez inicjatywę dowodową.

– Może to obejmować m.in. pisemne oświadczenia współpracowników, opis przyczyn wyboru formy współpracy, uzasadnienie biznesowe modelu oraz dowody potwierdzające jego faktyczną realizację. W uzasadnionych przypadkach warto również rozważyć wniosek o przesłuchanie współpracownika, aby mógł on przedstawić motyw wyboru formy zatrudnienia, w tym znaczenie autonomii, elastyczności czy prowadzenia działalności gospodarczej – tłumaczy Maciej Fiedorczyk.

Co natomiast mogą zrobić pracodawcy, by wola stron nie mogła zostać podważona?

Grażyna Spytek-Bandurska mówi, że musi mieć ona odzwierciedlenie w faktach i dokumentach. W treści samej umowy należy ją wyrazić i precyzyjnie stwierdzić. Następnie trzeba się stosować do przyjętych postanowień, bo ważny jest stan faktyczny, który podlega weryfikacji kontrolnej (np. wykonawca sam decyduje, kiedy i jak wykonuje zadania, może wyznaczyć substytut, nie podpisuje listy obecności, nie obowiązują go regulamin pracy).

– Najbezpieczniejsze jest przedstawienie pełnego kontekstu zarówno na etapie zawarcia, jak i wykonywania umowy. Znaczenie mogą mieć m.in.: korespondencja negocjacyjna, realna możliwość wyboru formy współpracy, swoboda organizacji pracy, brak bieżącego podporządkowania oraz świadczenie usług na rzecz innych podmiotów. Sama deklaracja wyboru formy współpracy może się okazać niewystarczająca, jeżeli sposób jej wykonywania odpo-

wiada modelowi etatowemu – tłumaczy Maciej Fiedorczyk i podkreśla, że na etapie prewencyjnym warto również rozważyć skorzystanie z nowego instrumentu, tj. wniosku do głównego inspektora pracy o wydanie interpretacji indywidualnej w zakresie kwalifikacji stosunku prawnego w świetle art. 22 par. 1 k.p. Taka interpretacja zapewnia ochronę w zakresie zastosowania się do niej – podkreśla.

Pomocnicze znaczenie mogą mieć także procedury i polityki wewnętrzne, sposób wdrożenia modelu współpracy, standardy negocjowania warunków umów.

Co mówi orzecznictwo
Eksperci przypominają, że zgodnie z orzecznictwem sądowym wola stron nie może redefiniować rzeczywistości. Jednak w sytuacjach wątpliwych przysądza się jej głos decydujący.

– O tym, czy strony łączy umowa o pracę, czy też cywilnoprawna, decyduje wola osób podpisujących takie kontrakty. Korzystanie ze służbowego sprzętu nie oznacza, że doszło do zawarcia stosunku pracy. Ogólna kontrola osoby zatrudnionej na podstawie umowy zlecenia, dokonana przez zleceniodawcę z punktu widzenia rezultatów działalności, nie świadczy o podporządkowaniu pracowniczemu – informuje Grażyna Spytek-Bandurska.

Eksperci przypominają, że orzecznictwo Sądu Najwyższego układa tę kwestię w sekwencję: najpierw bada się faktyczny sposób wykony-



Warunki umowy o pracę

Zgodnie z art. 22 kodeksu pracy przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca – do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem.



Zatrudnienie w tych warunkach ma miejsce na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy. Nie jest też dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną.

© P LR

wania pracy i cechy dominujące danego stosunku prawnego, czyli przede wszystkim podporządkowanie, miejsce i czas pracy, osobiste świadczenie pracy oraz odpłatność, a nie samą nazwę umowy czy deklaracje stron (wyrok SN z 13 kwietnia 2016 r., II PK 81/15, oraz z 7 czerwca 2017 r., I PK 176/16).

– Dopiero w sytuacji, gdy analiza ta nie pozwala jednoznacznie przesądzić charakteru relacji, znaczenia nabiera zgodna wola stron. Wprost potwierdził to SN w wyroku z 21 stycznia 2021 r., III PSKP 3/21, wskazując, że w razie wątpliwości przy kwalifikacji zatrudnienia jako zlecenia albo umowy o pracę wola stron może mieć znaczenie przy wyborze podstawy zatrudnienia, ale nie zastępuje oceny, jak umowa była faktycznie wykonywana – potwierdza Maciej Fiedorczyk.

Możliwość zakwestionowania

Eksperci przypominają też, że wola stron PIP

będzie mogła zawsze zakwestionować. Tak się stanie, jeśli uzna, że jest ona sprzeczna z prawem pracy, narusza zasady współżycia społecznego, zmierza do obejścia prawa, ma charakter pozorny lub jest obciążona wadą oświadczenia woli (np. błędem, groźbą lub przymusem ekonomicznym).

– Szczególne znaczenie ma tu klauzula zasad współżycia społecznego. Może ona stanowić podstawę do uznania, że formalna zgoda na B2B lub zlecenie nie powinna być respektowana, jeżeli w praktyce prowadzi do pozbawienia ochrony pracowniczego – np. w zakresie urlopu, czasu pracy czy zabezpieczenia społecznego – podkreśla Maciej Fiedorczyk. © P

Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Zgodnie z orzecznictwem sądowym wola stron nie może redefiniować rzeczywistości. Jednak w sytuacjach wątpliwych przysądza się jej głos decydujący



NEWSLETTER

Samorząd i Administracja

– w każdą środę **praktyczne informacje i porady dla sfery budżetowej**

Wejdź na **dgp.pl/newslettery**

Zapisz się

Miliardy na sprzęt nie wystarczą, kiedy brakuje specjalistów

WYWIAD **Karolina Schiffter:** Polska planuje gigantyczne inwestycje w obronność. Realizację kluczowych kontraktów mogą jednak opóźnić braki kadrowe i przewlekłe procedury wizowe

Mamy się zbroić na potęgę. Pomocne mają być w tym unijne środki oraz uruchomienie programu SAFE. Tymczasem z rynku docierają sygnały, że realizacja kluczowych projektów staje się niezwykle trudna, a wręcz zagrożona. Wszystko przez brak rąk do pracy. Tak, rzeczywistość rynkowa jest dzisiaj bardzo trudna. Aby dobrze zrozumieć ten problem, musimy najpierw podzielić pracowników sektora zbrojeniowego na dwie grupy. Pierwsza z nich to specjaliści delegowani z innych krajów przez zagraniczne koncerny, które obecnie realizują kontrakty wojskowe dla polskiego rządu. Te firmy nie szukają kadry na naszym rynku. Realizują umowy przy wykorzystaniu własnych, wysoko wyspecjalizowanych pracowników, którzy od lat pracują z daną technologią i mają unikalne know-how oraz rygorystyczne certyfikaty bezpieczeństwa.

Drugą grupę stanowią pracownicy zatrudniani lokalnie przez polskie firmy zbrojeniowe, które produkują technologie wojskowe w kraju. Choć specyfika obu tych grup jest inna, to dzisiaj obie zderzają się z tym samym murem – niewydolnością procedur migracyjnych i brakiem jakichkolwiek ułatwień dla branży o charakterze strategicznym.

Skupmy się najpierw na pierwszej grupie. Mówimy o gigantach technologicznych, od których kupujemy najnowsze systemy obronne, m.in. systemy Patriot, czołgi Abrams, śmigłowce Apache czy realizowane wcześniej projekty związane z samolotami F-16 od Lockheed Martin. Kim są ci delegowani pracownicy i dlaczego nie możemy ich zastąpić Polakami? Większość technologii jest produkowana za granicą, w krajach pochodzenia tych koncernów. Samo zakupienie sprzętu przez polski rząd nie wystarczy, bo tę technologię trzeba wdrożyć w Polsce, dostosować ją do naszych

wymogów technicznych i operacyjnych, a przede wszystkim przeszkolić polskie wojsko z jej obsługi. Do tego niezbędni są ludzie z ogromną wiedzą specjalistyczną. Co więcej, państwa bardzo strzegą tych technologii, ponieważ często są one ściśle tajne. Koncerny nie chcą, a wręcz z mocy prawa nie mogą zatrudniać przy nich obywateli innych państw. Istnieje odgórny obowiązek, by przy danym sprzęcie pracowali wyłącznie obywatele kraju, z którego technologia pochodzi. Ci ludzie przyjeżdżają do Polski tylko na czas realizacji projektu, po czym wracają do siebie. W żaden sposób nie zakłócają polskiego rynku pracy.

Skoro to pracownicy delegowani do realizacji kontraktów rządowych, to czy państwo nie powinno im maksymalnie upraszczać formalności? Przecież ich praca bezpośrednio buduje nasze bezpieczeństwo. Teoretycznie przepisy prawa przewidują pewne ułatwienie, bo tacy pracownicy są zwolnieni z obowiązku posiadania zezwolenia na pracę, jeśli realizują kontrakty rządowe dotyczące sprzętu wojskowego. Problem leży jednak zupełnie gdzie indziej. Zwolnienie z zezwolenia na pracę nie oznacza zwolnienia z procedur pobytowych. Ci ludzie nadal potrzebują wiz na przyjazd, a potem legalizacji pobytu, czyli zezwoleń na byt czasowy.

I tutaj zaczynają się ogromne schody. Przemysł zbrojeniowy nie został ujęty w fast tracku, czyli na liście przedsiębiorstw o istotnym znaczeniu dla gospodarki, które korzystają z przyspieszonych procedur wizowych i pobytowych. Efekt? Taki specjalista przyjeżdża do Polski na rocznej wizie, na miejscu aplikuje o zezwolenie na pobyt, a postępowanie w urzędzie wojewódzkim trwa nawet 18 miesięcy.

Co się dzieje w sytuacji, gdy wiza wygasa, a decyzji o pobycie wciąż nie ma? Cudzoziemcy nie chcą czekać w nieskończoność



Karolina Schiffter, partner w kancelarii Fragomen

ność na dokumenty, które uwięziłyby ich w Polsce bez możliwości podróżowania. Kiedy kończy im się wiza, decydują się na wyjazd z Polski, by w swoim kraju oczyszczać zawieszoną o nową wizę. To rodzi natychmiastowe, fatalne w skutkach przerwy w realizacji kontraktów wojskowych. Generuje to olbrzymie ryzyko opóźnień i całkowicie zaburza harmonogramy projektów obronnych. I w tym przypadku to nie same nowe przepisy coś drastycznie zmieniły, ale praktyka ich stosowania oraz narastające opóźnienia urzędowe. Branża wojskowa jest dziś traktowana dokładnie tak samo jak każda inna, na standardowych, skrajnie przewlekłych zasadach.

A jak wygląda sytuacja polskich firm zbrojeniowych? Wspomniała pani, że one również zaczynają szukać ludzi za granicą. Polskie zakłady z uwagi na bezpieczeństwo technologiczne przez lata opierały się niemal wyłącznie na krajowych pracownikach. Jednak rynek pracy w Polsce jest głęboko drenowany, a zapotrzebowanie drastycznie rośnie. Ruszają duże programy, takie jak wspomniany program SAFE, zamówień przybywa, a rąk do pracy na miejscu brakuje. Widzimy wyraźny trend, zgodnie z którym rodzime firmy zbrojeniowe, które wcześniej w ogóle nie brały pod uwagę za-

trudniania cudzoziemców, teraz z racji braku alternatyw zaczynają ich rekrutować. Szukają zarówno pracowników fizycznych, osób do prostych, powtarzalnych prac przy liniach produkcyjnych, jak i wysoko wykwalifikowanych inżynierów i specjalistów. Kiedy ten proces ruszy na pełną skalę, zapotrzebowanie wystrzeli.

I te polskie firmy wpadają w tę samą pułapkę proceduralną? Dla nich sytuacja jest jeszcze trudniejsza. Ich pracownicy nie mogą skorzystać ze zwolnienia z zezwoleń na pracę, bo to dotyczy tylko personelu delegowanego. Polska firma musi przejść pełną, standardową procedurę imigracyjną. Ponieważ sektor obronny nie ma statusu branży strategicznej w przepisach migracyjnych, automatycznie nie trafia na listę fast tracku. Znajdują się tam głównie podmioty otrzymujące konkretne formy dofinansowania czy wsparcia państwowego, a sam fakt posiadania kontraktu na dostawę wojskowe nie daje z automatu wpisu na tę listę. W rezultacie krajowy producent zderza się z potężnym i czasochłonnym procesem rekrutacyjnym, który drastycznie spowalnia tempo rozwoju i produkcji.

Rozmawiała **Patrycja Otto**
Poszerzona wersja wywiadu jest dostępna na edgp.gazetaprawna.pl



WOJEWODA
ŚWIĘTOKRZYSKI

Kielce, dnia 21 maja 2026 roku

Znak sprawy: SPN.III.747.5.2026

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 ust. 1 Ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r., poz. 1199), zwanej specustawą przesyłową oraz art. 49 Ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t. j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

zawiadamia, że na wniosek Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. z siedzibą w Konstancinie – Jeziornie z dnia 16.04.2026 r., znak: CJI-PP-ZK-WD.7113.30.2026.1, działających przez pełnomocnika, **została wydana w dniu 21.05.2026 r. decyzja Nr 1/2026 o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej polegającej na przebudowie odcinka elektroenergetycznej linii napowietrznej 220kV relacji Radkowiec – Kielce Piaski, na terenie gminy Chęciny, w powiecie kieleckim, obejmująca nieruchomości, położone w powiecie kieleckim, jednostka ewidencyjna 260403_5 Chęciny, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:**

obręb 0011 Radkowiec, numery ewidencyjne działek: 113/3, 114/3, 425/5.

Decyzja Nr 1/2026 Wojewody Świętokrzyskiego z dnia 21.05.2026 r. określa teren objęty inwestycją, w tym granice obszaru, w stosunku do którego decyzja o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej ma wywołać skutek, o którym mowa w art. 22 ust. 1 specustawy przesyłowej, wskazuje nieruchomości, w odniesieniu do których nastąpi ograniczenie w sposobie korzystania.

W myśl art. 10 ust. 1 specustawy przesyłowej wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie sieci przesyłowej wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie sieci przesyłowej zawiadomienie o wydaniu decyzji wysłać się na adres określony w katastrze nieruchomości (ewidencji gruntów i budynków). Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości (ewidencji gruntów i budynków) jest skuteczne.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 specustawy przesyłowej, decyzja Nr 1/2026 Wojewody Świętokrzyskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu.

W myśl art. 25 ust. 2 specustawy przesyłowej, od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Świętokrzyskiego – w terminie siedmiu dni od dnia doręczenia decyzji stronie, albo czternastu dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

W myśl art. 10 ust. 2a specustawy przesyłowej zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim. Dzień 26.05.2026 r. wskazuje się jako ten, w którym nastąpiło obwieszczenie w tut. urzędzie, natomiast 9.06.2026 r. wskazuje się jako dzień dokonania zawiadomienia. Rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji rozpoczyna się zatem z dniem 10.06.2026 r. - art. 10 ust. 2b specustawy przesyłowej. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 specustawy przesyłowej).

Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach oraz Urzędu Gminy i Miasta Chęciny, a także poprzez zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej i na stronie internetowej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim tj. w „Dzienniku Gazecie Prawnej”.

Strony z treścią decyzji mogą zapoznać się na stronie internetowej - Biuletynu Informacji Publicznej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, w zakładce obwieszczenia (<https://bip.kielce.uw.gov.pl/bip/obwieszczenia/obwieszczenia-aktualne>) oraz w Wydziale Skarbu Państwa i Nieruchomości Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, al. IX Wieków Kielc 3, budynek A, VIII piętro, pok. 810, w poniedziałki w godzinach od 11:30 do 17:30 i od wtorku do piątku w godzinach od 8:30 do 14:30.

Zapoznanie z treścią decyzji nie jest obowiązkowe. Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości objętych decyzją.

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Ogłoszenia
sądowe

Lucyna Purzycka,
tel. +48 691-197-155,
lucyna.purzycka@infor.pl

Patrycja Stangryciuk-Jaromin
tel. +48 510-024-770,
patrycja.stangryciuk-jaromin@infor.pl

US

22 CZERWCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

22 CZERWCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 CZERWCA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 CZERWCA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 CZERWCA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 20 maja 2026 r.**Legitymacja służbowa**

Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 15 maja 2026 r. w sprawie legitymacji służbowej pracowników Biura Rzecznika Finansowego **Poz. 659**

✚ Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 4 czerwca 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie określa m.in. wzór legitymacji służbowej pracowników Biura Rzecznika Finansowego przeprowadzających kontrole w zakresie spełniania wymagań dostępności usług bankowości detalicznej, w rozumieniu odpowiednich przepisów ustawy o zapewnianiu spełniania wymagań dostępności niektórych produktów i usług przez podmioty gospodarcze.

Wzór legitymacji służbowej określono w załączniku do rozporządzenia.

Legitymacja służbowa jest ważna przez pięć lat od dnia wydania.

Zgodnie z omawianym rozporządzeniem legitymacja służbowa podlega wymianie w przypadku:

- upływu terminu jej ważności;
- zmiany danych w niej zawartych;
- jej uszkodzenia lub zniszczenia.

Legitymacja służbowa podlega zwrotowi:

- w przypadku rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy pracownika;
- w przypadku udzielenia pracownikowi urlopu bezpłatnego w wymiarze powyżej 30 dni kalendarzowych, urlopu macierzyńskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, uzupełniającego urlopu macierzyńskiego, urlopu rodzicielskiego lub urlopu wychowawczego;
- w przypadku zmiany zakresu wykonywanych zadań przez pracownika, z którą wiąże się zaprzestanie przeprowadzania przez niego wyżej wymienionych kontroli;
- na żądanie pracodawcy.

W przypadku utraty legitymacji służbowej pracownik jest zobowiązany zawiadomić o tym niezwłocznie pracodawcę.

Przedłużenie czasowego ograniczenia

Rozporządzenie Rady Ministrów z 18 maja 2026 r. w sprawie przedłużenia czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej **Poz. 660**

✚ Weszło w życie z dniem ogłoszenia, tj. 20 maja 2026 r.

Omówienie: Przedłużono z dniem 21 maja 2026 r., na okres 60 dni, na granicy państwowej z Republiką Białorusi, czasowe ograniczenie prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej.

Doręczanie pism w postaci elektronicznej

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 17 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie doręczeń pism w postaci elektronicznej w postępowaniu karnym **Poz. 661**

✚ Wejdzie w życie 1 czerwca 2026 r.

Omówienie: Ilekroć w rozporządzeniu jest mowa o:

- koncie – rozumie się przez to konto, o którym mowa w odpowiednich regulacjach rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 20 lutego 2026 r. w sprawie portalu informacyjnego (Dz.U. poz. 216), nazywanego dalej „rozporządzeniem w sprawie PI”;
- użytkownika konta – rozumie się przez to użytkownika konta, o którym mowa w unormowaniach rozporządzenia w sprawie PI;
- sumach kontrolnych – rozumie się przez to sumy kontrolne, o których mowa w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z 21 lutego 2026 r. w sprawie trybu i sposobu wnoszenia pism procesowych w postaci elektronicznej za pośrednictwem portalu informacyjnego w postępowaniu karnym (Dz.U. poz. 221);
- właścicielu konta – rozumie się przez to właściciela konta, o którym mowa w unormowaniach rozporządzenia w sprawie PI.

Zgodnie z nowymi przepisami sprawę, w której doręcza się pismo, udostępnia się właścicielowi konta bez konieczności składania przez niego wniosku o udostępnienie sprawy.

Elektroniczne potwierdzenie odbioru korespondencji zawiera w szczególności oznaczenie doręzonego pisma, właściciela konta, któremu doręczono pismo, imię i nazwisko użytkownika konta, który odebrał pismo, datę jego odbioru albo informację, że doręczenie uznaje się za skuteczne, informację o dacie umieszczenia pisma w portalu informacyjnym razem z oznaczeniem doręzonego pisma oraz sumy kontrolne.

Dziennik Ustaw z 21 maja 2026 r.**Samorząd gminny**

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 15 maja 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o samorządzie gminnym **Poz. 662**

Zasady gospodarki leśnej

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 18 maja 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o lasach **Poz. 663**

Opłaty abonamentowe

Rozporządzenie przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z 13 maja 2026 r. w sprawie wysokości opłat abonamentowych za używanie odbiorników radiofonicznych i telewizyjnych w 2027 r. **Poz. 664**

✚ Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 5 czerwca 2026 r.

Omówienie: Ustalono opłaty abonamentowe za używanie odbiorników radiofonicznych i telewizyjnych w roku kalendarzowym 2027 w wysokości:

- za używanie odbiornika radiofonicznego – 10,80 zł za jeden miesiąc;
 - za używanie odbiornika telewizyjnego albo radiofonicznego i telewizyjnego – 34,50 zł za jeden miesiąc.
- Opłaty wnoszone na poczet 2027 r. mogą być przyjmowane w 2026 r. według stawek obowiązujących od 1 stycznia 2027 r.

Odbiorniki radiofoniczne i telewizyjne

Rozporządzenie przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z 13 maja 2026 r. w sprawie znieszenia opłat abonamentowych za używanie odbiorników radiofonicznych i telewizyjnych z góry za okres dłuższy niż jeden miesiąc w 2027 r. **Poz. 665**

✚ Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 5 czerwca 2026 r.

Omówienie: W rozporządzeniu ustalone zostały zniżki za uiszczenie opłat abonamentowych za używanie odbiorników radiofonicznych i telewizyjnych z góry za okres dłuższy niż jeden miesiąc w roku kalendarzowym 2027 w wysokości:

- za używanie odbiornika radiofonicznego: 3 proc. miesięcznej opłaty za uiszczenie opłaty za dwa miesiące z góry; 4 proc. – za trzy miesiące z góry; 5 proc. – za sześć miesięcy z góry; 10 proc. – za rok kalendarzowy z góry;
- za używanie odbiornika telewizyjnego albo radiofonicznego i telewizyjnego: 3 proc. miesięcznej opłaty za uiszczenie opłaty za dwa miesiące z góry, 4 proc. – za trzy miesiące z góry; 5 proc. – za sześć miesięcy z góry; 10 proc. – za rok kalendarzowy z góry.

Wysokość opłat abonamentowych za używanie odbiorników radiofonicznych i telewizyjnych w roku kalendarzowym 2027 po uwzględnieniu zniżek wynosi:

- za używanie odbiornika radiofonicznego: 21,00 zł za dwa miesiące; 31,10 zł za trzy miesiące; 61,60 zł za sześć miesięcy; 116,70 zł za rok kalendarzowy;
- za używanie odbiornika telewizyjnego albo radiofonicznego i telewizyjnego: 67,00 zł za dwa miesiące; 99,40 zł za trzy miesiące; 196,70 zł za sześć miesięcy; 372,60 zł za rok kalendarzowy.

Opłaty wnoszone na poczet 2027 r. mogą być przyjmowane w 2026 r. według stawek obowiązujących od 1 stycznia 2027 r.

Statut Urzędu Patentowego

Obwieszczenie prezesa Rady Ministrów z 14 maja 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia prezesa Rady Ministrów w sprawie nadania statutu Urzędowi Patentowemu Rzeczypospolitej Polskiej **Poz. 666**

Dziennik Ustaw z 22 maja 2026 r.**Nowe wzory aktów małżeństwa**

Rozporządzenie ministra cyfryzacji z 22 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wzorów dokumentów wydawanych z zakresu rejestracji stanu cywilnego **Poz. 667**

✚ Wejdzie w życie po upływie trzech miesięcy od ogłoszenia, tj. 23 sierpnia 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie określa nowe wzory aktów małżeństwa. To umożliwi urzędowi stanu cywilnego w całej Polsce transkrypcję zagranicznych aktów małżeństw jednopłciowych – poinformowało Ministerstwo Cyfryzacji.

Każda para jednopłciowa, która zawarła związek małżeński za granicą, będzie mogła dokonać transkrypcji tego dokumentu w Polsce, w dowolnym urzędzie stanu cywilnego.

W informacji Ministerstwa Cyfryzacji zwrócono uwagę, że dotychczasowy brak odpowiednich regulacji skutkował rozbieżnościami w praktyce urzędów stanu cywilnego oraz niepewnością prawną dla osób, których akty małżeństwa zostały sporządzone za granicą. Samorządy stanęły wobec problemu wykonania wyroków sądów administracyjnych w warunkach wzorów dokumentów nieprzystających do ukształtowanej nowej rzeczywistości prawnej.

Rozporządzenie kończy ten stan. Zapewnia kierownikom urzędów stanu cywilnego jasną podstawę działania, a obywatelom i obywatelkom – równe traktowanie i przewidywalność decyzji administracyjnych. Wszystkie odpisy aktów małżeństwa pochodzące z transkrypcji będą zawierały jasną informację o trybie ich sporządzenia, który wskazuje na zawarcie związku poza Rzeczpospolitą Polską. Jednocześnie dokument wydawany osobom zawierającym związek małżeński w Polsce nie ulegnie zmianie.

W informacji Ministerstwa Cyfryzacji zaznaczono, że nowe rozwiązania jako pierwsze w historii polskiej administracji umożliwią transkrypcję bez konieczności rejestrowania danych osób niezgodnie z ich płcią. Państwo ma obowiązek traktować wszystkich obywateli z poszanowaniem ich godności.

Rozporządzenie zostało przygotowane z uwzględnieniem aktualnego orzecznictwa sądów administracyjnych. Orzeczenia te wskazywały na konieczność zapewnienia efektywnej możliwości rejestracji zdarzeń stanu cywilnego mających miejsce za granicą i eliminowania barier administracyjnych ograniczających prawa obywateli.

Jak podkreślono w informacji Ministerstwa Cyfryzacji, trzymiesięczny okres vacatio legis jest niezbędny do przeprowadzenia zmian w systemie rejestracji stanu cywilnego, które umożliwią transkrypcję według nowych zasad.

Monitor Polski z 18 maja 2026 r.**Wskaźnik waloryzacji**

Obwieszczenie prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z 14 maja 2026 r. w sprawie wskaźnika waloryzacji podstawy wymiaru zasiłku chorobowego przyjętej do obliczenia świadczenia rehabilitacyjnego w III kw. 2026 r. **Poz. 495**

Omówienie: Wskaźnik waloryzacji podstawy wymiaru zasiłku chorobowego przyjętej do obliczenia świadczenia rehabilitacyjnego w III kw. 2026 r. wynosi 109 proc.

Do zmian(y)?

Kryzys konstytucyjny jest realny, a potrzeba zmian w ustawie zasadniczej – oczywista. Tylko w jakim trybie moglibyśmy je przeprowadzić?

– zastanawia się **dr Kamil Stępiak**

str. 2-3



Legalna droga do zmian (w) konstytucji

Kryzys konstytucyjny jest realny, a potrzeba zmian w ustawie zasadniczej – oczywista. Tylko w jakim trybie moglibyśmy je przeprowadzić?



KAMIL STĘPNIĄK

prezes Centrum Prawa Konstytucyjnego i Monitorowania Praworządności

Są rzeczy, które się nie śniły filozofom: wygrana Polski na Eurowizji, koniec kariery Roberta Lewandowskiego albo poważna rozmowa o zmianie polskiej konstytucji. Ta ostatnia, jak to najczęściej bywa, polega na okopaniu się na swoich pozycjach i strzelaniu do siebie wzajemnie argumentami. Sprzymierzeńcy głowy państwa rzucają, że silny prezydent to sprawne rządy (najlepiej, aby i odpowiedzialność ponosił – jak w konstytucji kwietniowej – przed Bogiem i historią). Ci z teamu premiera Tuska odkrzykną, że w Polsce powinien być kanclerz, a prezydenta najlepiej byłoby zamknąć w szafie. Przynajmniej do następnych wyborów.

A gdyby tak poważnie porozmawiać o nowelizacji naszej konstytucji z 1997 r.? Nasza prawie 30-latką osiągnęła już dawno wiek dojrzałości. Wiemy, gdzie jej strzyka, że kolana czasem bolą, kręgosłup również, ale kiedy trzeba, jeszcze się zbierze i zadziała.

Podzieleni w każdej sprawie

Z drugiej strony czy na pewno? W 2027 r. będziemy obchodzić 30-lecie konstytucji, ale jednocześnie 12-lecie kryzysu konstytucyjnego. To

sugerowałoby w sposób dosyć oczywisty konieczność zmian.

Na pierwszy plan wysuwają się kwestie związane z Krajową Radą Sądownictwa, Trybunałem Konstytucyjnym, Sądem Najwyższym. W zakresie tych instytucji ustrojodawca ewidentnie nie doszacował ciężarów autorytarnych naszych polityków. Po analizie głębszej niż te, które odwołują się do tytułów z portali informacyjnych, możemy zlokalizować potrzeby dalszych reform: całościowe umocowanie w konstytucji prokuratury wraz z rozdzieleniem funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, dodanie rozdziału europejskiego (wraz z zabezpieczeniem procedury ewentualnego wyjścia z UE) czy zmiana wydmuszkowego modelu odpowiedzialności władzy państwowej. To tylko część postulatów, które mogłyby pogodzić środowiska polityczne.

Trudno jednak wierzyć, że do takiego pogodzenia się dojdzie. Gdy na początku maja prowadziłem na SGH w ramach Paderewski Academy IX debatę pomiędzy politykami KO (minister Arkadiusz Myrcha, europoseł mec. Michał Wawrykiewicz) i PiS (poseł Michał Wójcik, prof. Karol Karski), najmniej kontrowersyjnie okazały się zmiany w prawie cywilnym i ewentualna cyfryzacja wymiaru sprawiedliwości. W sprawach karnych także znajdowało się pole do dyskusji. Wszystkie pozostałe znalazły się poza granicą możliwości koncyliacyjnych. Choć przecież próbowaliśmy rozmawiać.

Co można zrobić na podstawie art. 235

Zanim jednak będziemy rozstrzygać o merytorycznych zmianach w Konstytucji RP (czy miałyby to zrobić rada powołana przez prezydenta, czy ta proponowana przez prof. Jakuba Szlachetkę z UG), trzeba byłoby się dogadać, jak to w ogóle zrobić. A sprawa prosta nie jest.

Kompetencja do zmiany konstytucji nie może być utożsamiana z kompetencją do unicestwienia aktu, z którego sama się wywodzi. Tego rodzaju upoważnienie musiałoby wynikać z konstytucji w sposób jednoznaczny. Tymczasem art. 235 konstytucji takiej kompetencji *expressis verbis* nie przewiduje

Artykuł 235 Konstytucji RP wprowadza źródło prawa, jakim jest „ustawa o zmianie Konstytucji”. Nie wywołuje zatem większych wątpliwości to, że w trybie przewidzianym w art. 235 można dokonać częściowej nowelizacji konstytucji z 1997 r., czyli jej poszczególnych przepisów.

Co jednak, gdyby zamarzyła nam się całkowita rewizja (oczywiście formalna, nie materialna)? Należałoby się zastanowić, czy cytowany przepis pozwala na przyjęcie całkowicie nowej ustawy zasadniczej. I tutaj przedstawiciele doktryny są – bez zaskoczenia – podzieleni. Niektórzy autorzy nie wykluczają przyjęcia w trybie art. 235 całkowicie



nowej Konstytucji RP – jak chociażby Monika Haczowska (por. np. M. Haczowska [w:] R. Balicki i in., Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, Warszawa 2014, art. 235). Dariusz Dudek opowiada się za możliwością nie tylko nowelizacji konstytucji na podstawie art. 235 konstytucji, lecz także przyjęcia nowej ustawy zasadniczej. Jego zdaniem za taką tezę przemawia m.in. wykładnia historyczna (D. Dudek, Nowa czy tylko nowelizowana? O legalności „dużej zmiany” Konstytucji Rzeczypospolitej, „Studia Iuridica Lublinensia” 2022, nr 5). Inni, jak chociażby Piotr Radziejewicz, wskazują, że „aktualnie nie istnieje procedura uchwalenia nowej, całościowej konstytucji, która mogłaby zastąpić konstytucję z 1997 r.”. W konsekwencji możliwe ma być wyłącznie wprowadzenie poprawek

Konstytucji”) wydaje się zakładać dalsze obowiązywanie Konstytucji RP przy jednoczesnej modyfikacji określonych elementów treściowych.

Za takim stanowiskiem przemawia także wykładnia systemowa i celowościowa. Konstytucja z 1997 r. w sposób precyzyjny reguluje procedurę nowelizacji przepisów. Jasno określa podmiot inicjujący zmianę, kwalifikowane większości, możliwość przeprowadzenia referendum. Trudno jest przyjąć, aby możliwość przyjęcia nowej konstytucji została ukryta w przepisie dotyczącym jej zmiany. Wydaje się, że procedura z art. 235 ma charakter rewizyjny, nie zaś kreacyjny. Jej celem jest umożliwienie ewolucji ustroju państwa przy zachowaniu ciągłości konstytucyjnej, nie zaś stworzenie mechanizmu wyzerowania obowiązującego porządku konstytucyjnego. Opcja przyjęcia nowej Konstytucji RP jest oczywiście na stole, ale w moim przekonaniu najpierw należałoby przyjąć tryb uchwalenia nowej konstytucji. Ten powinien bowiem zabezpieczyć nie tylko samą procedurę uchwalania konstytucji, ale także ją uszczegółowić.

Władza ustrojodawcza

Przepis art. 235 Konstytucji RP ustanawia kompetencję rewizyjną, a nie konstytucyjno-twórczą sensu stricto. Innymi słowy: organy działające w trybie art. 235 nie wykonują pierwotnej władzy ustrojodawczej narodu (*pouvoir constituant originaire*), lecz jedynie wtórną władzę rewizyjną (*pouvoir constituant dérivé*), działającą na podstawie i w granicach obowiązującej konstytucji.

Kompetencja do zmiany konstytucji nie może być utożsamiana z kompetencją do unicestwienia aktu, z którego sama się wywodzi. Tego rodzaju upoważnienie musiałoby wynikać z konstytucji w sposób jednoznaczny. Tymczasem art. 235 konstytucji takiej

kompetencji *expressis verbis* nie przewiduje. Domniemanie kompetencji na podstawie niniejszego przepisu byłoby wątpliwe nie tylko prawnie, lecz także aksjologicznie. Tak ważna zmiana, jak przyjęcie nowej konstytucji, wymaga prawniczego puryzmu. Jeśli rozpoczniemy byt nowej konstytucji od sporu o jej legalność oraz obowiązywanie, to zatracimy szansę na rozwiązanie kryzysu konstytucyjnego.

Zabezpieczenie stabilności państwa

Ponadto sama konstrukcja konstytucji sztywnej, do której można zaliczyć naszą ustawę zasadniczą, posiada różnego rodzaju mechanizmy zabezpieczające przed doraźnymi impulsami politycznymi. Mając na względzie obecną sytuację społeczno-polityczną w Polsce, przy interpretacji analizowanego przepisu nie można pomijać konieczności zabezpieczenia stabilności państwa. Dokonanie pełnej rekonstrukcji ustrojowej, w tym zmiana systemu rządów – o której tak często się mówi – musi być głęboko przemyślana, ale i zgodna z tożsamością konstytucyjną. W tym zakresie pojawiają się kolejne zagadnienia sporne. Chociażby przeprowadzenie referendum „przedkonstytucyjnego”, czyli nie tego w trybie art. 235 ust. 6, ale (najprawdopodobniej) na podstawie art. 125 ust. 1 Konstytucji RP. Sporny pozostaje jednak charakter takiego głosowania i jego relacja z konstytuanta.

Próg zabezpieczenia uchwalenia nowej konstytucji czy nawet jej nowelizacji jest wysoki. Jest nim przejście z bikameralizmu asymetrycznego na bikameralizm symetryczny – ustawa o zmianie konstytucji musi zostać uchwalona w jednakowym brzmieniu przez Sejm i Senat. Dodatkowo przyjęte większości kwalifikowane (odpowiednio 2/3 oraz większość bezwzględna) stanowią progi zabezpieczające przed porywcznością legislacyjną polityków.

Oczywiście można powiedzieć, że rozważany problem ma obecnie charakter głównie teoretyczny, zaś realizacja propozycji prezydenta jest nierealna. Mając na względzie fakt, na jak trudnej drodze się znajdujemy, jeśli chodzi o prawo i praworządność, możemy dojść do wniosku, że pogłębianie kryzysu (a raczej powinniśmy być na nie gotowi) paradoksalnie doprowadzi nas do momentu konstytucyjnego.

Często możliwość zmiany ustawy zasadniczej wyobrażamy sobie jak dzień procesji w Boże Ciało. Biała sukienka, ciepły dzień, sypianie kwiatków, śpiew i monstrancja (nowa konstytucja) pod baldachimem. A może właśnie nie? Może nowy akt ustrojowy urodzi się – nomen omen – w bólach i po wielu komplikacjach, a poprzeczając go będą krew, pot, łzy i krzyk rozpacz? Nie wykluczam takiego scenariusza. Jedno jest pewne: najpierw musimy dojść do porozumienia, jak tę naszą konstytucję znowelizować, żeby jej nowe życie nie zaczęło się od – jak mawia młodzież – inby. Zanim začniemy debatować nad zmianami, musimy sobie uczciwie odpowiedzieć na pytanie o tryb, w którym ma do nich dojść. ©

Narracje i alienacje. Problem z argumentem dobra dziecka

„Idealną” sytuacją z punktu widzenia rodzica, który chce wyeliminować drugiego z życia dziecka, jest moment, gdy dziecko „samo” nie chce kontaktów



MARCIN CHAŁUPKA

radca prawny, wykładowca Akademii Zamojskiej

W publikacji w dodatku „Prawnik” DGP z 2 marca 2026 pt. „Czy w sądzie rodzinnym naprawdę wygrywa „narcyzizm”” analizowałem tezę o przewadze narracji nad faktami w tych właśnie sądach. Wskazałem, że może to mieć związek ze znaczeniem, jakie przypisuje się tam opiniowaniu psychologicznemu i pedagogicznemu, a więc dowodowi nie tyle z faktów, ile z poglądu biegłego na temat znaczenia danych faktów. Dzień później na kanale Interii prof. Robert Gwiazdowski w podkaście „Dziś nie liczą się fakty, tylko narracja” wskazał: „Zobaczcie państwo, że nie dyskutujemy o faktach (...) my zaczynamy pokazywać inny kontekst, przenosimy debatę o tym co się działo na jakiś meta-poziom. Robimy inne ramowanie. (...) To ramowanie to jest sposób budowania narracji. Polega na wpływaniu na ludzkie poglądy poprzez pokazywanie innego kontekstu, manipulowane kontekstem. Nie mówimy że coś jest nieprawdą, że fakty są inne, inaczej je naświetlamy. To taka taktyczna manipulacja punktem odniesienia. No i wydaje się że nie ma co opierać informacjami w tym kontekście, tylko trzeba pokazać własną narrację”.

Odnoszę wrażenie, że w sądach rodzinnych spór często toczy się o nadawanie ram i kontrram danym faktom, o budowanie wokół nich kontekstów, które druga strona usiłuje zdekonstruować albo zastąpić kontekstualizacją, o której sądzi, że lepiej, albo chociaż łatwiej, wpasuje się w emocje czy oczekiwania, jakie ma według niej żywić sędzia. Co by się jednak stało, gdyby zamiast analizy narracji sąd rodzinny skupił się na samych faktach?

Fakty czy narracje?

Rodzic zabiera dziecko z ostatniego bezspornego miejsca zamieszka-

nia i wywozi do innego lokalu – fakt. Rodzic ten twierdzi, że musi uciekać przed przemocą psychiczną – narracja. Przez to drugi rodzic traci codzienność z dzieckiem – fakt. Pierwszy rodzic twierdzi, że ten drugi nigdy się dzieckiem realnie nie zajmował – narracja. Rodzic nie współdziała w realizacji kontaktów dziecka z drugim rodzicem, np. wywozi dziecko poza miejsce kontaktów na czas, w jakim one przypadają – fakt. Ale rodzic ten twierdzi, że to samo dziecko nie chce spotkań – narracja. Dziecko pisze do rodzica, że chce się spotkać – fakt. Rodzic dominujący przekazuje informację, że do spotkania nie dojdzie, bo dziecko jest chore, nie podając przy tym, czy i jaki lekarz chorobę stwierdził – narracja. Jeden rodzic nie przekazuje drugiemu informacji, jaki lekarz zajmuje się dzieckiem – fakt. Twierdzi, że to z powodu ochrony przed awanturami u lekarzy wszczynanymi przez drugiego rodzica – narracja. Rodzic odmawia zapisania dziecka do danego przedszkola – fakt. Rodzic ten twierdzi, że ma to zapobiec porwaniu stamtąd dziecka przez drugiego rodzica – narracja.

Racje czy frustracje

Rodzic może się rozstać z drugim, wyprowadzić się, ale dlaczego zabiera dziecko? Bo może. No i często też wie, że to warunek powodzenia planu uzyskania monopolu wychowawczego i alimentów. Opisywałem to w publikacji „Porwania rodzicielskie i miejsce zamieszkania dziecka” z 26 stycznia 2026 r. Gdy dziecko zostaje porwane rodzicielsko, to drugi rodzic traci z nim codzienny kontakt. Jeśli chce go utrzymać, musi poświęcić temu więcej czasu. Czując, że taka sytuacja osłabia więź z dzieckiem, niesie ryzyko dla jej rozwoju, domaga się codziennych kontaktów. Jeśli to przeszkadza rodzicowi, który „porwał rodzicielsko”, pojawiają się argumenty o konieczności „uregulowania kontaktów”, o kłopotliwym „nachodzeniu”. Dziecko, które w obawie przed utratą z codzienności także drugiego rodzica zaczyna odczuwać konflikt lojalności, może wykazywać swoiste „przylgnięcie” do rodzica dominującego – błędnie interpretowane jako preferencja.

Przekonanie, że trzeba wygrać spór o dziecko, bo opieka czasowo równoważna wciąż nie jest domniemana, generuje (g)rywalizację z rodzicem, który stara się utrzymać kontakty codzienne. Na przykład rodzic dążący do ograniczenia obecności drugiego w życiu dziecka może je korumpować obniżaniem wymagań wychowawczych, niezdrową, choć smakowitą dietą, brakiem granic czy limitów

na smartfon itp. Dziecko w odpowiedzi na taką „promocję” luzu i permissywności może odmawiać kontaktów z drugim rodzicem, gdy wiąże się z wymaganiami czy wyzwaniem (zdrowa dieta, regularność przygotowania się do szkoły, ograniczenia przebywania w świecie mediów elektronicznych).

Ideał „decyzji dziecka”

Unikanie w sądzie konfrontacji z faktami na rzecz analizy narracji może powiększać przestrzeń manipulacji wykorzystywaną przez rodzica dominującego. Im więcej zaś faktów rodzic broniący się przed wyrzuceniem z życia dziecka przywołuje, tym bardziej absurdalne narracje mogą być proponowane, by pozbawić te fakty ich znaczenia. Aranżowanie lub prowokowanie sytuacji, w której dziecko uważa kontakt z rodzicem za dziwny (bo rzadki, reglamentowany), krępujący (bo np. odbywa się w sztucznym miejscu jakiegoś ośrodka czy w obecności kuratora), kojarzący się z awanturą (bo rodzic dominujący wezwał policję pod byle pretekstem), może trwać latami. „Największym sukcesem” w tym zakresie jest doprowadzanie do momentu, w którym „samo” dziecko – czasem pod wpływem wieloletniego indukowania niechęcią do drugiego rodzica, deprecjonowaniem go, swoistego korumpowania przez rodzica dominującego tym, co długofalowo dziecku szkodzi – trwale odrzuca rodzica, który stawiał granice, wymagał, chciał rozwoju dziecka. Rodzic dominujący z miną cierpiennika wskazuje wtedy: sami państwo zobaczcie, ja chcę, by dziecko miało kontakt z drugim rodzicem, ale to ono samo tego nie chce, to ono wybiera inne opcje spędzenia czasu.

Szkody w życiu, skutki w alimentach

Wysłuchiwanie dziecka przez sąd w takiej sytuacji może być jak organizowanie widowiska dla przygotowywanego latami teatru. Może też być traumatyzujące dla dziecka, jeśli jest zrzucaniem na jego barki odpowiedzialności za ewentualne legitymizowanie efektów wieloletniej taktyki izolowania go od drugiego rodzica. Ale także za decyzję sądu w zakresie, w jakim oparto by ją na zbyt płytko traktowanych wnioskach ze słów samego dziecka. Jeśli rodzic musi zabiegać o przychylność własnego dziecka, w obawie, że ono np. na wysłuchaniu przez sąd czy u biegłych wskaże, że nie chce się spotykać, a ci (np. z powodu ograniczonej kompetencji) użyją tego dla uzasadnienia ograniczenia roli tego rodzica w życiu dziecka, to taki rodzic może nie być w stanie

Dokończenie na s. D4

Narracje i alienacje. Problem z argumentem dobra dziecka

Dokończenie ze s. D3

efektywnie oddziaływać wychowawczo na dziecko. A ono w końcu wyczuje (zwłaszcza z poparciem rodzica dominującego), że może przekraczać kolejne granice, włącznie z przemocą wobec rodzica skazanego na bycie „kolegą z kontaktów”, zmuszonym zabiegać o przychylność własnego potomka.

Długofalowe skutki takiego odwrócenia ról mogą się obrócić potem przeciw dziecku, a nawet przeciw rodzicowi dominującemu, jeśli w pewnym momencie także on nie będzie już w stanie zapanować wychowawczo nad potomkiem.

Biegli zdystansowani

Biorąc powyższe ryzyka pod uwagę, ważne, by biegli przydani do pomocy w wysłuchaniu dziecka lub opiniujący na wcześniejszych etapach sprawy mieli odpowiednią wiedzę i wolę przedkładania faktów nad narracje. Aby nie odnosił się do nich fragment: „Wielu z takich biegłych wykorzystuje konflikty pomiędzy rodzicami a małoletnimi dziećmi do zdobycia pieniędzy, dla celów praktycznych, dla osiągnięcia celów prawników zlecających ocenę lub dla zaspokojenia kaprysów sądu. W gronie biegłych mogą się też znaleźć «koordynatorzy rodziców» (którzy piszą dla sądu raporty, mogą sobie uzurpować rolę sędziowskie i nie są do końca neutralni), «kuratorzy sądowi» («wolni

strzelcy» z immunitetem sądowym), a także specjaliści zajmujący się nadzorowaniem wizyt rodzicielskich. Większość z tych ekspertów przyjmuje postawę agresywną i staje się narzędziem, za pomocą którego prawnicy próbują oczernić lub nawet «zniszczyć» drugiego rodzica. Z punktu widzenia biegłego lub prawnika sukces związany z odebraniem dziecka jednemu rodzicowi i przekazaniem go drugiemu jest finansowo bardziej opłacalny, podobnie jak przedłużanie głębokich i skomplikowanych konfliktów pomiędzy rodzicami. Agresywni «biegli» potrafią tworzyć zawiłe, długotrwałe procesy, których finałem jest finansowe pogrążenie jednego z rodziców, a przy okazji wyrządzenie wielkiej krzywdy dzieciom i całym rodzinom związanym ze sprawą» (W. Bernet „Rządowe inicjatywy związane z alienacją rodzicielską” [w:] D. Lorandos, W. Bernet „Alienacja rodzicielska z perspektywy nauki i prawa”, wyd. Difin, s. 580).

Sąd nad „dobrem dziecka”

W publikacji „O systemie sądów rodzinnych – dziewięć najpilniejszych reform” Steven G. Miller ([w:] D. Lorandos, W. Bernet „Alienacja rodzicielska z perspektywy nauki i prawa”, wyd. Difin, s. 588) zauważa: „Specjaliści, którzy nierzetelnie wywiązują się ze swoich obowiązków, nie ponoszą za to żadnych konsekwencji. Sędziowie i prawnicy, którzy mogą i powinni wdrażać

działania korygujące (np. dyscyplinowanie lub zwalnianie problematycznych specjalistów) zbyt często unikają tego jak ognia. Zastanawiają się tym, że mają prawo do podejmowania suwerennych decyzji, jednak ta suwerenność przybiera często absurdalne rozmiary. Prawdę mówiąc, sędziowie mają zbyt wielką suwerenność, a zbyt małą odpowiedzialność. Nikt nie ma co do tego wątpliwości – z wyjątkiem tych, którzy stanowią część systemu i nie zamierzają podcinać gałęzi, na której siedzą. Nawet doktryna «najlepszego interesu dziecka» jest problematyczna. W teorii brzmi ona dobrze: oto sąd powinien działać w najlepszym interesie dziecka. W praktyce jednak ta klauzula bywa manipulowana. «Najlepszy interes dziecka» staje się chwytliwym sloganem, a zarazem źródłem licznych problemów. Bywa, że wykorzystuje się ją do pozbawienia rodziców praw obywatelskich – np. jeśli coś wydaje się dla dziecka lepsze o zaledwie 1 proc., sąd może powołać się na tę doktrynę i pozbawić niewykazującego żadnych patologii rodzica praw rodzicielskich. Nie ma wątpliwości, że ta klauzula jest niejasna, dwuznaczna i często interpretowana w niewłaściwy sposób”.

Symetria demaskująca

Jeśli uznamy, że rodzice powinni mieć prawo współwychowywania dziecka, to ograniczone kontakty mogą nie wystarczyć. Nawet jeśli rodzice mają

odmienne światopoglądy czy metody wychowawcze (w granicach prawem dopuszczonych), to możliwość poznania ich przez dziecko w obu wariantach ogranicza ryzyko skazania go na oddziaływania tylko jednego z rodziców, daje kontrpunkt drugiej płci, sprzyja także wzajemnej rodzicielskiej kontroli, której brak może zwiększać ryzyko zaniedbań, a nawet tragedii dziecka. Ciekawe spojrzenie na wymierzanie kontaktów uzasadniane „dobrem dziecka” przedstawił mec. Dariusz Szenkowski w rozmowie z panią Dorotą Dziamską pt. „Zagubione dobro dziecka” na kanale „Razem Przeciw Alienacji w Rodzinie”. Zapytał, czy ograniczone (np. do weekendów czy wybranych dni) kontakty jednego rodzica z dzieckiem są uważane za dobre dla tego dziecka przez rodzica dominującego, który je proponuje drugiemu w sądzie. Bo jeśli odpowiedź brzmi „tak”, to może ów rodzic powinien tak samo ocenić, jako dobry dla dziecka, ich tożsamy wymiar po symetrycznej zamianie go dla siebie? Po takiej operacji myślowej może się ujawnić zarówno podprogowe uznawanie jednego rodzica za gorszego, jak i po-zorność używania argumentu „z dobra dziecka”. Z pewnością im mniej w sądzie rodzinnym narracji, a więcej faktów, tym trudniej utopić faktyczny do-brostan dziecka w studni bez dna, jaką może się czasem stać narracja o owym „dobru”. ©

PROSTO ZE STRASBURGA

ETPC: ochrona nie obejmuje w pełni agresywnych, obscenicznych zniewag personalnych



Aleksandra Gliszczyńska-Grabias
adiunkt w Poznańskim Centrum Praw Człowieka Instytutu Nauk Prawnych PAN

Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 19 maja 2026 r. w sprawie Miladze p. Gruzji (skarga nr 41585/23) dotyczył granic wolności słowa w internecie, w szczególności w mediach społecznościowych. Stanowi przykład określenia przez ETPC jej granic – pomimo bardzo silnych gwarancji, jakie jej dotyczy. Sprawa została rozpoznana na podstawie gwarantującego wolność słowa art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Skarżącym był Irakli Miladze, gruziński kurier dostarczający jedzenie, który w grudniu 2022 r. opublikował na platformie TikTok krótki film zawierający wulgarne i agresywne wypowiedzi pod adresem mera Tbilisi, pracowników ratusza oraz funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W nagraniu używał obraźliwego języka i przekleństw, krytykując politykę transportową miasta oraz uprzywilejowaną (w jego ocenie) pozycję służb porządkowych w ruchu

drogowym. Film szybko zyskał dużą popularność w internecie i był szeroko komentowany.

W odpowiedzi na publikację gruzińskie organy wszczęły wobec Miladze postępowanie administracyjne. Sądy krajowe uznały, że jego zachowanie wyczerpało znamiona wykroczenia polegającego na zakłócaniu porządku publicznego. W marcu 2023 r. sąd w Tbilisi skazał go na grzywnę w wysokości 500 lari gruzińskich (ok. 172 euro), a wyrok został następnie utrzymany przez sąd apelacyjny. Skarżący twierdził przed ETPC, że ukaranie go stanowiło nieproporcjonalną ingerencję w jego wolność wypowiedzi.

Trybunał musiał odpowiedzieć na pytanie, czy sankcja nałożona na skarżącego była „konieczna w społeczeństwie demokratycznym” w rozumieniu art. 10 konwencji. Analizując sprawę, ETPC przypominał swoją głęboko utrwaloną linię orzeczniczą, zgodnie z którą wolność wypowiedzi obejmuje również wypowiedzi ostre, prowokacyjne i szokujące, zwłaszcza gdy dotyczą kwestii publicznych lub krytyki władz. Jednocześnie trybunał podkreślił, że ochrona ta nie ma charakteru absolutnego, a państwa mogą reagować na wypowiedzi stanowiące wyłącznie agresywne znieważenie lub mowę poniżającą innych uczestników debaty publicznej.

W ocenie ETPC kluczowe znaczenie miała forma wypowiedzi zastosowana przez Miladzego. Trybunał zauważył, że nagranie nie ograniczało się do krytyki polityki miejskiej czy działań władz, lecz zawierało liczne wulgaryzmy i seksualnie nacechowane obelgi wymierzone w konkretne osoby. Sądy krajowe odróżniły więc dopuszczalną krytykę polityczną od zwykłej zniewagi i osobistego poniżania funkcjonariuszy publicznych. Zdaniem trybunału w Strasburgu taka analiza była zgodna ze standardami konwencji.

ETPC zwrócił również uwagę na specyfikę platform społecznościowych, zwłaszcza TikToka, którego odbiorcami są często osoby młode. Viralowy charakter filmu powodował, że jego zasięg był bardzo szeroki, a obraźliwe treści mogły oddziaływać na kulturę debaty publicznej. Trybunał zaakceptował argument władz gruzińskich, że państwo ma prawo przeciwdziałać szerzeniu wyjątkowo agresywnego języka w przestrzeni publicznej, jeśli działania te pozostają proporcjonalne.

Istotnym elementem rozstrzygnięcia była także ocena samej sankcji. Trybunał podkreślił, że wobec skarżącego zastosowano umiarkowaną grzywnę administracyjną, a nie karę pozbawienia wolności czy surowe represje karne. Wysokość grzywny nie została uzna-

na za nadmierną ani mogącą wywołać efekt mrozący wobec debaty publicznej.

ETPC zaznaczył, że państwa korzystają z pewnego marginesu oceny w zakresie ochrony porządku publicznego i godności innych osób, szczególnie gdy wypowiedzi przybierają postać personalnych zniewag. W konsekwencji Europejski Trybunał Praw Człowieka jednomyślnie stwierdził brak naruszenia art. 10 konwencji. Uznał, że ingerencja władz gruzińskich była oparta na prawie, służyła ochronie porządku publicznego i praw innych osób oraz pozostawała proporcjonalna do celu. Wyrok pokazuje, że choć konwencja bardzo szeroko chroni wolność słowa – zwłaszcza wypowiedzi polityczne – ochrona ta nie obejmuje w pełni wypowiedzi sprzecznych z agresywną, obsceniczną zniewagą.

Orzeczenie ma znaczenie dla współczesnej debaty dotyczącej granic wolności wypowiedzi w internecie i mediach społecznościowych. Trybunał wyraźnie zaakcentował potrzebę zachowania równowagi pomiędzy ochroną debaty publicznej a przeciwdziałaniem mowie obraźliwej i degradującej. Jednocześnie podkreślono, że każda ingerencja państwa musi być starannie uzasadniona i proporcjonalna, tak aby nie prowadziła do tłumienia uzasadnionej krytyki władz publicznych. ©

Urzednicy moga odpowiadac karnie za szkodzenie przedsiebiorcom

AKTUALNOŚCI W kwietniu główny inspektor farmaceutyczny uznał, że Taco Hemingway dopuścił się niedozwolonej reklamy produktu leczniczego w utworze "Zakochałem się pod apteką", ponieważ wykorzystał w nim nazwę leku, choć nie zachęcał do jego stosowania. To kolejny przykład kontrowersyjnych działań organów administracji, które godzą w interesy prywatne, a nawet w publiczne. Za to w skrajnych przypadkach może ich pracownikom grozić nawet odpowiedzialność karna.



Krzysztof Witek
adwokat

Urzednicy w Polsce nie są bezkarni. Ich błędy, a w skrajnych przypadkach także zła wola, mogą spowodować na nich poważne kłopoty – nie tylko na gruncie odpowiedzialności służbowej. Polskie prawo przewiduje bowiem sankcje karne dla funkcjonariuszy publicznych, którzy naruszają reguły wykonywania swoich obowiązków. W przypadkach tak wyraźnie naruszających interesy przedsiębiorców, jak sprawa wspomnianego rapera, nie można wykluczyć, że pokrzywdzeni zaczną sięgać po najbardziej dotkliwe środki ochrony, w tym postępowanie karne.

Co grozi za nadużycie władzy

Zgodnie z kodeksem karnym (dalej: k.k.) urzędnik, który przekroczył swoje uprawnienia lub nie dopełnił obowiązków, może popełnić przestępstwo. Odpowiedzialność tę przewiduje art. 231, który określa skutki nadużycia władzy przez funkcjonariusza publicznego. W jego myśl funkcjonariusz taki popełnia przestępstwo, jeśli przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. To typ podstawowy przestępstwa nadużycia funkcji, za który grozi kara pozbawienia wolności do trzech lat.

Przepis ten zawiera też typ kwalifikowany, uregulowany w art. 231 par. 2 k.k. Zgodnie z nim, jeśli sprawca podstawowego rodzaju przestępstwa urzędniczego działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, to ponosi surowszą odpowiedzialność. Takiemu urzędnikowi grozi kara pozbawienia wolności od roku do nawet 10 lat.

Uwaga! Urzednicy moga odpowiadac karnie nawet za nieumyslne uchybienia w swoich obowiazkach lub uprawnieniach. Jeśli wskutek tego wyrzadzaja pokrzywdzonemu istotna szkoda, to musza sie liczy z karami grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do dwóch lat.

Prawo karne różnicuje więc odpowiedzialność w zależności od rodzajów przewinień urzędnika. Do prawidłowej kwalifikacji zachowania funkcjonariusza publicznego kluczowe jest właściwe rozumienie warunków jego odpowiedzialności karnej.

Wszystko zależy od znamion czynu

Warunki, które musi spełniać określone zachowanie człowieka, żeby, w uproszczeniu, mogło zostać uznane za przestępstwo, to znamiona czynu zabronio-

Kiedy zachowanie można uznać za czyn zabroniony

Wyróżnia się tzw. znamiona strony przedmiotowej i podmiotowej czynu zabronionego.

Znamiona strony przedmiotowej z reguły opisują to, co sprawca robi, popełniając przestępstwo, a znamiona strony podmiotowej – to, co sprawca na ten temat myśli.

► **Znamiona strony przedmiotowej** przestępstwa urzędniczego z art. 231 par. 1 k.k. są następujące:

- sprawca musi być funkcjonariuszem publicznym – to podstawowy, wejściowy warunek odpowiedzialności z tego przepisu;

Uwaga! Jest to tzw. przestępstwo indywidualne właściwe. Mogą za nie odpowiadać tylko sprawcy, którzy mają określone cechy. W tym przypadku – muszą być funkcjonariuszami publicznymi.

O kim mowa? Zgodnie z art. 115 par. 13 k.k. m.in. należą do nich zarówno Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, poseł, sędzia czy prokurator, jak i pracownicy administracji rządowej, innych organów państwowych lub samorządu terytorialnego (chyba że pełnią wyłącznie czynności usługowe) oraz inne osoby w zakresie, w jakim mogą wydawać decyzje administracyjne.

Według k.k. wspomnianymi funkcjonariuszami są także pracownicy organów kontroli państwowej (np. Państwowej Inspekcji Pracy) lub organów kontroli samorządu terytorialnego (chyba że pełnią wyłącznie czynności usługowe).

- funkcjonariusz publiczny musi przekroczyć swoje uprawnienia lub nie dopełnić swoich obowiązków.

O jakie uprawnienia i obowiązki chodzi? Wbrew pozorom nie tylko o te, które wyraźnie wynikają np. z umów o pracę danych urzędników. W praktyce przyjmuje się bowiem, że obowiązki, których muszą przestrzegać funkcjonariusze, mogą być też tzw. ogólnymi. Mogą więc wynikać np. z przepisów Konstytucji RP, ustaw generalnie regulujących działalność organów administracji czy nawet rozporządzeń. Sądy wskazują, że źródeł obowiązków lub uprawnień funkcjonariuszy można wręcz szukać w tzw. ogólnych regułach postępowania z określonym dobrem i związanych z tym zasadach postępowania (tak np. wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 19 października 2006 r. sygn. akt WA 26/o6).

Na gruncie obowiązującego prawa nie jest więc wykluczone pociągnięcie do odpowiedzialności karnej urzędnika, który np. wydał sprzeczną z prawem decyzję administracyjną czy zignorował prokonstytucyjną wykładnię przepisów. Przy ustalaniu tego trzeba jednak wykazać, że robiąc to, działał on równocześnie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Ten wymóg należy do ostatnich znamion strony przedmiotowej podstawowego typu przestępstwa nadużycia funkcji. Pozwala oddzielić zwykłe przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków od takiego, które może stanowić przestępstwo.

WAŻNE: Działanie na szkodę obejmuje zarówno takie, które może doprowadzić do wyrządzenia szkody majątkowej, jak i niemajątkowej.

Od dawna dopuszcza to orzecznictwo (por. uchwałę SN z 23 czerwca 1992 r. sygn. akt I KZP 21/92).

► **Znamiona strony podmiotowej** przestępstwa z art. 231 par. 1 k.k.:

- można je popełnić wyłącznie umyślnie;
- funkcjonariusz publiczny, który przekracza swoje uprawnienia lub nie dopełnia obowiązków, działając na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, musi wiedzieć, że narusza swoje obowiązki lub uprawnienia służbowe i że tym samym działa na szkodę określonych interesów. Poza tym musi tego chcieć, a co najmniej się na to godzić.

Uwaga! Taka konstrukcja znamion podstawowego rodzaju przestępstwa powoduje, że kodeks karny mógłby nie obejmować wielu przypadków naruszeń urzędniczych wyrządzających poważne szkody. Wymóg umyślności sprawcy zapewniłby bowiem bezkarność urzędnikom, których niefrasobliwość czy niewiedza doprowadziły do krzywdy pokrzywdzonych. Dlatego też art. 231 par. 1 k.k. jest uzupełniany przez art. 231 par. 3 k.k. Zgodnie z nim funkcjonariusz publiczny może odpowiadać także za nieumyślne przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków, które działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Warunkiem jest jednak, żeby sprawca tego przestępstwa wyrządził istotną szkodę.



nego. Podczas sprawdzania, czy sprawca popełnił taki czyn, organy ścigania porównują te znamiona ze swoimi ustaleniami faktycznymi. Dopiero ich zgodność pozwala mówić o możliwości popełnienia przestępstwa. [ramka]

Jak liczyć wysokość szkody?

Tego przepisy nie wskazują. Przyjmuje się więc m.in., że szkoda majątkowa wyrządzona przez nieuważnego urzędnika powinna być odnoszona do sytuacji finansowej pokrzywdzonego przestępstwem. W praktyce więc sąd rozpoznający sprawę powinien oceniać, czy w konkretnej sytuacji szkoda jest już istotna, czy jeszcze nie.

Na podstawie art. 231 par. 2 k.k. może odpowiadać funkcjonariusz publiczny, który naruszając swoje uprawnienia lub obowiązki, działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej. Co istotne, działanie takie nie musi

oznaczać, że chce on je osiągnąć wyłącznie dla siebie. Zgodnie bowiem z przepisami części ogólnej k.k. korzyścią majątkową lub osobistą jest korzyść zarówno dla siebie, jak i dla kogoś innego. Nic więc nie stoi na przeszkodzie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej np. urzędnika, który nie dopełnia swoich obowiązków w celu osiągnięcia korzyści osobistej przez bliską mu osobę.

Uwaga! Przepisy regulujące odpowiedzialność karną urzędników przypominają więc, że funkcjonariusze publiczni nie działają w próżni. I nie są bezkarni. Ich nadużycia mogą spowodować poważne szkody dla pokrzywdzonych, w tym także przedsiębiorców, którzy mogą w takich sytuacjach zwracać się po pomoc do organów ścigania.

GIF stąpa po cienkim lodzie

Ostatnia decyzja GIF, o której wspominałem wyżej, stanowi przykład dzia-

łań, które drastycznie ingerują w prawa przedsiębiorców. Opinia publiczna usłyszała bowiem, że według organu administracji publicznej znany artysta łamie prawo. Takie stwierdzenia, połączone z szerokim nagłaśnianiem sprawy przez media (w czym uczestniczyli również sami pracownicy inspektoratu), mogą się wiązać z poważnymi szkodami dla samego artysty. Od publicznych oskarżeń o łamanie prawa jest już bowiem bardzo blisko do utraty kontraktów reklamowych (w razie prowadzenia takiej działalności przez niego), współpracy artystycznej czy uszczerbków na wizerunku. Ponadto ingerencja w treść utworu polegająca na jego modyfikacji lub cenzurze (według doniesień medialnych, mimo zaskarżenia decyzji GIF w tej sprawie, obecnie utwór Taco



Dokończenie na s. C4

Prokurent może związać spółkę umową bez zgody zarządu

Jakub Jankowiak: Łatwiej jest zapobiegać ryzyku na etapie udzielania prokury, niż później próbować odzyskać pieniądze po nietrafionej decyzji

Czy zarządy spółek w pełni rozumieją, na co się piszą, kiedy udzielają prokury? Wielokrotnie spotkałem się z sytuacją, w której zarząd udzielił prokury, ale nie zabezpieczył należycie sposobu jej wykonywania. Nie zastanawiano się bowiem zanedbano nad konsekwencjami, a w praktyce oznacza to jednak przekazanie konkretnej osobie realnej możliwości działania w imieniu spółki.

Jakie są ryzyka?

Największe wiąże się z prokurą samodzielną. Prokurent może wtedy samodzielnie zawierać umowy handlowe, zaciągać zobowiązania czy składać inne oświadczenia w imieniu spółki. Nie oznacza to oczywiście, że może zrobić wszystko. Ustawa wyłącza z zakresu prokury m.in. zbycie przedsiębiorstwa, oddanie go do czasowego korzystania oraz zbywanie i obciążanie nieruchomości. Do takich czynności potrzebne jest odrębne pełnomocnictwo.

Ale w granicach ustawowego umocowania działania prokurenta wiąza spółkę niezależnie od tego, czy zarząd wyraził na nie zgodę. To jest moment, który bywa dla przedsiębiorców zaskakujący. Jeżeli zarząd daje prokurę samodzielną osobie, której nie zna wystarczająco dobrze, albo nie wprowadza żadnych zabezpieczeń wewnętrznych, to w istocie akceptuje daleko idące ryzyko.

Ale prokurent to nie jest członek zarządu. Czy skoro zarząd nie podjął uchwały, to zawarta przez niego umowa jest ważna?

Członek zarządu w organie wieloosobowym nie powinien samodzielnie podejmować decyzji, które wymagają uchwały zarządu, zwykle w sprawach przekraczających zwykły zarząd. Jeżeli jednak postąpi wbrew temu, ale dochowa zasad reprezentacji ujawnionych w KRS, to sama czynność prawna może być ważna, choć wewnętrznie wadliwa. Innymi słowy spółka może być związana umową, a członek zarządu może jednocześnie odpowiadać wobec spółki za to, że działał bez wymaganej uchwały.

W przypadku prokurenta jest inaczej. Prokurent nie jest organem spółki, tylko szczególnym pełnomocnikiem. Nie prowadzi spraw spółki w sensie korporacyjnym. Ma natomiast ustawowo określoną kompetencję do działania w jej imieniu. Dlatego w granicach prokury może ważne zawrzeć umowę, nawet jeśli zarząd nie podjął uchwały w tej sprawie, a także gdyby był takiej umowie przeciwny.

Brak uchwały zarządu nie podważa więc automatycznie skuteczności czynności dokonanej przez prokurenta. Dla kontrahenta kluczowe jest to, co wynika z KRS. Jeżeli z rejestru wynika, że dana osoba jest prokurentem i może działać samodzielnie, kontrahent co do zasady nie musi badać wewnętrznych zgód zarządu. Powinien natomiast sprawdzić sam rodzaj prokury i sposób jej wykonywania ujawniony w rejestrze.

To wygląda jak luka w systemie. Prokurent może działać, a spółka nie ma jak go powstrzymać?

To nie jest luka w systemie, tylko konsekwencja świadomego udzielenia szerokiego umocowania. Prokura ma ułatwiać obrót. Kontrahent nie powinien

za każdym razem badać, czy prokurent ma zgodę zarządu, czy działa zgodnie z wewnętrzną instrukcją i czy jego decyzja podoba się zarządzającym. Ma spojrzeć do KRS i ustalić, czy dana osoba może działać w imieniu spółki.

To oczywiście nie oznacza, że spółka jest bezbronna. Może dobrać odpowiedni rodzaj prokury, wprowadzić wewnętrzne limity, obowiązki raportowania, wymóg uzyskania zgody zarządu przy określonych czynnościach, a w razie potrzeby prokurę po prostu odwołać. Tyle że te rozwiązania działają przede wszystkim na przyszłość albo w relacji wewnętrznej z prokurentem. Co do zasady nie podważają automatycznie skuteczności umowy zawartej już z kontrahentem.

I tu pojawia się najważniejszy praktyczny problem. Jeżeli spółka nie ureguluje z prokurentem stosunku podstawowego, np. w umowie cywilnoprawnej albo w umowie o pracę, późniejsze dochodzenie odpowiedzialności może być dużo trudniejsze. Bez takiej umowy spółce zostaje przede wszystkim odpowiedzialność deliktowa, czyli mniej wygodna ścieżka dowodowa. W praktyce oznacza to, że łatwiej jest zapobiegać ryzyku na etapie udzielania prokury, niż później próbować odzyskać pieniądze po niekorzystnej transakcji.

Czyli zarząd może być związany kosztowną umową zawartą przez prokurenta i właściwie nic nie może zrobić?

W relacji z kontrahentem pole manewru jest rzeczywiście ograniczone. Jeżeli prokurent działał w granicach prokury ujawnionej w KRS, spółka nie może łatwo powiedzieć: Zarząd się na to nie zgadzał, więc umowy nie ma. Z punktu widzenia kontrahenta kluczowe jest to, że działał w zaufaniu do rejestru.

Dlatego prokura jest praktyczna, ale jednocześnie tak ryzykowna. Ułatwia sprawne działanie w obrocie, lecz jeśli zostanie źle zaprojektowana i źle nadzorowana, spółka może zostać związana umową, której zarząd nigdy by sam nie zawarł.

Czy spółka może się w takiej sytuacji obronić?

Wobec kontrahenta często będzie to bardzo trudne. Jeżeli prokurent działał w granicach umocowania ujawnionego w KRS, sama okoliczność, że naruszył wewnętrzne instrukcje zarządu, zwykle nie wystarczy do podważenia umowy.

Inaczej wygląda relacja z samym prokurentem. Spółka może próbować dochodzić od niego odszkodowania, ale jeżeli wcześniej nie uregulowała z nim stosunku podstawowego, zostaje jej przede wszystkim odpowiedzialność deliktowa, czyli za czyn niedozwolony. Trzeba wówczas wykazać bezprawne i zawinione zachowanie prokurenta, szkodę oraz związek przyczynowy między tym zachowaniem a szkodą. Choć działanie prokurenta może być niestwierdzone, nie oznacza to, że jest niezgodne z prawem.

W przypadku odpowiedzialności kontraktowej sytuacja spółki byłaby korzystniejsza, bo to prokurent musiałby zasadniczo wykazywać, że niewykonanie albo nienależyte wykonanie obowiązków wynikało z okoliczności, za które nie odpowiada. Umowa



JAKUB JANKOWIAK

radca prawny, Kancelaria Filipiak Babicz Legal

spółka chce zachować większą kontrolę, może zdecydować się na prokurę łączną, w której dwóch prokurentów działa razem, albo na tzw. prokurę mieszaną, gdzie prokurent działa wspólnie z członkiem zarządu.

Decyzja ta ma istotną doniosłość praktyczną. Od tego wyboru zależy, czy prokurent będzie mógł podpisać umowę sam, czy będzie potrzebował drugiej osoby. Dlatego sposób wykonywania prokury powinien być precyzyjnie określony i prawidłowo ujawniony w KRS. Kontrahent powinien móc z rejestru odczytać, czy dana osoba działa samodzielnie, z innym prokurentem, czy z członkiem zarządu.

Czy prokura łączna albo mieszana nie utrudniają codziennego funkcjonowania spółki?

Mogą utrudniać, dlatego wybór rodzaju prokury powinien odpowiadać realnemu sposobowi działania spółki. Prokura łączna ogranicza ryzyko, ale wymaga koordynacji. Jeżeli dwóch prokurentów musi działać razem, to obaj muszą być dostępni i obaj muszą podpisać dokumenty.

Prokura mieszana daje zarządowi większą kontrolę, ale oznacza też jego bieżące zaangażowanie w czynności prokurenta. To w rzeczywistości decyzja dotycząca tego, jaką część kontroli zarząd jest gotów oddać w zamian za sprawność operacyjną. Im większa samodzielność, tym szybsze działania spółki, ale też większe ryzyko. Im więcej wymogów współdziałania, tym większa kontrola, ale mniejsza elastyczność.

A jeżeli jednak spółka decyduje się na prokurę samodzielną, jak powinna się zabezpieczyć?

Kluczowe jest uregulowanie stosunku podstawowego, czyli relacji między spółką a prokurentem. Sama prokura daje umocowanie do działania na zewnątrz, ale nie odpowiada jeszcze na pytanie, jakie obowiązki prokurent ma wobec spółki.

Z perspektywy spółki często korzystniejsza może być odrębna umowa cywilnoprawna niż opieranie całej relacji wyłącznie na umowie o pracę. Przy nieumyślnym wyrządzeniu szkody odpowiedzialność pracownika jest bowiem co do zasady limitowana do trzymiesięcznego wynagrodzenia. To może mieć ogromne znaczenie, jeżeli prokurent zawrze niekorzystną umowę o dużej wartości.

Co konkretnie powinna zawierać taka umowa, żeby rzeczywiście chronić spółkę?

Przed wszystkim powinna precyzyjnie określać wewnętrzne zasady wykonywania prokury. O prokurze warto myśleć jak o szerokiej kompetencji, którą trzeba obudować konkretnymi obowiązkami: nakazami, zakazami, limitami i obowiązkami informacyjnymi. Innymi słowy prokura powinna służyć wykonywaniu określonych zadań na rzecz spółki, a nie funkcjonować jako niekontrolowane upoważnienie do wszystkiego.

Na zewnątrz kompetencja prokurenta nadal pozostanie szeroka, bo nie można skutecznie ograniczyć prokury wobec osób trzecich. W relacji wewnętrznej prokurent może jednak odpowiadać za naruszenie umowy ze spółką.

Co jeszcze warto określić w takiej umowie?

Warto wskazać, jakie czynności prokurent może podejmować samodzielnie, np. zawierać umowy do określonej wartości, a kiedy potrzebuje wcześniejszej zgody zarządu. Można też wprost wyłączyć określone kategorie czynności, np. zaciąganie kredytów, ustanawianie zabezpieczeń na majątku spółki czy zawieranie długoterminowych umów powyżej określonego progu.

Ważne mogą być również kary umowne za naruszenie konkretnych obowiązków niepieniężnych, np. uzyskania zgody zarządu, raportowania albo powstrzymania się od określonych działań.

A wskazanie obowiązków informacyjnych?

To bardzo istotne. Nawet jeżeli prokurent może działać samodzielnie, spółka powinna wskazać, co się dzieje. Sama ogólna klauzula o należytej staranności zwykle nie wystarczy. Umowa powinna być na tyle konkretna, aby w razie sporu dało się jasno ocenić, czy prokurent wykonał swoje obowiązki, czy je naruszył.

I jeszcze jedna kwestia – wynagrodzenie. Sama prokura nie daje automatycznego prawa do wynagrodzenia. Brak jasnych zasad może więc prowadzić do sporów, zwłaszcza gdy prokurent faktycznie wykonuje stałe zadania operacyjne dla spółki. Dlatego warto z góry przesądzić, czy funkcja jest odpłatna, w jakiej wysokości i za jakie czynności.

Wspomniał pan, że zarząd sam może ponosić konsekwencje za działania prokurenta. Kiedy to ryzyko staje się realne?

Gdy prokura jest udzielana zbyt automatycznie. Zarząd musi działać z należyłą starannością i lojalnie wobec spółki. Jeżeli więc udziela prokury samoistnej bez realnej weryfikacji osoby prokurenta, bez ustalenia zasad raportowania i bez mechanizmów kontroli, może to zostać ocenione jako naruszenie obowiązków zarządczych.

Nie oznacza to oczywiście, że sama prokura samoistna jest błędem. W wielu spółkach jest potrzebna i racjonalna. Jeżeli decyzja o jej udzieleniu była poprzedzona oceną ryzyka, uzasadniona skalą działalności i objęta realnym nadzorem, członkowie zarządu mogą powoływać się na zasadę biznesowej oceny sytuacji. Problem zaczyna się wtedy, gdy szerokie umocowanie zostaje udzielone bez refleksji, a potem nikt nie sprawdza, jak jest wykonywane.

Jeżeli w takiej sytuacji prokurent wyrządzi spółce szkodę, odpowiedzialność może dotyczyć nie tylko jego, ale również członków zarządu. Roszczenie odszkodowawcze przysługuje zasadniczo spółce. Wspólnicy mogą natomiast inicjować dochodzenie tej odpowiedzialności, a w określonych przypadkach wystąpić z powództwem na rzecz spółki.

Jak więc w praktyce nadzorować prokurenta?

Jeżeli zarząd daje mu realną samodzielność, powinien równolegle wprowadzić mechanizmy kontroli: raportowanie, limity wartościowe, katalog czynności wymagających zgody zarządu oraz realną reakcję na naruszenia. Sama umowa albo sama uchwała nie wystarczą, jeżeli później nikt nie egzekwuje przyjętych zasad.

Decyzja o prokurze, zwłaszcza samoistnej, nie jest czynnością techniczną. To decyzja dotycząca tego, jaką część kontroli zarząd oddaje w zamian za sprawność operacyjną. Jeżeli jest przemyślana i nadzorowana, może być racjonalna. Jeżeli jest podjęta automatycznie – bez oceny ryzyka i bez kontroli – może obciążać nie tylko prokurenta, ale również sam zarząd.



Rozmawiała Izabela Rakowska-Boroń

Darowizna sprzed upadłości może nie ochronić majątku

Jeśli dłużnik przed upadłością albo sanacją nieodpłatnie przekazuje swoje aktywa, obdarowany musi się liczyć z żądaniem ich zwrotu. W najtrudniejszej sytuacji są osoby, które otrzymały je w ciągu roku przed złożeniem wniosku o upadłość lub sanację, bo taka czynność staje się bezskuteczna z mocy prawa.



Wojciech Bobik
radca prawny, kancelaria Zimmerman Sierakowski Frosztęga



Norbert Frosztęga
adwokat, doradca restrukturyzacyjny, kancelaria Zimmerman Sierakowski Frosztęga

Podmiot w dobrej kondycji finansowej, co do zasady, swobodnie rozporządza swoim majątkiem. Może to robić odpłatnie (np. w drodze sprzedaży) oraz nieodpłatnie, czyli pod tytułem darmym. Dopóki zachowuje zdolność płatniczą, a jego majątek pokrywa zobowiązania, może według własnego uznania przenosić składniki majątku na inne osoby, nie żądając nic w zamian. Sytuacja zmienia się jednak zasadniczo, gdy pojawiają się problemy finansowe, których konsekwencją jest ogłoszenie upadłości lub otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego, a konkretnie sanacyjnego.

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE**Decyduje termin**

W przypadku ogłoszenia upadłości dłużnika, który wcześniej dokonał darowizny, los tej czynności prawnej zależy od tego, kiedy miała ona miejsce. Jeśli od darowizny do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości nie minął rok, wraz z ogłoszeniem upadłości staje się ona bezskuteczna wobec masy upadłości.

Dzieje się tak bez względu na to, czy dłużnik, zawierając umowę darowizny, wiedział, że jest niewypłacalny. Nie ma również znaczenia to, czy osoba obdarowana mogła dowiedzieć się o problemach finansowych darczyńcy. Wystarczy ustalenie, że dłużnik nieodpłatnie rozporządził swoim majątkiem i zrobił to nie wcześniej niż rok przed złożeniem wniosku o ogłoszenie wobec niego upadłości.

Skutek z mocy prawa

Przewidziana w prawie upadłościowym bezskuteczność darowizny ma charakter bezskuteczności z mocy prawa. Dochodzi więc do niej automatycznie, a nie na podstawie orzeczenia sędziego-komisarza lub sądu. Na jej podstawie syndyk może żądać od osoby obdarowanej wydania przedmiotu darowizny do masy upadłości. Dzięki temu będzie mógł go zlikwidować, a uzyskane w ten sposób środki rozdysponować między wierzycieli uczestniczących w postępowaniu upadłościowym.

Ważna jest forma zwrotu

Zasadą jest zwrot przedmiotu bezskutecznej czynności prawnej w naturze, czyli w takiej formie, w jakiej się go otrzymało. Jeśli przedmiotem darowizny był samochód, on właśnie powinien zostać przekazany do masy upadłości.

Jeżeli obdarowanemu zależy na zatrzymaniu przedmiotu darowizny, powinien zwrócić się do sędziego-komisarza z wnioskiem o wyrażenie zgody na zwolnienie się z obowiązku przekazania do masy upadłości przedmiotu darowizny poprzez zapłatę kwoty odpowiadającej wartości rynkowej tego przedmiotu z dnia zawarcia umowy.

Może się jednak zdarzyć, że obdarowany nie dysponuje już przedmiotem darowizny, np. z powodu jego zniszczenia lub zbycia. Wówczas powinien wpłacić do masy upadłości jego równowartość w pieniądzu. Jeśli nie wykona swojego obowiązku, syndyk może wytoczyć przeciwko niemu powództwo o nakazanie przekazania składników majątkowych do masy upadłości. Sprawę będzie rozstrzygał sąd upadłościowy.

Wcześniejsze przekazanie majątku pod lupą sądu

Darowizna dokonana wcześniej niż na rok przed złożeniem wniosku o ogłoszenie upadłości nie będzie automatycznie bezskuteczna wobec masy upadłości. Nie oznacza to jednak, że syndyk ma związane ręce. Poza instrumentami z prawa upadłościowego może on jeszcze skorzystać z tzw. skargi pauliańskiej, przewidzianej w kodeksie cywilnym.

Termin na jej wniesienie wynosi pięć lat od dnia zawarcia umowy darowizny, przy czym jednocześnie podlega ograniczeniom wynikającym z przepisów prawa upadłościowego. Powództwo może bowiem zostać wniesione nie później niż w ciągu dwóch lat od dnia ogłoszenia upadłości. Oznacza to, że możliwość skorzystania ze wspomnianej skargi istnieje w okresie pięciu lat od dnia dokonania czynności, jednak nie dłużej niż przez dwa lata od ogłoszenia upadłości. Termin ten nie może zostać wydłużony ani przywrócony.

Niewniesienie pozwu do czasu jego upływu definitywnie wygasza dopuszczalność orzeczenia bezskuteczności. W tym przypadku sankcja bezskuteczności nie działa z mocy samego prawa, lecz musi być orzeczona prawomocnym wyrokiem sądu.

Obdarowany może się bronić

W sprawie ze skargi pauliańskiej – inaczej niż na gruncie bezskuteczności z prawa upadłościowego – obdarowany może się bronić wykazując m.in., że darowizna

nie doprowadziła do niewypłacalności dłużnika lub że dokonując jej, nie działał on ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli. Sprowadza się to do udowodnienia, że w chwili dokonania darowizny jego kondycja finansowa była stabilna.

Uwaga! Jeśli obrona obdarowanego się nie powiedzie i sąd uzna darowiznę za bezskuteczną wobec masy upadłości, obdarowany będzie musiał przekazać jej przedmiot do masy upadłości.

POSTĘPOWANIE RESTRUKTURYZACYJNE**Sanacja jako wyjątek**

Spośród czterech rodzajów postępowań restrukturyzacyjnych tylko postępowanie sanacyjne przewiduje regulacje dotyczące bezskuteczności czynności prawnych dłużnika. Pozostałe, w tym najpopularniejsze postępowanie o zatwierdzenie układu, nie wpływają na darowizny dokonane przed ich zainicjowaniem.

Rozwiązanie przyjęte w postępowaniu sanacyjnym jest zbliżone do tego z postępowania upadłościowego. Nieodpłatna czynność dłużnika staje się bezskuteczna wobec masy sanacyjnej z chwilą otwarcia postępowania sanacyjnego, jeżeli została dokonana w ciągu roku przed dniem złożenia wniosku o jego otwarcie.

Obowiązki obdarowanego

Przedmiot bezskutecznej czynności prawnej podlega przekazaniu do masy sanacyjnej. Obdarowany może wystąpić do sędziego-komisarza z wnioskiem o wyrażenie zgody na zwolnienie się z obowiązku przekazania przedmiotu darowizny poprzez wpłatę równowartości jej przedmiotu.

Uwaga! W postępowaniu sanacyjnym rozróżnienie z tytułu bezskuteczności czynności prawnych dochodzi zarządca masy sanacyjnej. Jeśli więc obdarowany będzie się uchylał od obowiązku przekazania przedmiotu darowizny do masy sanacyjnej, to właśnie zarządca wystąpi przeciwko niemu z powództwem o nakazanie przekazania.

Podważenie czynności

Zarządca, podobnie jak syndyk, również może skorzystać ze skargi pauliańskiej i dzięki temu zakwestionować darowiznę dokonaną wcześniej niż rok przed złożeniem wniosku o otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego – nawet do pięciu lat przed jego wniesieniem.

**Podstawa prawna**

- ustawa z 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 614; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 349)
- ustawa z 15 maja 2015 r. – Prawo restrukturyzacyjne (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 533)

Waloryzacja czynszu czy ukryta podwyżka? Decydują klauzule w umowie, a nie nazwa mechanizmu

Samo zwiększenie miesięcznej należności dla właściciela lokalu nie oznacza jeszcze naruszenia zasad ochrony najemców. Istotne znaczenie ma sposób skonstruowania umowy. To od jej postanowień zależy, czy aktualizacja opłat zostanie uznana za realizację wcześniej ustalonego mechanizmu, czy za jednostronne narzucenie nowych warunków przez wynajmującego.



Laura Waloszczyk
radca prawny, dyrektor
zarządzająca w Kancelarii Gut
i Wspólnicy

Spór o waloryzację czynszu często się sprowadza do jednego pytania:

czy zmiana jego wysokości stanowi realizację uzgodnionego wcześniej mechanizmu, czy jednak podwyżkę wymagającą spełnienia warunków z ustawy o ochronie praw lokatorów (dalej: u.o.p.l.). Może ona zostać potraktowana jako ustawowa podwyżka, jeżeli nie została w umowie opisana dostatecznie precyzyjnie albo pozostawia wynajmującemu swobodę decydowania o nowej wysokości świadczeń najemcy. Przepisy u.o.p.l. przewidują bowiem szczególnie reżim ochronny przy podwyższaniu czynszu lub innych opłat za używanie lokalu, a art. 8a tej ustawy pozostaje podstawowym punktem odniesienia dla oceny legalności wzrostu obciążeń najemcy.

Uwaga! Nie każda waloryzacja czynszu w najmie mieszkalnym jest z góry niedopuszczalna albo automatycznie tożsama z klasyczną podwyżką. Przeciwnie. Zarówno przepisy kodeksu cywilnego (dalej: k.c.), jak i orzecznictwo dopuszczają takie ukształtowanie umowy, w którym zmiana wysokości świadczeń najemcy następuje nie w wyniku późniejszej, jednostronnej decyzji wynajmującego, lecz na podstawie wcześniej uzgodnionego, obiektywnego i automatycznego mechanizmu. Właśnie jakość tej klauzuli decyduje o tym, czy indeksacja będzie się mogła obronić przed zarzutem nieuzasadnionej podwyżki.

Na co pozwalają przepisy

Regulacje u.o.p.l. nie zawierają odrębnej, pełnej regulacji klauzul waloryzacyjnych. Nie oznacza to jednak zakazu ich stosowania. Podstawą ich dopuszczalności są przepisy k.c., przede wszystkim zasada swobody umów z art. 353¹ k.c. oraz art. 358¹ par. 2, który pozwala stro-

nom zastrzec, że wysokość świadczenia pieniężnego zostanie ustalona według innego niż pieniądź miernika wartości. Ta regulacja stanowi podstawę umownego powiązania czynszu z obiektywnym wskaźnikiem ekonomicznym, w szczególności tym ogłaszanym przez GUS.

Uwaga! Z prawnego punktu widzenia waloryzacja służy temu, aby świadczenie pieniężne zachowało swoją realną wartość mimo zmiany siły nabywczej pieniądza.

Nie chodzi więc o dowolne zwiększanie czynszu, ale o utrzymanie jego ekonomicznej równowartości w czasie.

Mechanizmy obronne

Jest szansa na obronienie waloryzacji przed zarzutem, że stanowi zwykłą podwyżkę tylko wtedy, gdy wynika wprost z umowy i nie pozostawia wynajmującemu swobody w ustalaniu nowej wysokości świadczenia. Potwierdził to Sąd Okręgowy w Warszawie. W wyroku z 16 maja 2018 r. (sygn. akt XXIII Ga 912/17) przyjął, że jeżeli strony już w chwili zawarcia umowy uzgodniły, w jaki sposób czynsz będzie aktualizowany, to późniejsze zastosowanie tego mechanizmu może być traktowane jako wykonanie umowy, a nie jej jednostronna zmiana.

Nie oznacza to jednak, że samo określenie „waloryzacja” w umowie przesądza sprawę. Jeżeli strony nie dookreśliły sposobu indeksacji, w szczególności terminu, warunków i rodzaju wskaźnika, to istnieje ryzyko zakwestionowania tego mechanizmu.

Uwaga! Nieprecyzyjna klauzula otwiera pole do sporów. Może zostać odczytana nie jako obiektywny mechanizm, lecz jako instrument późniejszego podnoszenia czynszu.

Właśnie dlatego w sprawach dotyczących lokali mieszkalnych nie można z góry twierdzić, że waloryzacja nie jest podwyżką. Bezpieczniej i trafniej jest przyjąć, że precyzyjnie skonstruowana klauzula waloryzacyjna może obronić się przed zarzutem, że jest podwyżką w rozumie-

Jakich zapisów należy unikać

Należy wykluczyć postanowienia, które:

- ▶ pozwalają wynajmującemu na uznaniowość, np.: „wynajmujący ma prawo podnieść czynsz o wskaźnik inflacji” albo „czynsz może zostać podwyższony stosownie do sytuacji rynkowej”;
- ▶ nie wskazują dokładnie wskaźnika albo nie określają, z którego okresu ma być on przyjmowany;
- ▶ przewidują minimalną gwarantowaną podwyżkę niezależnie od wskaźnika albo wyłączają obniżenie czynszu przy deflacji, jeżeli z całej konstrukcji wynika, że mechanizm ma działać wyłącznie na korzyść wynajmującego (im bardziej klauzula odrywa się od funkcji odtworzeniowej i zaczyna pełnić funkcję czysto wzrostową, tym łatwiej postawić zarzut, że w rzeczywistości chodzi o obejście zasad rządzących podwyżką świadczeń najemcy);
- ▶ stanowią próby nadawania indeksacji skutku wstecznego, jeżeli umowa przewiduje, że to wynajmujący uruchamia mechanizm własnym oświadczeniem (jeżeli waloryzacja nie następuje automatycznie, lecz wymaga skorzystania przez wynajmującego z określonego uprawnienia, to takie oświadczenie działa co do zasady na przyszłość, a nie wstecz).



niu ustawy o ochronie praw lokatorów, ponieważ nie służy swobodnemu ustaleniu nowej stawki, ale realizuje wcześniej uzgodniony mechanizm odtworzenia realnej wartości świadczeń najemcy.

Co powinien zawierać dokument

Największe znaczenie ma konstrukcja samej klauzuli. Nie może sprowadzać się do jednego zdania, że „wynajmujący może waloryzować czynsz”. Taki zapis jest zbyt ogólny i zbyt łatwo może zostać potraktowany jako przyznanie wynajmującemu jednostronnego uprawnienia do podwyższania świadczeń najemcy. Dobrze napisana klauzula powinna:

- wskazywać konkretny miernik waloryzacji. Najbezpieczniejszy jest miernik zewnętrzny, obiektywny i publicznie dostępny, przede wszystkim średnioroczny wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem ogłaszany przez prezesa GUS,
- określać częstotliwość indeksacji: raz do roku, dwa razy do roku, od konkretnej daty – ale zawsze w sposób wyraźny,
- zawierać algorytm obliczenia nowego czynszu. Nie wystarczy wskazać,

że podstawą jest wskaźnik GUS. Należy jeszcze określić, czy odnosi się on do poprzedniego roku kalendarzowego, z jakiej kwoty bazowej liczy się zmianę i od kiedy nowa stawka obowiązuje. Im mniej miejsca na interpretację, tym większa szansa, że klauzula zostanie uznana za mechanizm automatyczny, a nie uznaniowy,

- wprost określać cel klauzuli, czyli utrzymanie realnej wartości ekonomicznej świadczeń najemcy w czasie. Taki zapis nie zastąpi precyzyjnego mechanizmu, ale wzmocni argumentację, że strony nie chciały stworzyć wynajmującemu swobody podwyższania czynszu, lecz zabezpieczyć się przed skutkami inflacji,
- wskazywać, że zawiadomienie najemcy o podwyżce ma charakter informacyjny, a nie konstytutywny, czyli że służy jedynie przekazaniu wyliczenia nowej stawki wynikającej z umowy. ©

Podstawa prawna

- Ustawa z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 725)
- ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 184)

Urzędnicy mogą odpowiadać karnie za szkodzenie przedsiębiorcom

Dokończenie ze s. C1

Hemingwaya jest oceniany w mediach społecznościowych – wyciszony w momencie, w którym pada nazwa leku) może budzić wątpliwości z punktu widzenia ochrony autorskich praw osobistych samego artysty, co z kolei może się przełożyć na jego interes prywatny – chroniony przez prawo karne.

Jeśli dodać do tego jeszcze poziom merytoryczny samej decyzji w sprawie rapera, której treść z uzasadnieniem jest publicznie dostępna i, co więcej, wskazuje m.in. na poważne uchybienia w stosowaniu prawa przez GIF, to odpowiedzialność karna urzędników nie wydaje się być wykluczona. Oczywiście w takim wypadku jest raczej niemożliwe, żeby działali oni z pełną świadomością naruszenia przepisów i działania na szkodę artysty, jednak nie należy zapominać, że kodeks karny penalizuje również nieumyślne nadużycia

urzędnicze (pomijając, na ile nieumyślnie działa urzędnik, którego strona postępowania informowała, że jego rozumienie przepisów jest drastycznie niewłaściwe). To z kolei może oznaczać dla samych pracowników GIF (i innych funkcjonariuszy publicznych) poważne ryzyko na gruncie prawa karnego.

Działania UOKiK

Podobne wątpliwości budzą działania Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który niedawno poinformował w swoich social mediach i na stronie internetowej o wszczęciu postępowania wyjaśniającego w sprawie portalu z ogłoszeniami nieruchomościowymi. Na tym (wstępnym) etapie przedsiębiorcy nie przedstawiono zarzutów naruszenia prawa konkurencji bądź zbiorowych interesów konsumentów – nie posiada on jeszcze nawet praw strony. Mimo to urząd uznał za stosowne poinformo-

wać o wszczęciu postępowania, zamieszczając wpis pomiędzy komunikatami o ukaranych przez siebie przedsiębiorcach, co do których ustalił, że naruszyli oni prawo. Co z domniemaniem niewinności? W dobie natłoku informacji i pędu do wyświetleń schodzi na drugi plan.

Pół biedy, jeśli ewentualne problemy przedsiębiorcy – formalnie wciąż niewinnego – któremu nie postawiono zarzutów, ograniczą się do tych wizerunkowych. Gorzej, jeśli komunikat UOKiK doprowadzi do utraty przez takiego przedsiębiorcę kontraktów lub zaufania inwestorów. Zwłaszcza jeśli później się okaże, że wcale nie naruszył on przepisów.

Kontrolujący skontrolowani

Przepisy k.k. mogą więc zostać zastosowane w najmniej spodziewanych przez urzędników sprawach. Warto przy tym pamiętać, że chociaż art. 231 ma chronić prawidłową działalność instytucji pań-

stwowych i samorządowych, to przedsiębiorcy, których interesy zostały naruszone przez urzędników, mogą działać jako pokrzywdzeni, a w postępowaniu sądowym – jako oskarżyciele posiłkowi. I mogą się domagać odszkodowania (również w postępowaniu karnym), jeśli niefrasobliwi urzędnicy doprowadzili do wyrządzenia im szkód majątkowych. **Uwaga!** Przepisy nie ograniczają też odpowiedzialności karnej urzędników wyłącznie do osób bezpośrednio zaangażowanych w wydanie decyzji czy publikację dyskusyjnych komunikatów w social mediach. Pokrzywdzeni przedsiębiorcy mogą więc w pewnym momencie zacząć korzystać z postępowania karnego w bardzo dotkliwy dla urzędników (i urzędów) sposób. ©

Podstawa prawna

- ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 383; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1872)